

PREDPLATNIK RAZEM z wynajem kwartalnym w Petersburgu, ul. 2 kop. 80 w Cesarskim i Królewskim ob. 8, z nakładem rys. 6. W tym samym momencie połowa roku rocznego, Klinyce w Petersburgu, Cesarskie i Królewskie ob. 1. Numer pojedynczy w Kartę albumu. 20 kop. Biuro Redakcji i Adminis-tracji Petersburg, Kanał Lechacki, telef. Nr. 881 Warszawa, oddziału Materiałowego Nr. 119.

# KRAJ

Petersburg, 21 stycznia (3 lutego) 1905 r.

Og. zb. № 1177

DZIĘKUJEMY za jednoznaczną dawkę, piszącą poważnie! Ile jest mięsnych mięs, jakich k. k. na-jeść, skądżeś się jąć, co życie? Wielokrotnie Zdjęcia i Zarysy, Nekrolog, ok. 800 Drukowanej i wyk. Nadruków (w tekście) 80 K. Zdjęcia dobre (w dawce) 100 K. Ile jest winetów, Zdjęcia Anekdotów, opisów, opisów, Zdjęcia i dawki (zawierających z tekstem) na każdy kartecie 12 K. Ile jest 75 rysunków, kolorów, dawek i t. p.

Rok XXIV, № 13



## MERAN

szuka, szuka i rzucza stocja jedynka jednorazowa, jedyny polski dla odnoszonych, trądzików i mukowowych i ustabilnych, dla nerwów i głowy i głębokościowych i głębokościowych.

Charyzma tego rodu jest zasadniczo oplatającej lekarstwa, znakomita jedyna dająca lekarstwa i wszelkie środki fizyczne lecznicze w pierwszorzędnym zakresie leczniczym.

D-ra Bludera w willi Stefanja. Mokrad, ten grotliko chorych korynckowów nie przystaje. Ceny unikalnowartościowe.

Adres: D-r B. BINDER, MERAN, (1884)

W ilno, Zakład Ginekologiczny, dekor. Wielickiego, Kaina, Plo- trzaskiela, J. A. Hymesz, przyjmują osoby, do których obe- robank kobiecemu, oraz spodziewającym się dzieciom, za opłatą 10 do 12 rub. dalejność i całkowite utrzymanie. W ilno, ul. Czys-ka (Bogusławskiego) dom własny. (1884)

W Berlinie, pośród Chambers-Gentlemen, przy Friedrichstrasse, 17, 11 pietro, dyrektor Dr. W. Schröder, dyrektor, 2. K. marek na drogi takie nie wiele dalej, z uzupełnieniem lub bez. Przewoźnik na drogę z ilicą przy wejściu. (1884)

Skrotuska.

Hotel-Pension  
Tecii Nałęcz-Swarczowskiej  
powiększone — 111 piętro  
Krakowskie-Podgórzek 5.  
Dyrekcja: W.Hr. Adama Krasickiego.  
(1883)

Starca wódka

A. SKIRMUNTA  
w. Porządku,  
sprzedaje się po: rb. 1 k. 50 za butelek w Kownie w magazynu własnym, przy ul. Wileńskiej, w Wilnie w magazynu własnym, przy ul. Wileńskiej. (1884)

KIJÓW.  
MILOWICZ ALEKSANDER,  
Miejscańska 10.  
Telefon: 1332.  
Poleca: kupno i sprzedaż majątków, do-  
mów, domów, cieków, kamieni, kamieniarki,  
cięgi kapituly, rekonwalescencji, rzędów  
zajazdów, hony i t. p. (1884)

## GALA PETER u CHARLES BOVE

Petersburg, ul. Włodzimierska № 3.  
Sklep na ul. Morskiej № 3b.

Najlepsza w świecie mleczna czekolada.

Wszystkie linie marki są podawane jawnie. (1883)

Towarzystwo Akcyjne  
Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych  
Z. SZCZERBIŃSKI i K. TRENEROWSKI

WARSHAWA  
Grybla № 8.

PETERSBURG  
Morska № 3b.

P. O. L. M. O. A.  
Wybrany wybór najwyższej jakości galaret, jak również podawanie  
do wykonyania wszelkich rąbek w zakresie stylizacyjnym, wieloboczych, jak i  
naklejek, urządzeń latających, klubowych, stołowych, sklepowych itc.  
Dostawa terminowa — ceny niezmiennie. (1884)

## ENCYKLOPEDJA ROLNICZA

wydawnictwo Muzeum Rolnictwa i Rolnictwa. Cena za 11 tomów: 70.  
Sklep: Olbrachetka i Giełdowa i Wilińska w Warszawie. (1884)

Ostatnie egzemplarze kompletnie.

Zakład Ogrodniczy i Skład Nasion

## C. ULRICH

W WARSHAWIE, ulica Ceglane № 11.  
Zawodnicze do hodowli nasion, warzyw, kwiatów i gospodarskich, wysiedl z druku i na dżutku wypada do hospitium. (1884)

## IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ  
Warszawa, Łucka 50. — Telefon 1431.  
Najlepsze kawy palone, w ogółu, obrabiane i pakowane.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (1884)

**Maczka dla Dzieci**  
Wyłącznie w puszkach **zalutowanych**.  
W składach aptecznych i aptekach.  
**NESTLÉ**  
Mleko zgęszczone **NESTLÉ**.

(1884)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY  
kupując: G. LEPERJA ADALBERT.  
Wileńska 10 Trehneba 10. (1884)

Kalendärz Kijowski  
na 1905 rok

zbiórki wzbogacone datą adresową i informa-  
cjonacyjną. Cena: kop. 15, w przesyłce kop. 18.  
Nakład:

Leona Szczękowskiego w Kijowie.  
(1884)

Calendär basionba 1905 r.  
Zakładu Ogrodniczego  
W. PLEBAŃCZYKA  
w Wilnie

wykonane wyraźnie ręcznie. (1884)

## LEŚNIK

z wykazem specjalnym, wykazanym  
i kilkuletnią praktyką, angażującą  
nadleśnictwa w Krasicy, w Galicji, i  
Wileńską, Soplicy, (1884)

do m. Rusinowicze — patrolowy zakaz  
KRAJICA KAWALIER, (1884)  
przez siedem lat, sklepu, wykazanego  
dla leśnictwa kujawskiego, Mławy, Mły-  
nów, Gubin, Młynka, pocz. skar. № 170  
Prudnickiego. (1884)

## POLKA

potrafi u złożonego życia, sklepu, sklepów i  
dzielnicznego kramu Wileńszczyzny, Rze-  
źbiarskiej, sklep: № 8, mlecz. № 20  
Wileński. (1884)

Nadzorcze dyplomowane  
z warszawskimi franciszkanami, niemieckimi,  
muzyką, francuzami z wielkiego fina-  
tu w Paryżu, sprawozdanie Wileńszczy-  
znej w Antwerpnie, Miejskiej, S. tel. 4214. (1884)

Ktoby chciał podjąć się dostawy  
SUSZONYCH WARZYW,

przeważnie kiełki i liścieków, ręce  
przerażają sercegożtowym oddechem i próbka do  
W. Miastka w Młosku guberni-  
my. (1884)

Rzecz zorganizowana dla Chle-  
bodawców, Pracowników, Do-  
broczynników

1) Polscam bezwzględnie wszelką  
uczelną pracę rodaków, 2) informa-  
cję na pięciogłoski potrzebę Państwa  
i jednostek narodowych porządkowania,  
radzy, protekcji, spiski, Sieroty i uboga-  
ceżące się młodzieże, szczególnie w  
uwieglidzaniu, Mińska guberni, poczata  
Ukrainy, dominium Zamostia. Załączna-  
markę na odpowiedź proszę.  
(1884)

Aleksander Jelski,  
Zydłowieckie fabryki powozów i  
brzeżek kantor i sklep w Warszawie.  
Foksal 14, dom 16. Za sklep 7-kop.  
marek osiągnik dostawany. (1884)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia materią dawkami.

## HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apet., ogólnie zwieksz. sił i wzmoen. syst. nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałowych aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się nasiadownictwa! Zadanie  
wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA”. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

# MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

**MC. CORMICKA**

W CHICAGO

Wiązaki  
Żniwiarki  
Kosiarki  
Żniwiarki  
do kłosów



Grabię  
konie  
Toczaki  
Części za-  
pasowe  
Szpagat do  
wiążalek.

Te cenne i znane maszyny są stale poszukiwane  
przez rolników w całym Państwie. O katalogi, ceny  
i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

**CYRUS H. MC. CORMICK**

RYGA, ROSTÓW n/D, ODESA,

Plac Herdera 3.

al. Piastowskie 10.

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, Senatorska 33. (3019)

Telegraficzne lub listowne zapytanie są zauważane niezwłocznie.  
KUPUĆ A TŁĘCIĆ WIEŚNIĘ. — Co powinna posiadać kobieta?

Nie wychodzić za mąż.

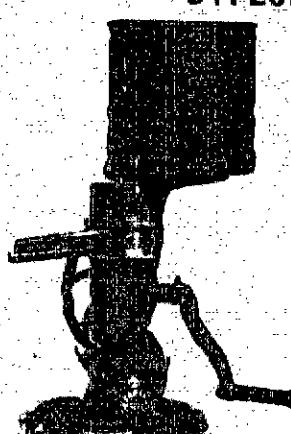
Donoszenie udoskonalenie.

Zmiana systemu

WIROWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

**„C“ = KORONA**

odznaczone na konkursie w Rosji nad Donem i we wrośaniu r. r.  
**DYPLOMEM HONOROWYM.**



WIROWKI „C“ = KORONA poświadczają niepo-  
wtarzalność prostoty i solidnej konstrukcji, oraz  
bezprzykładnie lekkiego chodu.

1) nowa, tytanicznie żelazna, kulкова  
centralna, na którym znajdują się  
i wiadro.

2) mają nowe wkladki biegowe o wiele lepszej  
trwałości.

3) nie mają zupełnie panieli i koksów  
podzespołowych.

HELIEN WIROWKI „C“ = KORONA nie  
zupywają się, gdyż:

a) przedostawienie dna bełtka nie obiera się  
w panieli, lecz zasypia się z nasowej żo-  
ływkowej, która wkrótce na kulkach.

b) przeciwnie (wakat sklimatyczny) jest wkręco-  
no w dno bełtka i można być po zużyciu ta-  
kto odjęte i zamontowane nowymi.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego  
typu.

Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyn Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

**TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI**

WARSZAWA, Miodowa 4.

—> KATALOGI DARMO I OPRATNIE. <— (2899)

Fabryka wagi stołowych dziesięciennych i setnych

**WEBER, DÄHNE & S-ka,**

Warszawa, Żytnia 21, 23 i 25.

Adres telegraficzny: Weberlachner. Conniki franco i gratis. (2877)

## Konkursowy Antygotyl Platinum

adresowany 1-mu nagrodę i złotem poświęconym  
na konkurs „DOBREJ ODPŁOCE” (1912 r.) i nagrodę  
premii konkursowej na odpowiadający wszel-  
kim wymogom higieny i estetyki, jednor-  
zecznego konfekcji, na której możliwie najskróceniejsze  
jakość Drall rba. 3 kop. № 52, leżący na 6 kop. № 1  
Hildegard rba. 71, hafciowy jedw. w deseniu rba. 8.

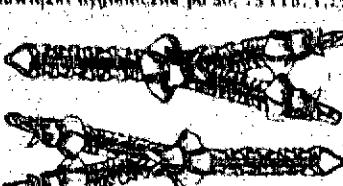
Specjalna fabryka

GORSETÓW NIESZKODLIWYCH

**„HYGIENA“**

WARSZAWA, Senatorska № 32.

Podwiązki higieniczne po 50, 75 i rub. 1,25.



Zestaw z zamkniętym wysiłkiem abso-  
lutnie za zatyczki, poświęconym „dolores”  
i za prezerywy 50 kop.

Przy zamkniętym trzech lub więcej  
szynkach przekrój na rys. 2a. — Do ob-  
statunku należy ułożyć zbiornik z jed-  
nym z niskich wyraźnie zarysowanymi  
k. W rys. 2. Spódki z pojedynczym po-  
zyciem spiesz. 16) wymiar: 20 cm. Szew  
zdjęty potowym naszczepem gorsetu w pier-  
szych (17) i biodrach (18) o pełny  
wysokość. W klatce, wkrótce higien. Wokół  
wysoki, wokół na staniku i wysokość boku od  
plech do talii, niewiele dodając  
i mniej.

Gorszy życzenia nie odpowiadające zamieniamy na nasz koszt.

= POLSKA =  
KUCHNIA  
i ŚPIŻARNIA

autoryzowana  
JADWIGA  
IZDEBSKA

1550

PRZEPISÓW KUCHENNYCH I GOŠ-  
DARSKICH, DRAZ DYSPOZYCJE DLA  
DÓW (Z UWZGLĘDNIENIEM POPRAW  
JARSKICH) I TŁECZENIE PLASTY-

— ZE 114 RYSUNKAMI W TEKSUSIE. —

Cena rub. 1,50; w opr. rub. 1,80 i 2. — (Porto 30 kop.).

WYDAWNICTWO M. ARCHA W WARSZAWIE (3029)

Czwarte Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Zajmuje wszelkie operacje, należące w zakresie interesów bankowych.

Plac od aktuów: Czterdziestka Towarzystwa. Gospodarka pośrednictwem:

za czasaniem	40%
z kredytowym wypłatalem	40%
na 3 miesiące	40%
na 6 miesięcy	40%
o 6 miesięcy	40%
o 1 rok	40%

— Katalog opisowy i obrazkowy Składu Nasion i Narzedzi

**„OGRODNIK POLSKI“**

Warszawa, Miodowa 11.

wyszedł i wysyła się na żądanie kupującego. (3047)



CIEKAWA HISTORIA.

*Istotę proponują przy jedzeniu*  
**CZEKOŁADY CAILLER**  
 Jną markę, należy pamiętać, iż  
 czekolada i cukierki



nie daje się zastąpić innymi wyrobami bez uszczerebku dla kąpujących.

**II WŚZĘDZIE II**

W Petersburgu w własnym sklepie,  
 ul. Morska № 22. W Warszawie u  
 Adama Bardeja, ul. Chłodna № 18. (893)

W BALONIK. — Gdzie to pan bawić się dnia czas?

— Wyjeżdżając, proszę pani, do siedziby mojej...

— Kim... to dawno, bo, o ile wiem, to jasne komunikacji z kolęgami nie wynieść zostało...

(Kolce)

# Do sprzedaży

w guberni smoleńskiej, 10. kwietnia od st. Jarosowa, Bielskowsko-Bieckiej dr. 12, w majaku Kujagino 50,000 pudi słana. Oglądam matkę w każdym ancie. Listy należy adresować: Duchownego, gubernia Smol., A. A. Kukawiew. (892)

## INTERESY LEGITYMACJI

w tytulach honorowych: dyploma, bractwa i barona, szlacheckiego i honorowego obywateleństwa, oraz genealogiczno-honorowe, wyknonowane prowadzą i udzielają porad w takichów bytach sekretarza Departamentu Heroldii Rządowej, Aleksander Bruck, Petersburg, Prospekt Kamiennogostrowski № 1. (893)

**II PORTRETY NOWOŚĆ II**

za rb. 8, wielokrotne 24×30 cent., artystycznie odrobione w Moskwie przez partout i na rzeźce wałoryszką ramą. Za rb. 4 takie portrety, odrobione alkarsko. Oprawione naszym kostem. Prasyka na kartę odrobione. Obstatunki wykonywane w ciągu 10 dni. Pracownia fotograficzna

## W. STEPANOWA

Petersburg, Nevski prospekt, 89, m. 2. Należy odrobić od nadleśników naszej firmy. (891)

## „Hôtel Continental”

Pierwszorzędny umebliwiany dom w Petersburgu, ul. Basenowa № 26. Domy do sprzedaży w wspaniałych pierwosiedznych numerach, piękne apartamenty o dwóch i więcej pokojach, po pięciu umebliwianych. Elektryczność, wanfy, prysznice, skwipiące, absolutna ciąża. Należy od 1–10 rb., mieszczące od 30–200 rb. Zapewniono dorosłym 14 ulamek wolnych numerów, których nie należy. Można rozmówić się po polsku. (891)

## NOWOTWORZONE POLSKIE OBIADY

Petersburg, ul. Kazancka № 21, m. 2–16.

Obiady przygotowane z najświeższej prowadzi i na najlepsze mądro od 35 kop., po lecza zazwyczajem według szałowych rodzisk. (892)

STANISŁAW CHMIELEWSKI.

## Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8.

Numer od 85 l. do 6 rb. Elektryczne oświetlenie, kapiele, omnibusy do kolejki, a piekarnia. SALA ślimakowa i letnia. (894)

## OD REDAKCJI GAZETY

# „RUSCKOE DŽJU”

Przywrócono nam prawo wydawnictwa bez cenzury. Pośpieszamy rozwiniąć stary nasz sztandar, wznowić starą naszą katedrę.

W ołejku, jakie obecnie przebywamy, dni niepowodzeń wojennych i doświadczonnych moralnych, rozterki umysłów i ogólniej depresji, największym zadaniem publicysty: dopomóż rozszerzyć się w chacie myali społecznej i uczuciowej, wypowiedzieć słowo trzeźwo i spokojo wśród politycznego czadu, podnieść upodajającego ducha i oświeścić drogę ku rozumieniu i godnemu wielkiej Ojczyzny naszej wyjdź.

„Russkoje Džio” było i będzie osobiistym naszym organem. Niemamy ani partii, ani długiego spisu współpracowników cechu literackiego. Współpracownicy nasli są to ci wszyscy, u kogo rozrywa się dusza od smutku i chorob Ojczyzny, kto umie myśleć i czuć po rosyjsku i kto nie ma gdzie wypowiedzieć serdecznych myśli swoich, obcych i niezrozumiałych dla naszych zaciętońnych kolegów literackich.

Głosom takim zawieszono okrągo otwartą były stronice naszych wydawnictw uprzednich, wzywamy je i w wznawiane „Russkoje Džio”. Piotrusko zaś maja w wielkoj Młoczącej włoście rosyjskiej.

„Russkoje Džio” będzie wychodzić od połowy stycznia w Moskwie bez cenzury prawnego, co tydzień, z dodatkami w rok potrahy dodatkami. Bardziej obyczajne prace, tak jak to było w „Kruskim Trudzie”, rozsypano będą osobnemi broszurami.

Prenumerata na rok 1905 otwarta:

Z dostawą i przesytką. Na rok. № 1/1 roku. Na 1/4 roku.  
 W Rosji . . . . . 8 rb. 4 rb. 2 rb.

W kraju związanym pocztowego . . . . 10 . . . 5 . . . 3 rb.

Prenumerata przyjmuję się w Moskwie w Kantorze Redakcji Skaternyj plenerów, dom Muromcowa. W Petersburgu, Odessie, Charkowie i Saratowie w kiegarniach „Nowego Wronien” (A. S. Suwaryna) i w głównych kiegarniach innych miast. (890)

Redaktor-wydawca: Serpjan Szarapow.

LITERATURA. — Dla mająt obiadu nie dostanie — nie mieć na chłopięta! (Mag. III.)

## „ORIGINAL” CHAMPAGNE MINET JEUNE

Z g d a c w a z q d z i e . (895)

Fabryka parowa Czekolady, Kaka, Cukrów, Wafli i pieczyw „Cukierków Warszawskich”

**BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSZY I S-ka.**  
 Fabryka Warszawa, Wolności № 3, dom własny, telefon № 1724.  
 Filia: II. Warszawa, Nowy Świat № 72, telefon № 3169.  
 III. Warszawa, Marszałkowska 128, (dł. Siennej), telefon № 2000.  
 Prod. przedwojenna nowa galaretka w tabliczkach: Tatrakowa rb. 1 kop. 20, Deserowa (Palu du chocolet) rb. 1, Actytyczna rb. 1, Giedka rb. 1, Ts lecznicza kop. 80, Szwajcarka miesiąca kop. 80. (893)

## Tichmer's Tetradex

**TEUSTY PUDER LEICHNERA.** Cenat pudisko: rb. 1. Puder do mycia w dalek i wieczorem, niewidzialny na skórze. Kosmetyczny środek upiększający skórę. Szmaragd teatralny. Teisty puder i rok. Olówki do oznaczania brody. Do mycia w wszyskich składach kosmetyków i banachów towarami apteckimi Rejsi.

**L. E I C H N E R w Berlinie** — dostawca belgijskich teatrów radiowych. Główny Skład na Rosje: Petersburg Techno-Chemiczne Laboratorium, Petersburg, ul. Ligowska № 122. (892)

## NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN

jeśli obudziś w piecu

### MULTYPLIKATOR \* 3 Medale złote.

Pat. Gasselseder i Niemecke agmowa pokój w 30 m<sup>2</sup>, do samej podłogi, oszczędza do 50% opatu.

### PIECE ZELAZNE MULTYPLIKATOROWE

nie wydzielają świetu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuo Technicze Dr. W. P. KLOBUKOWSKI, Ind.-chemik.

Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerozolimskie 71. (893)

Ostrzega się przed nieudanymi nadziewaniami.

**NIC NIE WARTE.** — Czy pełni młodosa córka ilinga się?  
 — E, proszę pani, to nie nie warte. Starza dwa razy na łodzie nogę skamia i teraz na mat nie wysiądzie. (Mucha).

## Loczna chorob zapad

lekarz dentysta Czesław Bohuszewicz, Petropols, ul. Obozowa 12. Czynienia od godz. 8 rano do 8 wieczorem, leczenie, płazowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, aby salwator. Opata podlega lekarz. (892)

### Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

## Loczna chorob zapad

Doktorzy i dentysci.

Opata podlega lekarz. (893)

### Z E B Y B Z T U O Z N E.

PRZY KASIE TEATRALNEJ.

Proszę o billet.

W którym budżet.

W tym... takie najbliżej buforu, przyga paci. (Kolce)

Sakola imiona Arcybiskupa Bielskiego, powiesza, przy katedrze św. Stanisława w Petersburgu, poszukuje nadejściem faciny. W warszawie o profekcie szkoly, Mała-Kolegiacka 4, m. 6. (892)

Pokój umebliwiany w polskiej redakcji i intelligentie. Na żądanie może być oblat lub całodobowa utrzymanka. Jekaterinoselski prop. № 6, telef. 44.

### CODZIENNE ŚWIĘZE

# PACZKI

FAWORKI i CIASTA

W KWIARNI POLSKIEJ

Petersburg, ul. Michałowska № 2.

### UMEBLIWIANY DOM

## M. D. Sazonowicz

Petersburg, róg Newskiego i Lilejnego, № 78–80, m. 11–12–13–14. Od 74 kop. do 1 th. Miesiącne tanie. Dorosłymom nie malej wliwany. (892)

## PETERSBURG,

ulica

ZUKOWSKIEGO

№ 19.



### OGIERY, JAKO REPRODUKTORY!

uszanowanej wartości, różnych masek i ras, jak: czystej kwi angielskiej, angielskiej, arabesk, oraz pół kwi angielskiej, klasyki angielskiej, angielsko-normandzkiej, pół kwi angielski, i węgierski, niemiecki, konie wierzchowe, zaprzegowe i klaczki stado, po razem umierają, polska, J. Charkiewski i S-ka w Warszawie, Horzela 8. Telefon. Tamte kupują się konie najlepszych gatunków. (892)

### Biuro nauczycielskie

## KARPINSKIEJ

w Warszawie, Sienne 8a (Moniuszki 7), poleca nauczycielski, bony, oficjalistki, sprawdza cudeśniaki. (891)

### STAROŻYTNOŚCI

w sklepu meblowego rodnych stylów i epok. Bronsy, Porcelana, Sztaty, Obrazy, Srebra. Lampy stylowe, Kryształy, Fasty polskie. Portrety pastelowe, Figury i dzieła sztuki.

Warszawa, Warecka 15–8.

A. Sapieha.

## JARMARK HODOWLANY

na bydło rozmłodowe i ułykowe, urządzały corocznie przez Biuro Hodowlane przy Towarzystwie Roln. gub. warszawskiej i średzkiej, od dnia

3, 8, 14 kwietnia st. st. 1905 r.

na placu wystawy Towarzystwa wyścigów konnych

w Laziernach (ulica Agrykola).

Dluga powodzenie, jakie sykafy zrobili tego rodu jarmarki, udalał w nich najlepniejsze obie spodów w kraju, wielki wybór materiału rodomowego i niejednorodnych stadików, daje prawo spodawać się, że t. tegorocznego jarmarku hodowlanego wymagania nabywca. Kupujący będzie otrzymywać hospitium świadectwa na przewóz: ulgowy, kolejny, o 60% taniej (1 kop. od miaka i wójtory lub 4 kop. od wagonu i wójtory). Dla nabywców dogodniejszym będzie przeświadczenie o sobie sygnałek, który po zakupie istuku odwidał do domu.

Brzeżynowe objęcia miały być swiętków hodowlanych: Warszawa, Tczew, Bolesławiec, Olsztyn itd. Miejsce Związkowe. Brzeżynie miały pełnić informacji i pokrewnych przy kupinie i sprzedaniu szkół hodowlanych i ułykowych. Na jednym z tych świątków katalog jarmarski.

**PARAFIANKA NA WŁAŚCIWIE.** — Czyt. kwietałowi. Dla za biletu, a nawet dla nie mogą chodzić na przezwyciężalne odlecone dla tych galarek. Zbierajcie się! (Kolej.)

## ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 3, Krakowskie Przedmieście 8.

Kupuj i sprzedaj papierów publicznych i monet zagraničnych. Wydaje przekazy i akredytaty na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicy. Rachunki biegły,aliczania na papiery publizowane i t. p., oraz wszelkie czynności w zakresie bankiarstwa wechodzące natychmiast na najdogodniejszych warunkach. (3089)

Inauguracja od 2. 1874

## FABRYKA WYRÓBÓW STOLARSKICH

### Józef Sawicki

w Warszawie, ul. Mokotowska 43. Telefon 2025. Poleca moble własnego wyróżku we wszelkich stylach klasycznych i najnowszych fasonach modernistycznych (secesyjnych), i wyborowych materiałach i w wytwarzonym wykończeniu. (3040) Ceny umiarkowane.

TO MI KUPIEĆ. — Wiedzę co, kolekcje, jaką to zakoda, ja ja chodź prace akademickie godzinny nie byłem w Porce Artes.

— Czyli eti z tego przysiąd? — Jako co? Moimaby urządzili albo na plaży, a regatę na półce procent. (Mucha)

## Przeprowadzki i opakowania mebli

### HENRYK PUŁAWSKI

Nowa Senatorska 5/7 w Warszawie. Właśnie składy do przechowania mebli. (3027)

## Ogrodnik

obiecani wiechacronia ze swą specjalnością, z wieloletnią praktyką i cieblu, świadectwami, posiadają posady. W niewielkim majątku przygotuje takie posady rządowe. Oferty uprasza adres do Genta, ulica Ligier 1 i E. Metal 1. Ok. Warszawa, sklep: "Ogródniczka". (3009)

## OGRODKIK-RZĄDCA

zdolny, z cieblu, świadectwami i rekomendacją, posiadającą stosowne posady rządowe. Warszawa, Miodowa Nr 6. Piątki. (3025)



Niemam żadnego żółwika, któryby nie przyniósł, że polecany przez nas stereoskop "Imperial" z najnowszego numeru, stanowiłby zajmujący i tasi przedmiot. Stereoskop ten pokazuje zupełnie naturalnie wszelkie widoki; widoki miały (t. p., a także grupy zajmujące) średni. Cena stereoskopu, za 100 r. rosnodrodni fotografiemi r. 3, za przesyłkę dolicza się 25 kop. Wysyła się również i za talerze pocztowymi. Posiadamy 42 serje obrazków do stereoskopu, po 25 sat. w każdej serii. Cena jednej serii (25 sat.) 50 kop. Zamówienia adresować: M. Jakubowski, Warszawa, Grzybowska 48a. (6-14)

## Siewniki talerzowe Superior

umożliwiające korzystanie z dobrodziejstw

Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zaperzonych, oraz na świeżo przyboranych łubinach, rzyskach i t. p.

poleca Wyłączny Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

**Alfred Grodzki, Warszawa.**

(3052)

SWAJWIĘTSZY SKŁAD CYGARÓW  
KAWAŃSKICH, KRAJOWYCH,  
TYTONI I PAPIEKOSÓW

polecana

**WANDALIN-Ska**

Plac Teatralny 9, Lubok A. Strukowskiego

Wysyka za zaliczeniem

(2688)

Pierwszorzędne biuro Nauczycielskie

Goleczowskiej

Warszawa, Marszałkowska 1494

Rekomenduję nauczycieli, nauczycielki, bony, polki i cudzoziemki, oraz gospodynie i panny studiące. (2681)

ZADNE TROFEA. — Do kogo należą te pleśnie rogi?

— Do mego męża. (Mucha)

## K. WASILEWSKI

w Warszawie, Miodowa Nr. 16.

### P O L E C A :

Nasiona traw, pastewne, zbóż, leśne, warzywne i kwiatowe w świeżych wyborowych i wyprobowanych gatunkach, jak również wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z fabryk pierwszorzędnych, po cenach bardzo umiarkowanych, szczególnie zwracając pp. Rolników uwagę na:

**SIEWNIKI RZEDOWE** fabryki MELICHARA w Pradze Czeskiej

**BRONY SPREŻYNOWE AMERYKAŃSKIE** oryginalne SYRACUSE

pod względem praktyczności, materiału i starannego wykonania stanowczo wszystkie inne systemy przewyższające.

Cennik ilustrowany nasion, maszyn i narzędzi rolnicznych na rok 1905, zawierający w obu działach wiele interesujących i polecenia godnych nowości, wyszedł z druku i na każde żądanie przesyła się bezpłatnie. (3038)

# ZARZĄD WILENSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

ma honor podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż zwykłe ogólne zebranie Akcjonariuszów, na zasadzie § 78—89 Ustawy Banku i NAJWYŻEJ zatwierdzonej 21 grudnia 1901 r. Uchwały Komitetu Ministrów, zwołane się na poniedziałek 14 lutego 1905 r., o godz. 7 wieczorem, w lokalu Banku w Wilnie, prospekt Świętojerski, dom własny.

Do rozpoznania przez Zebranie przedstawione będą:

- 1) Sprawozdania: Zarządu i Komisji Szacunkowej 1904 r.
- 2) Projekt Zarządu o podziale zysków za 1904 r.
- 3) Budżet roszkodów Banku na 1905 r.
- 4) Projekt Zarządu o udzielaniu pewnych ulg dłużnikom Banku.

5) Projekt Zarządu o wypuszczeniu akcji.  
6) Wybór ustępujących zgodnie z Ustawą Banku: Członka Zarządu hr. A. Platona; kandydatów na członków Zarządu: A. Jarzębskiego i J. Parczewskiego; członków Komisji Szacunkowej—K. Falewicza i hr. J. O. Rourke, kandydata na członka Komisji Szacunkowej—K. Komara; pięciu członków Komisji Rewizyjnej i dwóch kandydatów do takowej, oraz sześciu deputatów do uczestniczenia przy losowaniu i niszczeniu listów zastawnych.

Gdyby wymienione zebranie nie doszło do skutku, powtórne zebranie odbędzie się 7 marca 1905 r. Ostatni termin składania akcji—d. 7 lutego 1905 r., pełnomocnictw na prawo głosowania na Ogólnym Zebraniu—d. 11 lutego 1905 r. (6901)

Dla przyjęcia udziału w Ogólnym Zebraniu mogą być składane do Zarządu Banku akcje w oryginalach lub zaświadczenie (kwity) o przyjęciu akcji na przechowanie lub oddaniu na zastaw tak w urzędowych, jakież w funkcjonujących na zasadzie zatwierdzonych przez Rząd kredytowych ustaw instytucjach. W zaświadczeniach (kwitach) winny być oznaczone numery akcji ze wzmianką, że akcje nie będą wydane z instytucji kredytowej wcześniej, jak na drugi dzień po Ogólnym Zebraniu.



Pożywny napój dla armii i marynarzy, poleca się także dla

## WOJENNYCH SZPITALÓW CZERWONEGO KRZYZA

Jako środek wzmacniający siły chorobę

**100 FILIŻANEK Z 1 FUNTA.**

(8311)

# PRZEGŁAD PEDAGOGICZNY

## Dwutygodnik, poświęcony wychowaniu domowemu i szkolnemu.

Zajmująca artykuły teoretyczne ze wszystkich działów wychowania, oraz wskazówki praktyczne dla wychowawców.

W dodatkach kąpielowych drukuje się naukowo, lecz przystępnie opracowane działy pedagogiczne.

W t. u. 2 dodatki:

- 1) E. G. Lancaster: Wiek młodzieńczy (przekład z angielskiego).
- 2) P. Lombroso: Życie dorośli (przekład z włoskiego).

Prenumerata kwartalna: w Warszawie th. 1 kop. 60s z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 75.

Nauzczycom i nauczycielkom znaczne usteptwa. (3042)

NAJLEPSZA CENTRYS FUGA  
Nowego Stulecia.

Najwyższa na świecie,

najlepiej urządiona

Fabryka Centrys fug

**„PERFECT”**

Burmeistra i Walda

w Kopenhadze.

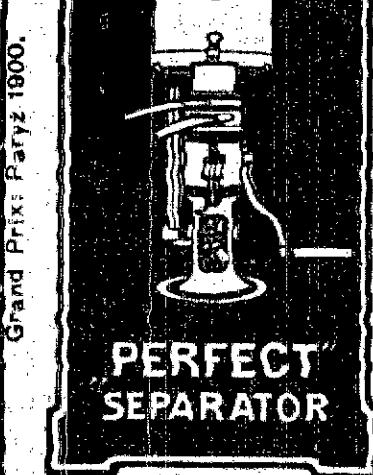
Własna fabryka:

Naczynia do mleka

Chłodników

Maszyny

Wygnatacy, etc. (2220)



Postawowy Dwór  
Jego Cesarskiej Mości.  
Filia w Moskwie: Pokrowka 2.  
Generalny Reprezentant na Królestwie Polskim.

**Alfred Grodzki**

WARSZAWA.

WSPÓLNE ŻYCZENIE. A. (do towarysza, wracającego półtora z restauracji do domu). Czyżby ty sięłeś w tej chwili, gdy gwiazda spadła? B. Żeby moja stara spała, gdy wróć do domu.  
A. I ja też.

(Meg. 81.)

# JARMARK

na nasiona odbędzie się w dniach 13 i 14 lutego r. b. w Warszawie na Dynasach, przy ulicy Oboznej w hali Towarzystwa Cyklistów.

Szematy deklaracji dostaną można w TOWARZYSTWACH ROLNICZYCH. (3045)

## BIURO WASILEWSKIEGO

b. nauczyciela gimnazjum w Warszawie, Marszałkowska 123.  
Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony, sprawdza cudsami. (3086)

I TO DOBRY SPOSÓB. — Pieć lat życia oddam, lebym tylko dobrze wydała maniuse za mąż — rzece mama.  
Od tej pory, mówiąc o swych latach, zawsze sięgała pieczę. (Kolce)



Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.

#### SKŁADY FABRYCZNE:

- W Warszawie: Wierzbowa 3.
- W Łodzi: Piotrkowska Nr 68.
- W Petersburgu: Nowski pr. Nr 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
- W Moskwie: Czyste Prudy, dom Guskowa. Wzorownia i Agentura.

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla zakładów chirurg. Wózki i velocipedy dziecięce. Łódka system angielski i wiedeński. Konstrukcje żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelkie konstrukcji. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kołajki wiatkotor. stale i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, zyrandole. Wanny, płytki, prysznice, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwatory, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopiówek. Urządz. stajen i łazieni. Wyroby blaszarskie.

(2833)

→ Cenniki na żądanie franco →

W WAGONIE. — Więc pan odwiesz, podręc. poślubna. — nie gdań. żadnych. — W przekształcie dla dalekobieżnych.

(Keg. Bl.)

#### SŁAD BRONI

założony przez Rzecznego koło Myśliwych, pod firmą:

#### WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej Nr 17.  
Poleca bronią i amunicją wszystkich europejskich fabryk, tylko wyprodukowanej dobnej, po cenach niezwykłych. Cenniki wysyłają się bezpłatnie na każde żądanie. 5.000 sztuk broni myśliwskie i zwierzęce wykonywane zamówieniem. 1.000 sztuk na sklepie. (2833)

Pierwszorzędny Pensjonat-Hotel.

#### W. Walewskiej i J. Jagmin

Warszawa, Jasna 1, róg Świętego Krzyża 1-szo Piętro,  
(Dwa domy od Filharmonii). TELEFONU 8808.

Na karnawał apartamenty wykwintne, umeblowane. Kuchnia z jedzeniem na widowiska i wieczory. Kucharka doskonala, jadalnia z osobnymi stołikami.

Eksystują od r. 1870 w Warszawie  
**MAGAZYN MEBLI**

#### ZALESKIEGO i Sp.

ul. Erywana 2, dom gabinet Ewangelski. Poleca największy wybór mebli najmodniejszych sezonów. Dział dekoracyjno-łodkarski. Warsztaty własne. Ceny niskie. (2833)

#### Witold Kakolewski

Biurowo-melioracyjny rolnych  
Warszawa, Złota 87.

(2833)

#### Apteka Homeopatyczna TOWARZYSTWA

#### Zwolenników Homeopatii

w Warszawie, ul. Nowy Świat 16.

Wyjątkowe lekarstwa na przekazem. Dochodzą do apteki przeznaczone na budowę szpitala homeopatycznego w Warszawie. (2833)

• Pierwszorzędne Biuro nau-

czyścielskie

#### ANTONINY PIASECKIEJ

WARSAWA,

Świętokrzyska 24 20.

• Poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprośdow. cedule. (2833)

#### WODA STOLOWA

MINERALNA  
Z OBLEGORKA

#### URSUS

WIELKA SIEPIEŃSKA

#### ZADAJ WSZEDZIE

(2833)

ZAWSZE TA SAMA. — Jakich sądzów ma pan baronowa?

O! nasze dobra są tak rozległe, że my weale nie mamy sąsiadów. (Kolce)

Lódzka firma manufakturyczna towarów

#### N. L. DLUGACZ, Łódź

wysyła ponadzątakie towary detalicznie po cenach fabrycznych. Bez opłaty. Jeżeli się co-nie spodoba, przyznaje się naprawę na zamianę na inną, lub wraca się całkowicie pieniężnie.

#### • • • DLA DAM.

N 1. Gotowa wspaniała duga damska pełteryna (barszczko-żółta) z najmodniejszego puszystego drapu z pięknym włókiem, w kolorach: czarno-żółty, niebieski i bordo. I dodatek w kolorze przesypanej podszewki, z eleganckim przybraniem wykładanym lub stojącym żołędziem, uszyta podług ostatniego paryskiego fasonu, cena 11 rub. Taka pełteryna w topasie z galunkiem 15 rub.

N 2. Gotowa haftka z wlewniejszą się mordą we wszystkich kolorach, odświeżona wariantem i wypiętakami w mosty desek — 4 rub., topasy sat. — 6 rub.

N 3. Niesamowite strojne bluzki (także piękne) z wykwintnymi rótkowato-kolorowymi niuwrowaniami wykonywanymi na żołędziu, przepięte z rukawach podług ostatniego paryskiego fasonu we wszystkich kolorach: piaskowato-Monchester, jedwabne i wełniane po 4 rub. 30 kop.

N 4. Nowa gładka i bardzo praktyczna tkanina "Satine-Snowlot", tkania z częścią wełny gęstej, bez domieszki, w kolorach: czarny, ciemno-zielony, bordo, brązowy, stalowy, oliwkowy, piaskowy i koloru wiosny. Wszystko na odzież damską kostium 8 rub., — 8 rub. 20 kop., za odzieżek na spódnicę z aras. — 8 rub. 25 kop.

N 5. Zdziawny bot. Modna elegancka praktyczna tkanina ze jedwianą i silnowową damską kontynuacją we francuskim gatunku, czerwono-brązowego koloru (tkania z częścią wełny) na cały kostium 8 rub., — 8 rub. 20 kop., 5 rub. na spódnicę 5 rub. 50 kop.

N 6. Nowość! "Piasek-Karakuły" w kartonie wyprodukowanym żółtym z karakułowymi kędziorkami, superkie podłogowej do kędziorków prawdziwych karakuł, na modne makietki, piękne i niewielkie zbiorniki dla kędziorków z prawdziwych karakuł. Sklepisko 30 grosza. Za grasa. 8 rub.

#### • • • DLA PANÓW.

N 7. Trico-Snowlot, kolorów: czarny z białymi punktami, za odzież na cały kostium 4 rub. — 5 rub. 75 kop.

N 8. Szewlot-meżant z ostatnią nowością, gładka i bardzo praktyczna tkanina, tkania w gęste kielisze wiśniowe punktki na odzież 4/4 rub., na sukni kontynuacj. albo 2 aras. 2 werski, z marynarką lub spódnicą z kamizelką po 8 rub. 50 kop., za krawcynę.

N 9. Trico-Melancja. Modna i praktyczna tkanina za elegancką i gładką wełną (ciemny i marynarkowy), tkania z częścią czarno-żółtą, lejowy galunek 2 rub. 10 kop., 4 rub. i drożej.

N 10. Nowości! "Sztymek na komiszkę" bardzo efektowna, wyróż z oryginalną wątką w paski lub kaski w różnych desekach, w kolorach: niebieskim lub czarnym z jedwabniemi kropkami, cena 3 rub. za sztukę.

Nowe ubranka dla chłopczyków z dobrego i mocnego "Trico-Sewlotu", dobre na wszystkie sezonaty, uszyte podług ostatniej mody.

4 lata	5 lata	6 lat	7 lat	8 lat
8 rub. 75 k.	8 rub. 85 k.	8 rub. 75 k.	8 rub. 75 k.	8 rub. 75 k.

Wartosci sprzedazy: Opakowania i przesyka na rachunek firmy. Do Turcję i Zachodnie Syberię dolicza się 10% do Wschodniej Syberii 10% wartości zamówienia. Wysyłanie uszczekane się przed paczką. Za szlak: o 2 kop. od rubla drogi (pozostała taka).

Nie używając żadnych reklam, powołujemy się jedynie na to, że dają nam lata i wielkie pochwały, których mamy otrzymywane od naszych stałych klientów. To właśnie jest najlepszym dowodem zunależonego i akuratnego wypełniania przyjętych przez firmę zamówień.

Zamówienia prosimy adresować:

#### To firmy N. L. DLUGACZ, Łódź, (Piotrkowska gub.).

Z Syberią prosimy o przesyłanie należności lub endektu. (2833)

ZARZUMIAŁY. Pacjentka. A bicie serca czy nie śnawy?

Włody doktor. Brod Bolesł. To zawsze napada panie w mojej obecności.

(Keg. Bl.)

Artykuły i korespondencje, prze-  
szczepione dla «Kraju», powinny  
być pisane oryginalnie i po jednej  
stronie papieru. Kopię i foto-  
grafie można przesyłać pod opa-  
cątka redakcyjnego. Drukach  
rykcieowych Redakcja nie zwraca  
wagi po upływie kwarta-  
tu bywa zniszczona. Ilustrunki  
korespondentów regulowane są przez  
Administrację kwartalną.

# KRAJ

Biuro Redakcyjne otwarte, z wyjaz-  
dkiem do Szwecji od godz. 11  
rano do 8 pop., Biuro Informa-  
cji od godz. 8 do 8 pop. Adminis-  
tracja od g. 11 r. do 8 pop.  
Wyszek: tryb biura, mieszczą-  
cego w Petersburgu, w domu № 82  
kanal Jekateryński. Adres dla  
telegramów: Petersburg, «Kraj».  
Warszawski Oddział «Kraju»—  
Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1177

Petersburg, 21 stycznia (3 lutego) 1905 r.

Rok XXIV. № 3

Treść Działu Głównego i «Życia i  
Sztuki bieżącego N-ru «Kraju» znaj-  
duje się w kolumnie Działu Głównego.

Do dzisiejszego N-ru, przy rozesła-  
nych egzemplarzach pisma dla prenu-  
meratorów i na sprzedaż numerową,  
dodana jest Karta albumowa, przed-  
stawiająca obraz D. Morelli: «Kusze-  
nie św. Antoniego».

siedemdziesiąta kolonialno-francuskie  
w Indo-Chinach, protektorat ame-  
rykański nad wyspami Hawajskimi i  
zdobycie Filipinów, wreszcie  
ocenienie się i bajeckie odrodzenie  
Japonii, która w ciągu lat czter-  
dziestu zdążyła zjednoczyć się państ-  
wo, wprowadzić u siebie obyczaje i formy polityczne narodów  
cywilizowanych Zachodu i stać się  
pierwszorzędna potęga mocarstwo-  
wa, wyzywającą do walki zbrojnej  
największą z nowoczesnych olbrzymi-  
mów państwowych.

Przypomniano wiele innych rze-  
czy. Czasy dzisiejsze odznaczają się  
wzrostem olbrzymim przemysłu i  
handlu, popartym przez potężną  
dżwignię kapitału. Narody dążą do  
jego nabytków, ponieważ jest  
źródłem silnej materialnej, największej,  
jaką znali dżej; walczą ze sobą  
clami, ustawaodstwem so-  
cjalem, gwarancjami dochodów i  
zysków, a przedewszystkiem roz-  
szerzeniem rynków, jako pela dla  
kapitału; w ten tylko sposób daje  
się utrzymać. Zamknięty w stałych  
granicach, przesyca społeczeństwo,  
sprowadzając przesilenia przemysło-  
we i wywołując współzawodnictwa  
rozszalałe, wstrząsające podstawa-  
mi dobrobytu narodowego. W Eu-  
ropie zachodniej i w Stanach Zjed-  
noczonych Ameryki północnej zda-  
no sobie oddawną sprawę ze zna-  
czenia pierwszorzędnego rynków  
wschodnio-azjatyckich, zwłaszcza  
chińskiego. Cele ekonomiczne graly  
w wyprawach europejskich i ame-  
rykańskich do Azji wschodniej rolę  
stanowczą. Nie szukano jakichś  
tam für i an sich celów poli-  
tycznych. Trzeźwe, pracowite, dba-  
jące o grosz narody zachodnie w po-  
litykę awanturiczą się nie bawią.  
Chodzi im o zarobek i o stanowi-  
sko, któreby moźności tego zarob-  
ku bronili. Niemcy mają Kiao-Czao,  
by ich kupcy i przemysłowcy mogli  
rozgościć się na Szantungu i dalej,  
a dla komunikacji z Kiao-Czao po-  
wstały stacje morskie niemieckie na  
wybrzeżach afrykańskich, na wy-  
spach od hiszpanów nabitych, na  
archipelagu Samońskim. Stany Zjed-

noczone urwały kawałek Kolumbii,  
stworzyły zależną od siebie rzecz-  
pospolite Panamy, by móc wresz-  
cie przeciąć międzymorze śródame-  
rykańskie i połączyć dwa oceany.  
Był to jeden z najważniejszych wy-  
padków roku ubiegłego.

Na wybrzeżu wschodnio-azjatyckim  
zebrało się w ten sposób ca-  
le towarzystwo państw kultural-  
nych. Przyłączyła się doń Japonia.  
Miała do tego pewne prawo. Za-  
ludnienie jej przewyższa zaludnie-  
nie Niemiec. Wprowadził u siebie  
wielki przemysł i handel, przeobra-  
ziła się politycznie i ekonomicznie  
na model europejski, jak narody  
Europy zachodniej, szukają rynków  
dla swojej produkcji, pola działal-  
ności dla swoich kapitalistów. Mu-  
siała maszerować w jednej linii  
z państwami europejskimi, bo gdy-  
by zwlekała, zajętoby bez ceremonii  
jej miejsce. Kraina Poranku-  
zgnuszała Koreę—stała się celem  
pożądań japońskich. Kraj duży, pro-  
dukcyjny, mało zaludniony, bogaty  
w lasy, węgiel i kruszco, znany  
przytem od niepamiętnych czasów  
historii japońskiej, która zapisała  
długi szereg wojen, na ziemi ko-  
reańskiej toczących, nęcił natu-  
ralnie japończyków. Celioli roz-  
ciągnąć nad nim wpływ swój wy-  
łączny ekonomiczny. Przed laty  
dziesięciu wyparli z Korei chińczy-  
ków. Po wojnie 1894 r. zwierzchni-  
stwo Chin nad Koreą upadło, ja-  
pończycy zaś, pragnąc zabezpie-  
czyć się przed możliwymi ewentual-  
nościami, zajęli półwysep Liaotungu  
z Portem Artura. Wywołało to za-  
niepokojenie w niektórych stolicach  
europejskich. Na wniosek dyploma-  
cji rosyjskiej, Rosja, Francja i Niemcy  
zaprotestowały przeciwko traktatowi  
pokojowemu, zawartemu w Si-  
monoseki. Japonia musiała ustąpić,  
ale zaczęła zbroić się z podwójną  
energią, pragnąc dopiąć celu chybio-  
nego w roku 1894. Tymczasem zbu-  
dowano kolej trans-syberyjską, po-  
wstało Towarzystwo kolei Wschod-  
nio-Chińskiej, tor stalowy przeciął  
Mandżurję, półwysep Laotungu, czyli  
Kwantszunski z Portem Artura, prze-

## ROK POLITYCZNY.

Minał rok ponury, jak chmura  
piorunowa. Szły przez świat wichry  
olbrzymie w piropuszach błyska-  
wicowych, grały gromy, wtórując  
przebiegowi potężnego dramatu dzie-  
jowego, lala się krew ludzka poto-  
kiem wezbranym i przestawały bie-  
serca niezliczone. A na całej Yuli  
ziemskiej, gdziekolwiek ludzkość  
życie świadomie, przyglądało się za-  
pasom tytanicznym w zdumieniu i  
trwodze, bo odczuto, że stanieśmy  
wyraźnie na przelomie wieków, na  
jakiejś przełęczy górskiej, z której  
otwiera się widok na bezmierny,  
nieznany dotąd nikomu i spowity  
w mgłę tajemniczą nowego zarania  
dziejowego.

Odczuto i zrozumiano potrosze,  
że zagadki nie rozwiklają żadne  
formulki ani symbole nauwne, w ro-  
dzaju pamiętnego obrazu, nawolu-  
jącego narody europejskie, by «strze-  
gły najświętszych dóbr swoich»  
przed widmem brzuchatego Buddy,  
rozśiadłego na chmurach za morza-  
mi, gdzie wschodzi słońce. Wzrok  
pobięgi wszelcz na drogę przebytą:  
zaczęto przypominać sobie wypadki  
lat poprzednich, dawnejsze i nowe-  
sze; przypomniano pierwsze w wie-  
ku ubiegłym żeglugi po oceanie Spoj-  
noknym, dawne z przed lat pięć-  
dziesięciu wojny franko i anglo-  
chińskie, przybycie eskadry amery-  
kańskiej na morze Japońskie, założenie  
Władysławostoku — «panowania  
nad Wschodem» — nad dalekimi cie-  
śninami i zatokami, które otrzyma-  
ły nazwy nowego Bosforu i nowego  
Rogu Złotego, utrwalenie potęgi  
angielskiej w Hong-Kongu, przed-

siedzi w posiadaniu dzierżawne Rosji na długie lata. Dokola okopów chinkskich wyrosła olbrzymia twierdza nowożytna, która stać się miała ogniskiem, promienięjącym potęgę na Pekin, Seul i zamorskie Tokio. Idea państwową rosyjską werala się w olbrzymie przedsięwzięcia polityczne, których założenie Wschyłkostoku było niegdyś tylko zapowiedzią.

Interesy rosyjskie starły się bezpośrednio z japońskimi. Ich sprzeczność stała się oczywistą z chwilą, w której przedsiębiorcość rosyjska przekroczyła rzekę Jalu i zdobyła w Korei koncesję na eksploatację jej doliny, czy nawet dorzecza. W roku 1903, w czerwcu, hr. Kurnin, poseł japoński w Petersburgu, poruszył sprawę konieczności rokowań w celu usunięcia sprzeczności powyższej. Tłoc ustępów wniosku japońskiego opiewały, że obie strony powinny uznać: 1) niepodległość i nietykalność obszarową Chin i Korei; 2) przewagę interesów japońskich w Korei, w Mandżurji zaś — interesów kolejowych rosyjskich; 3) prawo Japonii w Korei i Rosji w Mandżurji do popierania własnych przedsiębiorstw ekonomicznych, o ile nie stoją w sprzeczności z usteppem pierwszym; 4) prawo wypraw wojskowych dla obrony interesów wspomnianych i dla stłumiania powstań; 5) prawo Japonii wyłącznie do udzielania rządowi koreańskiemu wskazówek co do ulepszeń w administracji kraju. We wrześniu poseł rosyjski w Tokio, baron Rosen, doręczył baronowi Komura wnioski rosyjskie, zawarte w założeniach następujących: Uznanie niezależności i nietykalności obszarowej Korei, uznanie prawa japońskiego do udzielania rad i wskazówek rządowi koreańskiemu, oraz prawa do wprowadzania wojsk japońskich dla stłumiania zaburzeń, zresztą za każdorazowem uprzedzeniem Rosji, zaprzeczenie japończykom prawa do wyzyskania Korei dla celów strategicznych, zwłaszcza o ile to dotyczyły ufortyfikowania cieśniny Koreańskiej, utworzenie pasa neutralnego pomiędzy Koreą a Mandżurją i uznanie Mandżurji za leżącą poza zakresem interesów japońskich. Jednocześnie rząd petersburski rozesłał do swoich posłów zagranicą okólnik, uroczyste stwierdzający, że wszystkie czynki określają prawa traktatowe w Mandżurji nie ulegną żadnemu uszczupleniu, w Pekinie zaś na-

wiązał rokowania bezpośrednio z Chinami co do losów Mandżurji. Zarazem wojska rosyjskie wyciągały się z niektórych miast mandżurskich. Rokowania w Pekinie speszły wszakże na niezem, i nie pozostało wiele innego do uczynienia, jak wojsko ponownie do Mukdenu wprowadzić. Wkrótce potem rozbiły się rokowania z Japonią, pomimo że Rosja zgadzała się w końcu na zniesienie pasa neutralnego w Korei północnej, uznając w ten sposób przewagę wpływu japońskiego na całym obszarze tego kraju. Chodziło wszakże o inne sprawy. Rząd rosyjski, zapewniając, że prawa traktatowe japońskie w Mandżurji będą szanowane, jak wszelkie inne, zadał wciąż uznania, że Mandżuria leży poza zakresem interesów japońskich, rząd tokioski natomiast stał na stanowisku międzynarodowego zagwarantowania nietykalności obszarowej Mandżurji. Zresztą nota ostatnia rosyjska podobno nie doszła do Tokio przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych, po którym natychmiast japończycy uderzyli na flotę rosyjską na rejsach Portu Artura i Czemułuho.

Przebieg wojny wszyscy pamiętamy w pamięci. Był pasmem dni pełnych i krwawych, z których sprawozdania mówią o ludziach wyklutych, o wysięgnach poległych na jakichś płotach drucianych, o szrapnelach, kartaczownicach i bombach rozbijających, o statkach tonących z załogami całe, ale także o czynach bohaterowskich, o poświęceniu bez granic, o rycerskości w stosunku do nieprzyjaciela, o cieci dla poległych i o anielskiej dobroci sióstr milosierdzia, które każą wierzyć w piękno duszy ludzkiej, w swiety przyszłe, gdy w promieniach wschodzącego pokoju powiedzą sobie smutni wielkim smutkiem rzezi minionej nieprzyjaciele dzisiejsi: «dławiliśmy się i mordowali wzajemnie wśród nocnej nieprzejrzanej».

Wojna wstrząsnęła całym światem, ześrodkowała w sobie myśli i dążności polityczne państw cywilizowanych na obu półkulach naszej ziemi. Wszechludzki dramat dziejowy obrął sobie za widownię wybrzeża oceanu Spokojnego. Minął rok cały w zapasach wojennych i przekazuje spadek krwawy nowemu latu. Jakkolwiek skończy się ten zatarg — zaznaczy początek nowego okresu w stosunkach międzynarodowych, jak w zaraniu wieku XVIII nowy okres dziejów zazna-

czyło wystąpienie na widownię europejską zreformowanej przez Piotra W. Rosji, jak w drugiej połowie stulecia ubiegłego nastąpiła zmiana stosunków po zjednoczeniu państw niemieckich w potężne imperium Hohenzollernów. Dziś już zarysują się kształty mglistej przyszłości najbliższej. Państwa cywilizowane wzdragały się przed wojną. Myśl polubownego rozstrzygania sporów międzynarodowych zaczyna urzeczywistniać się zwolna, jakkolwiek nieśmiało i powoli. W roku ubiegłym zawarły lub zamierzyły zawrzeć umowy co do polubownego rozstrzygania zatargów, wynikających ze sprzeczności w rozumieniu traktatów: W. Brytanii z Francją, ze Stanami Zjednoczonymi, Włochami, Portugalią, Szwecją i Norwegią, ze Szwajcarią i ze Stanami Zjednoczonymi; Niemcy ze Stanami Zjednoczonymi; republiki południowo-amerykańskie pomiędzy sobą; Stany Zjednoczone z Japonią; Austro-Węgry z Ameryką, Anglią i z kilku innymi państwami.

Do tryumufl idei wszechpokojowej daleko jeszcze bardzo. Przewidując przyszłe zawiłymania i możliwość walk zbrojnych olbrzymich, W. Brytanii wzmacniła swoje wpływy na zewnątrz Himalajów, urządziła wyprawę do Tybetu, zakończoną wygnaniem Dalaj-lamy i zawarciem traktatu z Jamami, utrwalającego przewagę angielską w ich kraju; zacieśniła stosunki z emirem Afganistanu, usiłowała dźwignąć z upadku Persję, a obok tego załagodziła większe i mniejsze zatargi kolonialne z Francją, od Egiptu do Nowej Foundlandu, na wybrzeżach Afryki i na wyspach australijskich, przyznając wspólną prawo wpływów przeważnego w Maroku. Zbliżenie się Anglii i Francji przyczyniło się niepomal do lokalizacji wojny rosyjsko-japońskiej, ułatwiło rozstrzygnięcie polubowne zatargu, spowodowanego wypadkiem pod Dogger-Bankiem, a zarazem rozwijało politykom brytyjskim ręce dla urzeczywistnienia dalszych jakichś planów, których rąbek odsłonił się w wyprawie tybetańskiej i w reorganizacji armii indyjskiej.

Polityka niemiecka zajęła, jak się zdaje, stanowisko wyczekujące, najdogodniejsze do czasu i najzykowniejsze. Włochy utrwały swoje wpływy na półwyspie bałkańskim i potrosze intrygowały w ziemiach austriackich. Pod Bałkanami

dipłomacja rosyjska i austriacka czynią co mogła, by zapewnić ludom macedońskim obronę przed samowolą turecką i stworzyć dla nich warunki, w których mogłyby żyć, jak ludy szczęśliwsze, i pracować spokojnie na niewie cywilizacyjnej. Wojna rosyjsko-japońska miała na turków wpływ, pobudzający ich do oporności coraz dzielniejszej. Bieg wypadków wywołał wśród ludów słowiańskich podbańskich nowe orientacje myśli politycznej, których nie zaniedbuje wyzyskiwanie wszyscy ci, komu o wpływ na Wschodzie bliższym chodzi. Austro-Węgry walczyły z bezładem wewnętrznym. Upadł w Wiedniu p. Koerber, rzecznik polityk i przebiegły, któremu ces. Wilhelm przysiął z Berlina wyrazy uznania i współczucia, dobijającego w ten sposób politycznie bylego ministra w oczach wszystkich niegermańskich żywiołów monarchii habsburskiej. Spadek po nim objął bar. Gauthsch, ale ostatecznie nie tradycyjnej rządów austriackich nie zerwała się, jak przed paru laty, za krótkiego urzędującego hr. Badeniego, gdy zdawało się, że w dziedzach wewnętrznych starej habsburskiej monarchii następuje okres odrodzenia. Stosunki pomiędzy Austrcją a Węgrami układają się coraz niowyraźniej. Rok ubiegły zaznaczył się na Węgrzech wzrostem popularności stronnictwa narodowego, które z nieznanej dotąd gwałtownością uderzyło na stojących u steru rządów, z p. Tiszą na czele, liberalów. Obrona stosunków umownych obecnych pomiędzy Austrcją a Węgrami stała się wprost niemożliwą. Zwolenników unii wyłącznie dynastycznej, dążących do usunięcia wszelkiej poza nią wspólnoty z Austrcją, jest na Węgrzech coraz więcej, i historja roku ubiegłego zdaje się zapowiadać bliski ich tryumf na całej linii. W samej Austrji stosunki gmatwają się coraz bardziej wobec agitacji pangermańskiej, znajdującej grunt nadarzony dla rzucań przez nią ziarn i wywołującej zatarg stany niemiecko-czeski, uniemożliwiający wszelką pracę owoceń parlamentu wiedeńskiego i Sejmu czeskiego.

W Szwecji i Norwegii zakończyła się waśń wieloletnia dwóch narodowości bratnich. Nad rozwirzonemi instynktami szowinizmu wzięły góre rozwaga polityczna i poczucie łączności cywilizacyjnej.

We Włoszech rządził p. Giolitti. Od początku już odrzucił poparcie

stronnictw radykalnych, z którymi kokietował był potrosze. Ocegał się z zapowiedzianymi reformami, nadużywał cierpliwości postępowej usposobionej Izby, a gdy granicę, w tym kierunku idąc, przekroczył, niecoł się do rozwiązania parlamentu. Nastąpiło to w chwili, w której stroj wszechwloski przerniósł warstwy burżuazyjne, i z urn wyborczych wyszła większość umiarkowana i niezbyt zaradna. Z tem wszystkiem większość ta zwolna jakoś topnieje. Prądy reformatorskie wpływają do Izby i zawracają posłom głowy. Zręczny p. Giolitti będzie sobie jednak jakiś czas radził.

We Francji zachwiał się gabinet p. Combosa, nie dla programu, ale dla bezwzględności moralnej, z jaką program ten przeprowadzał. Nie ulega wątpliwości, że Izba francuska popierać będzie nadal politykę, prowadzącą walkę wewnętrzną i zewnętrzną z Kościołem i dążącą do tak zwanego zespolenia Francji pod sztandarem radykalno-republikańskim. Wypadki roku ubiegłego: podróz p. Loubeta do Rzymu królewskiego, pomijająca Rzym papieżki, odwołanie posła przy Watykanie p. Nisarda, zaostrzenie się zatargu z Kurją z powodu bezpośredniego przez nią ukarania dwóch biskupów francuskich, zamknięcie klasztorów, rozwijywanie zgromadzeń zakonnych, nawet zamach na wolność nauczania w postaci zakazu członkom wszystkich zgromadzeń zakonnych udzielania dzieciom nauki szkolnej — to wszystko znajdowało w parlamencie poparcie potężnej większości radykalno-demokratycznej, zwiącej siebie jednolitą bryłą republikańską. Większość ta cofnęła się dopiero wobec systemu szpiegostwa, którego potępić otwarcie i stanowczo gabinet p. Combesa nie umiał, czy nie chciał. Rząd stracił szacunek społeczeństwa, które nie zatraciło poczucia cieci i szlachetności. Stał się niemożliwy nawet dla «bryły» swoich zwolenników politycznych.

Olbrzymią doniosłość wszechświatową miały w roku ubiegłym dzieje wewnętrzne Rosji. Działalność rządu i społeczeństwa rosyjskiego zwieracała na siebie uwagę niezwykłą opinii publicznej świata cywilizowanego. Ukaz z d. 12 grudnia powitano w Europie, jako świadectwo niezbite postępu myśli politycznej społeczeństwa rosyjskiego, której zamierzył zadość uczynić. Pod pię-

nimi wróżbami dobiegał tu kresu rok miniony 1904.

*Jan Maury*

### TISZA PRZEGRAŁ

To, co się dało w ostatnich czasach na Węgrzech, przestało mieć znaczenie lokalne. Działalność, którą rozwijał hr. Stefan Tisza celem uzdrawienia parlamentu, oraz walka, którą wypowiedział madarskiemu nacjonalizmowi, budziły szersze zajęcie. Najwyższe w Wiedniu. W stolicy Austrii bowiem powtarzano sobie, że jeśli sanacja parlamentu możliwa jest w Pesscie, to trzeba zapomnieć o nieudanej próbie hr. Badeniego i podjąć nowo podobne usiłowania w Wiedniu. Śledzono uważnie przebieg zapasów premiera węgierskiego ze stronnictwem niezawisłości, ponieważ pierwszy reprezentuje ideę Deaka, łączność Węgier i Austrii, według istniejących warunków, partia Kossutha zażąda zupełnego wyodrębnienia Węgier pod względem finansowym i politycznym, ograniczając stosunek z Austrią do „unii osobistej”, t.j. do wspólności monarchii.

Hr. Tisza odwołał się do ogółu węgierskiego, by ten dał sankcję jego polityce. Ogół węgierski przemówił ustami wyborców. Odmówił hr. Tiszy tej sankcji. Stronnictwo liberalne, trzymające się programu Deaka, wyszło z walki liczenie uaszczupione, moralnie pobite. Stronnictwa opozycyjne, przedwysztkiem partii Kossutha, tryumfują.

Ta odpowiedź narodu węgierskiego jest dużej wagi. Mniejsza o to, czy odbierze bar. Gauthschowi odwagę do zaprowadzenia ładu i porządku w Radzie państwa austriackiej. Nawet ta sprawa wydaje się dziś drugorzędna wobec pytania, czy stronnictwa opozycyjne węgierskie zechę skorzystać ze swojej przewagi w parlamencie, aby zmienić w czyn to, co dotąd było ich programem. Oznaczałoby to zmianę zasadniczych podstaw, na których wspiera się teraźniejsza monarchia Habsburgów. Franciszek Kossuth osiągnął wyraźnie, że, według jego przekonania, system dualistyczny przeżył się, i że wobec przeciwnieństw narodowościowych tylko ustroj federacyjny może zapewnić Austrji spokój.

Ustrój federacyjny! Słowa brzmiają ponownie! Jakiż jednak długi i niebezpieczny proces wstrącenie, zatargów i walk kryje się w tych dwóch wyrazach! Zechęż opozycja madarska puścić się w tę przepastną drogę? I nie wiedzież ów proces, poprzez ruinę wewnętrzną, do ostatecznego upadku mocarstwowego, do zupełnej bezsilności na zewnątrz?

Być może, iż przywódcy nacjonalizmu węgierskiego, schodząc z mglistych wyżyn frazesów na realny grunt czynów, doleją chłodnej wody 1867 roku, tej, którą trzeźwił swych rodaków Deak, do gorącego wina z 1848 r. W każdym razie porażka Tiszy może stać się dla mo-

narchji Habsburgów początkiem niesły-  
chanie poważnego przesłania.

Wiedeń.

G.

### ZE SPRAW AKTUALNYCH.

#### USTAWA Z DNIA 2 CZERWCA 1903 R.

**Utworzono się u nas wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków przy pracy.**

Ustawa z dnia 2 czerwca 1903 roku użyczyła fabrykantów odpowiedzialnym całkowicie za niebezpieczne wypadki z robotnikami; ta odpowiedzialność jest tak surowa, że rozbija się i na te wypadki, w których sam robotnik, przez nieostrożność, przez leczenie przepisów i walków, staje się przyczyną własnego niebezpiecia. I tylko w tym razie, gdy robotnik tego niebezpiecia szuka, gdy po pełni samohójstwa, zupełnie albo częściowe, wtedy jedynie fabrykant zwolniony jest od skników surowego prawa.

Czytelnicy przypominają sobie pewnie, jakie skutki ta ustawa spowodowała przy wprowadzeniu jej w życie, rok temu mniej więcej. Z jednej strony fabrykanci nie mogli znaleźć poparcia w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych, funkcjonujących w państwie, bo i te podobnie jak sami fabrykanci, zbyt zajęte załatwieniami zostało przez ustawę, wydaną z pośpiechem, pełną braków i wątpliwości. Jedne towarzystwa nie chciały wejść podjęć się ubezpieczenia robotników od wypadków, nie znajdując w doświadczeniu podstaw praktycznych do takich operacji, wreszcie, mówiąc jedynie szablony pewne, bo wypromowane, i szanując jedyną tylko rutynę; inne, śmiało, przez szerszych ludzi prowadzone, do operacji okazały chęć niejaką, ale zabezpieczały się od niepewności jutra na danym polu nowemi taryfami podniesionymi. Następny wskutek tego ciązka dla przemysłu epoka. Z drugiej znów strony robotnicy, których ustawa w obrębie tu wzięła, odrzucały i to mocno; fabrykanci poczuli wydać starszych pracowników, mniej przytomnych i obrotowych, słabszych i częściowo okaleczanych, zostawiając przy pracy i zarobku tych tylko, którzy posiadały najmniej szans ucieczki przy możliwym w fabryce wypadku.

Czy jednak ustawa z dnia 2 czerwca same tylko negatywne skutki wytworzyła?

Nie. Dokona ona i niemal dobrego, o czym mówię w tych dniach poinformował jeden z fabrycznych inżynierów, w ciągłych stosunkach z robotnikami będący:

Ta ustawa zaopatryła większość fabryk naszych w przyrządy bezpieczeństwa — mówił mi. — Tam wszędzie, gdzie czyha niebezpieczeństwo na człowieka, przezorność ludzka stawia stróża-maszyne, które przy pomocy tej samej lepiej i mechanicznej siły bronii od wypadków, co i wypadki sprawadza. Muszę panu powiedzieć, że niektóre aparaty i urządzenia ochronne są genialnimi nienal wynalazkami wobec swej prostoty i celowości. Te ochronne maszyny stanowią cały osobny dział mechaniki praktycznej, dział

stale się rozwijający. I tu, jeśli przekonany, leży prawdziwa rozwijanie tej ważnej kwestii, którą ustawa z dnia 2 czerwca na porządek dziennego wprowadziła. Uprzedziło zło, oto owo rozwijanie. Wynagrodzić je — to już tylko fikcja milionowa, bo czyż można naprawdę wynagrodzić czekolwickiem człowiekowi strata ręki, a tem bardziej rodzinie stratej oca? W melancolii więc wszliśmy na tę drogę, którą kroczyć usiłuje dziś cała medycyna: zapobiegać chorobom, raczej, aby nie dopuścić do potrzeby ich leczenia. Nasze aparaty ochronne są więc rozwijaniem higieny mechanicznej. I dlatego nie uważam weale prawn, które ten impuls w mechanice współczesnej tak wzmacniło, za jalovo, choć istotnie stron, do krytyki się nadających, postula ono nie mało.

\* \*

Wobec wymagań formalnych ustawy i bierności naszych towarzystw ubezpieczeniowych, fabrykanie poczuli się staraj o zaświadczenie ustaw towarzystw ubezpieczeniowych wzajemnych. Takich towarzystw, już przed wydaniem ustawy z dnia 2 czerwca, było w państwie trzy: rykcie, odeskie i lwano-wozniesieńskie. Nasi przemysłowcy poczuli też niezwłoczone starania, które zrazu nie mogły trafić na grunty przychylne, ponieważ władze ubezpieczały wypromować typ ustawy normalnej; gdy zaś ten typ został wykorzystany, pozwolono warszawskim przemysłowcom zająć skorzystać, i ci też, pod kierunkiem killu najczynniejszych jednostek, a wśród nich p. Maksymiliana Luksemburga, do organizowania w fabrykach Warszawskiego wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeni od niebezpiecznych wypadków równo przystąpili.

Tymczasem jednak naszedł fakt pierwszego znaczenia dla organizacji pracy w państwie: Najwyższy Manifest „o ulepszeniu ustroju państwowego” zapowiedział utworzenie państwowego ubezpieczenia robotników.

Czy wobec tego nasze warszawskie Towarzystwo nie okazuje się zbytecznym?

Organizatorowie tego Towarzystwa powiadają:

— Bynajmniej. Państwo zorganizuje ubezpieczenie robotników od starości, zapewni żołnierzom tej armii pokojowej, kulturę tworzącej, rodzaj emerytury. Przedsięwzięcie takie jest piękne i nawet wielkie, a państwo — jedyna to instytucja, która posiada dość sił, aby takie dzieło podjąć i przeprowadzić. Ubezpieczenie od wypadków pozostanie do podjęcia i przeprowadzenia nam, przemysłowcom, bezpośrednio w tem zainteresowanym; a choć trudno uważać to za przywilej, radzi jednak będziemy, mogąc uczynić to na własną odpowiedzialność — własną głową i własnymi rękami. Ponieważ okręg Królestwa Polskiego stanowi pewną jednostkę, pewną całość pod względem przemysłowym, będziemy spekuloować, że nie placimy za okręgi, konkurujące z naszym okresem, ani też, że one za nas nie płacą; w ten sposób stanie się zadość uczuciu słusznosci i ideal sprawiedliwości.

Należy powiedzieć, iż niepołubna przewidzieć dziś, jaki ta sprawa przybierze obrót wobec reform zapowiadanych i spodziewanych. Manifest nakreślił tym reformom granice względnie szerokie, i być może, komisja, nad sprawami robo-

zem! obradującą, do państwowych instytucji ubezpieczających, zechce wejść i ubezpieczać od wypadków w fabrykach.

Jakkolwiek się stanie, energiczne ustalanie naszych przemysłowców godnymi są zanotowania; i nawet w tym wypadku, gdyby pozostały one dobrze tylko chwilami, zadokumentować je należy; te prace przygotowawcze zresztą, skupiające około jednej dońskiej sprawy przemysłowów całego ogromnego fabrycznego okręgu, w żadnym razie jalowem być nie mogą. Ktakolwick ubezpieczenia ostatecznie przeprowadzi, znajdzie przygotowano materiały, zjednoczonych ludzi — i nawet gotowe taryfy.

Oto dlaczego prosimy p. Maksymiliana Luksemburga o łaskawie w tej sprawie informacje.

Nasze Towarzystwo chce skupić wszystkie ubezpieczenia, w tym samym kierunku idąc — mówił mi p. L. — i pragnie być u nas jedynem, aby działać tem skuteczniej. A ponieważ jest ono opartem na wzajemności, monopol ten nikomu-by nie przeszkaǳał, tak jak, przeciwko konkurencji nikomu-by tu korzyści nie przyniosła. Operować mamy prawo na całym terenie Królestwa. Rozciągając też mamy zamiar działalności nie tylko na fabryki w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale wszędzie tam, gdzie (dziś praca: na kolejce i na folwarki). Ponieważ u nas aż trzy grupy starały się o koncesję na takie towarzystwo, a w Łodzi dwie grupy czyniły o to samo zabiegi, jesteśmy obecnie w stadium jednocienia się i porozumienia. Porozumienie zaś przemysłowów warszawskich z przemysłowcami łódzkimi na wspólnym gruncie jednej instytucji stworzyłoby naroszcie łącznik, którego tak bardzo brak czuł się daje. W takiej instytucji posiadaliśmy to, co szczęśliwi od nas rolnicy posiadają w Towarzystwie kredytowym ziemskiem.

A Koło przemysłowe czy nie mogliby być taką instytucją?

— Zapewne, ale jest ono dopiero w samym związkuku, zaś wobec różnorodności funkcji trudniej je wprawić w prawidłowy ruch i energicznego tempo, aniżeli nasze Towarzystwo, które wszystkich fabrykantów łączy w imię jednego tylko i jednakowo wszystkim wspólnej sprawy.

— Kiedyż panowie zamierzacie rozpoczęć swoją działalność?

— Opracowujemy obecnie taryfy. Gdy taryfy będą gotowe — maszyna pojedzie w ruch w ciągu dnia dziesięciu, nie więcej.

— A fundusz?

— Nurazie powstaną one z zapisków. Od tych, którzy do naszego Towarzystwa przystępować zechę, będziemy wymagali złożenia jednego procentu od sum, płaconych tytułem robocisnym, z tych funduszy  $\frac{1}{2}$  procentu pojedzie jako wpisowe, drugie  $\frac{1}{2}$  proc. na tymczasowy kapitał obrotowy.

— I to wystarczy?

— Praktyka pokażę. W każdym razie energicznie krzątać się będziemy około wprowadzenia środków zabezpieczających, co powinno czynić wypadki nader rzadkimi, a nasze fundusze wystarczające. Tam, gdzie takie środki nie będą w należytej mierze stosowane, wymawiamy sobie możliwość podwyższenia taryf. A nawet wobec pracodawców, lekceważących zdrowie i życie robotników, stosować będziemy ostracyzm; w danym ra-

— nie zauważamy się wykluczyć takiego stowarzyszonego z naszej instytucji.

— *Woda to potrzebę kontroli nad funkcją pracy...*

— Tak jest, będąemy posiadali swoich kontrolerów, którymi będą wykwalifikowani technicy...

— Maszyna asurancyjna poczyna się jednak komplikować...

P. Luksemburg przedstawił mi, jak czekiem było położenie dotychczasowe priemysłowców:

— Nie mieli oni innej drogi, jak tylko przyjąć taryfy wykrubowane towarzystw prywatnych.

Dlaczegoż nie zostawiali ubezpieczenia na własne ryzyko?

Dlatego, panic, że ustanawa z dn. 2 czerwca wymaga specjalnych gwarancji, dzięki czemu każdy robotnik poszkodowany mógł pretensje swoje hypotecznie zabezpieczyć na nieruchomości fabrykanca. To podobna, jedynym rzutem pióra, kredyt hypoteczny priemysłowej, tańszy i dogodniejszy, bo długoterminowy, od krótkiego i kosztownego wekslowego kredytu. Paragrafy 44 i 46 ustawy z dnia 2 czerwca przewidują jeszcze, co prawda, depozycje kapitałów, gwarantujących punktualność wyplaty wynagrodzenia robotników. Kto ma pojęcie, czym jest kapitał i kredyt w produkcji, ten odrzuży zrozumie, iż priemysłowiec pozornie tylko miał wybór pomiędzy danem mu przez prawo sposobami, w rzeczywistości jedno miał tylko do zrobienia musowo: zduńcie się na laskę i nielaskę towarzystw asurancyjnych.

— A premia czy składki waszego Towarzystwa będą mniejsze od dotychczas aplikowanych?

Tak jest, będą one o 25 proc. niższe dla stowarzyszonych, a o 20 proc. dla mestowarzyszonych. I to nie wszystko. Przejrzeliśmy wykaz klas ryzyka zawodowego, stosowany przez stowarzyszenia prywatne; tych klas jest dwanaście; im wyższe ryzyko, im wyższa klasa, tem większe składki; wskutek prawidłowego ocenienia klas, przejęliśmy parę zakładów do klas niższych, np. cukrownictwo z piątej do czwartej klasy, a fabryki maszyn z ósmej do siódmej.

— I to czyni różnicę?

O jedenaste rubli od tysiąca dla fabryki maszyn, a o 3 ruble dla cukrowni. Przytom stosować będziemy ekstra rabaty od 5 proc. do 20 proc., stosownie do wielkości sum, reprezentujących wartość roboczną, to zaś niezależnie od ogólnego obniżenia taryfy. I jeszcze jedno: przyjmujemy całkowitą odpowiedzialność za wypadek. Paragraf 20 warunków ubezpieczenia zbiorowego, który głosi: „jeżeli nieszczościwy wypadek zaszędzi wskutek ustanowionej przez sąd winy ubezpieczającego się, albo jego przedstawiciela, to strata, wynikająca z opłaty odszkodowania za taki wypadek, nie zaspakaja się przez towarzystwa prywatne” — u nas zastosowania nie znajduje na zasadzie ustawy.

— A korzyści, jakie się okażą ku koncowi roku ubezpieczeniowego, jak będą rozzielane?

Z jednej strony składki będą się zmniejszały, z drugiej — stowarzyszeni otrzymywać będą zwroty. Dla przykładu przytoczę panu kilka liczb z działalności trzech istniejących w państwie towarzystw wzajemnych. Więc liczby z roku 1903:

odeskie Towarzystwo liczyło członków 81, ubezpieczyło 6,930 robotników; ci zarobili przez rok 1,819 tys. rub. składka wynosiła 24 tys. rub.; odszkodowań zapłacono około 16 tys. rub.; administracja kosztowała 7 tys. rub., zysk wynosił przeszło 4 tys. rub.

— To jedno...

— Drugie Towarzystwo wzajemne, tzw. nowo-wozniesieńskie, miało tylko 37 członków, ale ci ubezpieczyli 62 tys. robotników, płacąc rocznie 35 tys. rub. składek: wydano odszkodowań 13 i pół tys. rub., na administrację uzyto niewiele 6 tys. rub. i zysku otrzymano 8 tys. rub. przeszło. Wreszcie trzecie Towarzystwo wzajemne, ryzykowe, miało 362 członków, 27 tys. robotników, 74 tys. rub. składek, wyplaciło 67 tys. odszkodowań, 10 tys. na administrację i dano 3 tys. rub. zysku.

W tych kilku powracających liczbach zastanawiają się tyle zyski, bo te są wszędzie dość małe, ile ograniczone koszta administracji.

Z innych jeszcze rzek, uprzejmie dostarczonych mi przez p. Luksemburga, skorzystać nie mogłem, nie chcąc z wywindu mojego czynić artykułu zbyt specjalnego i dla czytelników naszych zbyt ciężkiego. To dane, które przytoczyłem, wystarczą, sądzę, aby poprzedź raz jeszcze zasadę towarzystw wzajemnych, która to zasadą posiada, co prawda, przeciwników, w dość mocne argumenty uzbrojonych, kapitalujących jednak na polu ubezpieczeń robotników od wypadków, do której działalności żadne z istniejących prywatnych towarzystw nie było przygotowane dość poważnie.

Varsoviensis.

Warszawa.

## Z WIEDNIA.

### Sensacyjny proces.

Adwokat, który sprzeniewierza powierzone mu przez kliwentów fundusze, afryzista, który wyliudza od litwowskiem poczciwości pieniędze na budowę zamków na lodzie, „rycerz przemysłu“, który spekuje na niespokojny temperament starzejących się wdów i obietnicą ślubu wyciąga od nich zaliczki na przyszły posag — zjawiska powszednie w wielkich stolicach. Szczególnie w Wiedniu. Wiedeńska *Gemüthlichkeit* kryje w sobie ogromny zasób prostodusznej naiwności, która dla wzorczych *Hochstaplerów* jest niewyczerpaną kopalnią złota. Wiedeński jubiler lub krawiec nie jest w stanie oprzeć się urokowi młodzieńca w blyszczącym cylindrze, który zajechał przed sklep dwukonnym fiakrem. Tytułuje nicznajmego „hrabię“, otwiera mu kredyt nieograniczony. Cieszy się, że zrobił świetny interes, bo policzył szlachetnomu cudzoziemcowi słone ceny. Dopiero później dowiaduje się, że „hrabiemu“ ceny były obojętnie głównie dla tego, ponieważ nie miał nigdy zamiaru zapłacić rachunku.

W ciągu ostatniego roku przed sądami wiedeńskimi stawało kilkunastu takich szalbierzy i trwonicie. Niektórzy oszukiwali świadomie; inni pożyczali tylko, nie myśląc wcale o tem, iż pożyczkę oddać należy. Wszystkich łączył jeden wspólny rys charakteru: wszyscy chcieli używać życia. Zbytkowne obyczaje, namiętność do hazardu, piękne i wesołe

„gwiazdy“ półwiata. Złocisty szampan pieni się w szklankach, cygańska muzyka rśnie czardasza, two usta, Bet, mają barwę i won dojrzałego granatu... Co będzie jutro? *Chi lo sa...* Może uda się „naciągnieć“ portiera, albo panienkę z „trąbki“, ty, którą zawsze holę zębę. Ma po matek tysiące guldenów. Chciałaby wyjść za mąż. Ktoś jej powiedział nawet, że nie ma lepszego lekarstwa na chorieżne bóle zębów...

Do takich dzentelmenów przywykły sądy wiedeńskie. Leżał oto na lawie oskarżonych zasiadli nowy pan. Robił to samo, co tamci. Pożyczał pieniędze na urojone interesy. Pięciu damom, które czuły woły Boże, obiecał małżeństwo, od każdej wychiągając naprzód posag. Poważnym posłom z niemieckiego Sejmu Rzeszy sprzedawał tytuły szambelanów pańskich. Klamiał na każdym kroku, ciągle, nieustannie. Każde kłamstwo zwykły był pieczętowan „słownem honoru“.

Pod tym względem tedy nie różni się zgoba, albo tyle nader mało, od innych „hochstaplerów“. Czy „zdobyte“ w ten sposób pieniądze lokował podobnie, jak i oni?

Tu właśnie zachodzi zasadnicza różnica. Dr. Józef Lubiecz-Orłowski o nim mówiąc nie był wcale bulaką. Przeciwnie. Prowadził życie skromne. Potrzeby osobiste miał mało.

W jakim więc celu popełniał szalbierstwa? Przedewszystkiem w tych jego szalbierstwach trudno dopatrzeć się rozmyśla. Były one zazwyczaj przypadkowe. Orłowskiego można porównać do kuli, która, znalazły się na pochyłości, toczy się w dół z coraz zawrotniejszą szybkocią.

Od najmłodszych lat rozpiera go niesłychana ambicja. Wyobraźnię ma bujną. W mająceniach fantazji widzi się wielkim mężem stanu, podporą monarchii, sławą narodu. Zakłada w Krakowie „Kurjer Polski“. Po paru latach wydawnictwa zostaje na bruku z 360 tys. kor. długów. To jest właśnie ta chwila, w której kula rzucona została na pochyłość.

Zjawia się w Wiedniu ze swym kapitałem in minus. Otwiera kancelarię adwokacką. Myśli zapewne o tem, żeby zarabiać jakujiwiej, żeby spłacać wierzyciel, którzy nacierają na coraz ostrzej?... Być może. Ale ten cel wydaje mu się podrzędnym. Po głowie Orłowskiego znajdują się wielkie plany, takie, które ludzkości eutej, a przynajmniej Austrii i Galicji, mają przynieść szczęście.

Orłowski jest gorliwym katolikiem. Jako taki, pragnie zwalczać społeczną demokrację, która mu się wydaje wrogiem religii. Nienawidzi żydów. Prawdopodobnie nietylko dlatego, że Ukrzyżowali Chrystusa, ale również, że bywają nieprzyjemnymi wierzycielami. Wiadomo powszechnie, że kapitalista semicki, kiedy pożyczka pieniędze, zowie się bankierem lub dyskonterem. Gdy żąda zwrotu pożyczki, staje się wstrętnym lichwiarzem. Orłowski w tych kolach kredyt już wyczerpał. Zna tylko „wstrętnych lichwiarzy“.

Opracowuje zatem mgliste projekty, mające niechybnie wybawić ludzkość od demokracji społecznej i żydów. Znajduje w tej akcji poparcie sfer duchownych. Ks. proboszcz Eichhorn, który pożyczczył mu 17 tys. koron, zeznał otwarcie, iż uważa d-ra Orłowskiego za genialnego

mężu. Arcybiskup lwowski, ks. Stanisław i arcybiskup wiedeński, ks. kardynał Grusza wystawiają mu świadectwo „rycerza bez luku, ni skazy” i pomagają w uzyskaniu wysokiego orderu papiezakiego. Orłowski wierzy w swoją misję. Podczas bezsennych nocy rozigrana wyobraźnia czyni go pełnym doradą cesarza i grykuje. Na drugi dzień nie pamięta, co było złudą, a co rzeczywistością i opowiada o swych nadziejnych dworze...

Zostaje przewodniczącym polskiego stowarzyszenia robotników chrościanowskich „Ojczyzna”. Stara się skłonić na zbiórka ubogie służące, biednych wyrobników. Nie mały środków na opłacanie składek, na spędzańcie wieczorów w restauracji? Biegatela Sam opłaca za „członków” skulki, tym, którzy przychodzą na posiedzenie, „funduje” kufel piwa i parę kielbasek parowych. Było tylko mniej słuchaczów, było tylko leczne audytorium okliskowało jego gorąco, patrzymy religijnego przemówienia!

Kancelaria adwokacka stoi pustkami. Poważni klienci unikają niepewnego momentu. On zdaje się mało ibne o małotkowe, ilustrskie dochody. Myśli o mandacie do Rady państwa, o tece ministerialnej. Wówczas zmija się łatwo fundusze na spłatę długów, które wejść rosną...

Tak jest, rosną bezprzestannie... Dr. Orłowski żyje bardzo skromnie. Rodaka w potrzebie, który zapuka do jego drzwi, wspomoże chętnie; w osobistych wydatkach jest powściągliwy. Lecz wierzyście upominają się. Trzeba płacić procenty...

Dr. Orłowski pożycza na prawo, pożyczą na lewo. W normalnych warunkach pożyczek zaciągać nie może. Zaden bank nie da mu grosza. Zaciąga więc pożyczki w sposób anormalny. „Naciąga” przyjaciel i znajomych. Jako hypotekę, daje nadzieję bogatego małżostwa, zmyślone koncesje na wielkie przedsiębiorstwa... By załatwiać stare dziury, robi nowe, coraz szersze i niebezpieczniejsze.

Wreszcie ziemia usuwa mu się z podnóża. Orłowski schodzi na ślizką drogę małych oszustw. Ogląda się w dziennikach, jako kandydat do stanu małżostki, i od podstarzałych dam wyciąga niebezpieczne posagi. Od kancelistów wyludza kancie... Oklamuje wszystkich. Najwięcej oklamuje samego siebie. Jest przekonany, że lada dzień, lada godzina, spotka go szczęśliwy zwrot fortuny, że zaspokoi wszyskich wierzcicieli... Aż w końcu uderza złowróźny dzwon porachunku i kary: prokuratorja otrzymuje skargę. Orłowski zostaje aresztowany w Warszawie, gdzie chwilowo bawił.

Sąd przysięgły uznał go winnym i skazał na 4 lata ciężkiego więzienia. Jako okoliczność łagodzącą uznano tylko orzeczenie psychiatrów, którzy stwierdzili u obwinionego wyraźne objawy degeneracji fizycznej i moralnej.

Orłowski zasługiwał na karę. Popchnął mnóstwo szalbierstw, przyprawił kilka rodzin o ruinę, wyzyściwał ludzi zannych i godnych. Czyż można go jednak stawić całkowicie narowni ze zwykłymi oszustwami, którzy dopuszczają się spreniewierzenia, aby uciec i gdzieś daleko żyć wygodnie i bez pracy z ultradzionych pieniędzy? Sąd przysięgły tej różnicy przypisać nie chciał.

Proces obudził w Wiedniu duże zainteresowanie. Zaś gdy przed kratkami przebywał się długi szereg świadków poszkodowanych, mimo woli na asta cieszyło się pytanie: Czemu, zanim oddawał się w ręce tego człowieka ostatnio oszczędności, czemu nie zwrócił się do jednego ze stowarzyszeń polskich (oczywiście nie do „Ojczyzny”) z prośbą o informację? Wszak kolonia polska w Wiedniu, zwłaszcza ta jej część, która się do inteligencji leży, znala oddawaną praktyki d-ra Orłowskiego, odosobniła go od siebie, byłaby udzieliła przestrzeg!... Najlepszy dowód, nikt z tej kolonii nie figuruje na liście pokrzywionych.

Gardon.

## ZIEMIE I OSADY POLSKIE. W GALICII.

Udokumentowane stronnictwo ludowe. Stosunki pomiędzy przywódcami. Za wzorem prasy mieszczańskiej. Korytarz unijnie-ludowy. Proces Orłowskiego. Okres galicyjski i okres wiedeński. Motywany demon i skarbnik polski.

Pod koniec ubiegłej sesji sejmowej posłowie-włościanie, tworzący klub katolicko-ludowy, zwanego „Związkiem chłopskim”, i posłowie, tworzący klub polskiego stronnictwa ludowego, zjednoczyli się w «Unię Ludową» dla prowadzenia wspólnej polityki w Sejmie. Wypadek ten nie oznacza dalszej zmiany w życiu Galicji. Nie będzie się nim zajmowała potomność, bo już współczesni przyjęli go do wiadomości z miną weglewojętną. Wprawdzie «Przyjaciel Ludu» p. Stapińskiego zaryzykował twierdzenie, iż wieść o zdarzeniu owem «odbiła się wśród stanczyków placzliwem echem», atoli tego ozdobnie wypowiedzanego zwrotu nie należy braci dosłownie. Stanczyce, o ile wiadomo, nie zmartwili się «unią» dwóch stronnictw ludowych. Natomiast napisała oni w «Czasie»:

«W ostatnich latach chłop nasz okazał tylko żywotność, energię i bart na polu pracy ekonomicznej w utrzymywaniu i rozwijaniu ziemi polskiej, a z drugiej strony waśnie i szkalowania wśród własnych stronnictw tak mu zbrzydziły wielką politykę, z której nie widzi pozytywnego rezultatu, że nowa „unia”, bez względu na to, czy się utrzyma, lub też za kilka tygodni lub miesiąc rozbije, sprawie ludowej nie pomóż, ani też zapewnić nie zaszkodzi.»

«Unia» nie odbiła się więc wśród stanczyków «echem placzliwem». W ogóle ani stanczyce, ani nikt inny nie poczytał jej za fakt doniosły. Niemniej wszakże zawarcie jej ma pewne znaczenie — i to dodatnie.

W ostatnich czasach w sposób szczególnie zawzięty nastawać poczęli na siebie przywódcy partii katolicko-ludowej i stronnictwa ludowego. Ze dwie te grupy zwalczały się tam, gdzie zdarza się im zetknąć się ze sobą w praktycznej działalności wśród włościan, to, wo-

becz znaczących różnic politycznych, jakie je dzieli, rzeczą naturalną. Lecz zwykła, dozwolona i nawet dla politycznego wychowania ludu poniekąd korzystna walka o zasady zamieliła się w osobiste, niekiedy bardzo gorszące utarczki. W pismach ludowych, służących jednym i drugiem kierunków, następowano sobie «na honor» nie na żarty, wyciągając na jaw różne prawdziwe i zmyślone sprawy domowe wybitniejszych działaczy, a ponieważ i redaktorowie «Przyjaciela» i redaktorowie «Związku», to ludzie światowi, którzy się dobrze otarli, jako posłowie, o bruk wiedeński i lwowski, więc i «połemka» ich była «wytrawną», na wzór toczonyj w prasie mieszczańskiej, i mielią często posmak skandaliczny. Jeśli zaś druk, tchnący skandalem, jest złym wychowawcą dla każdej warstwy społeczeństwa, to podwójnie niebezpiecznym jest dla włościan skandalistów polskich.

Gdy dziś między jedną i drugą organizacją ludową stanął zgodnie milczący gorszące zatargi. Ton, w jakim p. Stapiński odzywa się o p. Potoczek i odwrotnie, jest już teraz zyczliwy, przyjazny. Augurowie nie będą piąć swoich brudów w gazetach. Lud zyska na tem. I dlatego należy życzyć, by «unia» utrzymała się jaknajdłużej, choćby złagodzenie osobistych i partyjnych zawiści było jej jedyną zasługą.

Szef klubu katolicko-ludowego, p. Potoczek, snuje już nawet dalsze plany unifikacyjne obejmujące robotników. Oto, gdyby powróciło się wytworzyć «polskie stronnictwo robotnicze», obejmujące różne żywioły, o czym niedawno w Krakowie była mowa, to

«mogliby one stać obok polskiego stronnictwa chłopskiego i polskiego stronnictwa ludowego, które z czasem znów mogliby się nazwać «polskiem stronnictwem agrarnym». Polskie stronnictwo agrarnie i polskie stronnictwo robotnicze mogliby wtedy razem tworzyć ze sobą «Polską unię ludową», w której skład wejdzieliby polscy agrarijusze i polscy robotnicy. Spróbują niejeden, aby się wtedy stało z żywimi, rusinami, którzy są u nas w kraju? Żydzi wtedy zawrą sojusz z polską unią ludową, a spełnienie tej przepowiedni zależy tylko od weześniejszej dojrzałości politycznej polskiego i ruskiego ludu w Galicji.»

Te daleko sięgające plany charakteryzują nastój, jaki zapanował wśród galicyjskich przywódców ludowych.

Przed kratkami sądu karnego w Wiedniu toczy się proces byłego adwokata, d-ra Józefa Orłowskiego, oskarżonego o oszustwa, popełniane w celu wyłudzenia pieniędzy. Orłowski wyłudził od różnych ludzi 178 tysięcy koron. Jest to oszust

w włoskim stylu. Jako typ kryminalny, jest on mieszanką rafinowanego chytrości, niosłychanego daru zjedynowania sobie ludzi i nieuwłaszczeń pierwiastków psychopatycznych. *Raczek sędzio zażąda oknicy.* Sprawy byłego adwokata polsko-wiedeńskiego, gdyby o nich tylko chodziło, mogłyby rościć sobie prawo do uwagi jedynie kół prawniczych i psychiatrów sądowych.

Ale ten czlowiek, który, obarczony brzemieniem ciękich win, z jakąś niepozystalną afretoją, z jakimś zupełnie osobliwym radzaniem nielwijnego cynizmu usiłuje swoje brudne życie przedstawić w narodzie mążostwa, ten czlowiek – ku wstydomu naszemu – był urodzony postacią, wywierającą wpływ w Galicji. Od r. 1888 do 1894 Józef Orłowski, nieznany nikomu przedtem aspirant do zawodu adwokackiego, był naczelnym redaktorem i wydawcą wielkiego, na ogromną wprost skalę prowadzonego dziennika, który pochłonął krocie tysiący. Gdy w roku 1894, po bankructwie pisma, stanął przed sądem, oskarżony o fałszerstwo weksli, dług jego wynosił 360 tysięcy. Orłowski nie miał ani szeląga własnego majątku. Nie przedstawiał nic bezwzględnie nie. Mimo to przez rok jego płynął strumień złota... Byli ludzie o nazwiskach znanych i głośnych w kołach obywatełskich, którzy z niepojętą nieodpornością pozwollili kierować się takiemu zornu, jak Orłowski. Byli ludzie, którzy do rozporządzenia jego postawiili fortuny. Byli, których łatwością, naunością życiową, nieopatrność osiągała rozumiaru nieprawdopodobne. Można by nieledwie podejrzewać, że sprzytną dramata była jakąś domniemczna siła, ukryta w Orłowskim. Ale nie. Ten mały, niepozorny, pozbawiony szczególnych zdolności człowieczek umiał tylko po mistrzowski grać na polskim dobrem sercu, na polskiej dobrodusze, a zdobywany z bajecką łatwością pieniądz pozwolił mu, niestety, na zajęcie w społeczeństwie przez krótki czas wybitnego publicznego stanowiska.

Wspomnienie «Kuriera Polskiego», wspomnienie Józefa Orłowskiego na fotelu redaktora wielkiego organu, rumieniące wstydu wyciska na obliczu Galicji.

A jednak, już po sromotnym upadku krakowskim, Orłowski, osiadły w Wiedniu, jako adwokat, «rehabilituje się» szybko, zdobywa znowu zaufanie, staje na czele stowarzyszenia polskiego, dostaje order, zamysla ubiegać się o mandat poselski. Cała ta «część druga» kuriera Orłowskiego opiera się na szeregu oszustw. I znowu pioniącze, zdobyte przy pomocy fantazyjnych pomysłów, przypominających romanse sensacyjne, płyną, jak woda. Orłowski wymyśla nieistniejących ludzi, nieistniejące spekulacje, i gra, gra znowu na łatwością rodaków, jak ongi, kiedy aspirował do roli wodza krakowskiego mioszczanstwa. Wreszcie – demaskują go niemcy. Odejmują prawo wykonywania adwokatury. Sławnią przed sądem.

Gdyby byłem publicyste i adwokatowi, w trzecim okresie życia, przyszeli koncept spisania pamiętników, byłby to cenny przyczynek dla badacza psychologii polskiego plemienia.

Jeszcze nie ukazał się pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa krakowskiego: «Świat Słowiański», którego programowa odezwy cała prasa polska w Galicji powitała z najzywszą sympatią, a już tuką na rzecz łączności słowiańskiej uczali się śródzie zaniepokojeni tworzący wszechpolacy. «Słowo Polskie», na podstawie programowej odezwy redakcji «Światu», przypisuje Klubowi słowiańskiemu w Krakowie, który jest twórcą nowego pisma, «niospokojne zamiary». Zbliżenie się do etycznych żywiołów w społeczeństwie rosyjskiem, które uznają nasze prawo do narodowego i kulturalnego rozwoju, może być w orzechach «Słowa Polskiego» najwyżej przedmiotem wesołości. Zwrot o niebezpieczeństwie, jakim całej Słowiańszczyźnie zagraża wzrost militarny państwa pruskiego, przeciwko «Słowi Polskie» w ten sposób, że czytelnik musi odnieść wrażenie, jak gdyby organ Klubu słowiańskiego występował z humorystycznym zapewnieniem, iż sam skrąbieli potęgę pruską.

«Ale już wręcz opanowuje nas zdziwienie – pisze «Słowo» – gdy dowiadujemy się o trzech jeszcze celu nowego wydawnictwa o «chorowaniu drogi do przyjacielskiego zbliżenia się z Rosją ukraińską», nawet co litwą i to wszystko, naturalnie, przez odpowiednio zrozumiałe sprawozdania, rencje i bibliograficzne notatki. Czy nie za wielkie zadanie postawił sobie nasi stowarzyszeni?

Program «Światu Słowiańskiego» jest w oczach wszechpolaków zbiorem «lumorystycznych wynurzeń». Wszechpolacy nazywają usiłowania, zmierzające do poznania słowiańszczyzny i zaciszenia węzłów między Polską a innymi słowiańskimi ludami «chimerą» i biadają, że «tacy ideologicznie» znajdują materialną pomoc w kraju.

«Słowo Polskie» osiągnęło już znaczną wprawę w przekreśaniu faktów. Sztuka ta jest wszechpolakom niezbędna. Bo gdyby np., zamiast nicować, przeinaczać i fa-

szyswie kombinować poszczególne zwroty i wyrażenia z odezwy redakcyjnej «Światu Słowiańskiego», zamiesciło bylo «Słowo» cały ten krótki dokument; to wielkie zadanie – pytać, czy ta prostsza, lecz mniej pewna metoda, udałoby mi się w pożałowany dzień siebie sposobi nastrój czytelników?

Tom.

Δ Z Krakowa piszą do nas: Na zaproszenie krakowskiego Towarzystwa prawnego przybył tu znany adwokat i ekonomiczny z Warszawy, p. Adolf Suligowski i wobec nieznego zainteresowania z najwybitniejszych sfer Inteligenji naszego miasta wyciągnięty w null uniwersyteckiej, odczyty informacyjny «O zmianach w Rosji». Audytorium z wielkim założeniem wypełniało się, a po skończonej prelekcji wyrażła wdzięczność swą gromkimi oklaskami. Na cześć p. S. odbyła się następująca, wydana przez prawników krakowskich. Δ

Δ Lwów. Główny organ rusiów galicyjskich «Dilo» obchodzi jubileusz dwieścielecia istnienia. Założycielem pisma był polityk i rozmówca rusiński, Włodzimierz Barwiński, bent żyjącego obcojęcia działacza «Dilo» służący od szerszego lat skrajnie nacjonalistycznemu i szowiniścieckiemu kierunkowi, a na tendencje jego wielki wpływ wywiązał młodzież, która zasadzała mosty i lab założyła w redakcji. Δ

Δ Z Krakowa piszą do nas: W górskiej wiosce Gilewicach, pod Żywcem, zmarł, pożywowy lu. 96, Józef Berliń, ostatni z «tyścien wiadcznych», który w r. 1821 nieśmiertelną chwałą okrył pulk czwarty, Berliń, urodzony w Skubiszowicach w Sanockiem, wziął, został w roku 1828, jako zwykły żołnierz, do wojska ówczesnego Królestwa Polskiego i walczył do drapieżnej kampanii czwartego pulku piechoty. Podeczas wojny r. 1831, biorąc udział we wszystkich walkach, jakie ów pułk staczał, na polu bitwy pod Ostrołęką mianoowany został oficerem. Po blisko trzydziestoletnim pobycie w Irkuckiej guberni, wrócił do Warszawy, a następnie osiedlił w Galicji, jako leśnicy w dekanacie Kramskim i tam otoczyły go rodziną, dzierżał się niezwykle sędziwą starością. Pogrzeb ostatniego czwarcieka odbył się bardzo uroczysko w Gilewicach, gdzie na jego grobie stanął mu skromny pomnik ze sklejków puchaczowych. Δ

Δ Cieszyn. Nowowybrany zarząd «Miejskiej szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego» przedstawił się jak następuje: ks. Józ. Karowski, dziekan i proboszcz w Rudzley, prezes; Józ. Filisiowicz, dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, wice-prezes; ks. Jan Bilk, wikary we Fryszacie; dr. Miech. Dantek, poseł do Rady państwa w Zakopanem; ks. Tom. Dukdek, aktuarz i proboszcz w Boguminie; Jan Hoczołko, nauczyciel w Koszarzyskach; dr. Hen. Kłuszyński, lekarz w Piotrowicach; ks. Fr. Michajda, pastor w Nawsiu; ks. Jan Milić, wikary w Polskiej Ostrawie; ks. Kar. Olszak, aktuarz i proboszcz w Wielkich Kończycech; dr. Wac. Olszak, lekarz w Karwinie; Jan Olszar, rolnik w Kalembleach; ks. Jan Stonawski, nauczyciel ret. ew. w Cieszynie; ks. Rudolf Tomaszek, wikary w Cieszynie; dr. Kaz. Wróblewski, prof. gla. w Cieszynie. Nowy zarząd, na którego czele w miejsce ks. Londzina, stanął ks. Józef Karowski, wydał odezwę, wzywającą ogólny społeczeństwa polskiego do niesienia materialnej pomocy «Mieczowi». Mimo upadku gimnazjum w Cieszynie, «Miecz» ma przed sobą bardzo rozległe i wielu wysiłków wymagające zadania. «Przewadze materialnej niemiec» – czytamy w odezwie – oprócz się bez

pomocy społeczeństwa polskiego pozasłużego, nie zdolamy, bombardować, że choć Należy szlachę samą przez siej są mniej więcej silni, to jeszcze mimo to osoby pełniące na gabinetach płyną obfitą z tej i tamtej strony granicy austrofackiej, płyną, powiedzmy, wyraźnie, coraz to oficjalny, gdy u nas zapal dla obrony kresów zachodnich przed kilku jeszcze laty tak żywy i gorący, coraz to bardziej słabnąc, a składki na inwestycje nakłonne polaków w Czeszyku z roku na rok maleją.

### POD BERLEM PRUSKIEM.

Pogrzeb s. p. Maksymiliana Jackowskiego, b. patrona kółek włościańskich, zgromadził w Poznaniu przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Organy wszystkich stromieństw z jednakością oceną podniosły zaszczyt zmarłego. W dzisiejszych czasach rozgromienia walk partyjnych wypadek to rzadki i zgoła wyjątkowy! Zazwyczaj przeciw pokój, wypowiedziana z jednej strony, zmusza drugą do surowej karytki.

S. p. Jackowski tego losu uniknął, choć zdania swego pod koreem nie krył. Umiiał, gdy była potrzeba, wystąpić jawnie i mocno przeciw warstwie i niedośrednio politycznej. Ci nawet, których mógł dotknąć, nie śmiały obruszać się głośno przeciw sądżwomu patronowi, wiedząc, że każda myśl i czynem tego obywatele szczerą miłością ojczyzny kierowała.

Czytelnikom «Kraju» znana jest organizacja wielkopolskich kółek włościańskich, których świetny rozwój jest w znaczej mierze dziełem niezwykłej energii i pracy Maks. Jackowskiego. Nie szukając szanujących hasł, zyciem swoim stwierdził, iż maturzenie poety, wyrażone w słowach: «z polską szlachtą polski ludzie nie jest nieziszczalną uteję». Maksymilian Jackowski był nietylko pełnym apostolica oszczędności w chacie, pracowitości w połaci, a miłością w ojczyźnie. Był równocześnie wielkim tłumaczkiem między dworem a chatakiem. Pracował nad uświataniem Indu wielkopolskiego nie w interesie tego lub owego stromieństwa, lecz w interesie ogólnej sprawy narodowej. Słusznie wyraził się o zmarłym poseł Bernard Chrzanowski, iż

jest on jednym z tych niesłychanych wielkopolskich porozbiorowych dziedziców, którzy do dalej Polski należą, bo pracują między tymi, którzy nas żywią i bronią, na starej piastowskiej ziemi, i mimo tych jak ja żywą i bronią, uszlachetniają wrodzoną im miłość do niej i wprowadzają ją w szereg synów, o której ojczyznę miłującymi — na wzór i mi przykład innym naszym złomom».

Kto wie, jaką rolę w walce o byt narodowy odgrywa w Wielkopolsce prasa, tego musi szczerze zabolępiać wiadomość o niedalekim zniknięciu z widowni «Kurjera Poznańskiego». Dziennik ten w ciągu ostat-

mich lat przechodził ciężko koleje. I teraz właśnie, gdy budziła się nadzieja spokojujszej i lepszej przyszłości, redakcja zawiedamia, że z powodu braku poparcia ze strony akcjonariuszów, zmuszoną jest od d. 31 marca zawiesić wydawnictwo. «Kurjer Poznański» od dość dawna był organem wyższej władzy duchownej, która dawała pismu materialne poparcie. Obecnie między redakcją aową wyższą władzą nastąpiło rozdrożenie. «Kur. Pozn.» zaczął ostro występować przeciw księżom germanizatorom. Ujawnił kilka dokumentów, które wywołyły w prasie polskiej założone oburzenie. Muśniało nastąpić z tego powodu jakieś starcie między przedstawicielami rządu a wyższą władzą duchowną. W Poznaniu twierdzi, iż szczególnie ks. biskup Likowski uznał się niezadowolonym z tej akcji «Kurjera».

Ks. Zimmermann, naczelnny redaktor «Kurj. Pozn.», nie chciał ustąpić ze stanowiska, które zajął wobec księży germanizatorów. Wyższa władza duchowna odmówiła mu dalszej pomocy finansowej. Szkoła dziennika, który porządkie i uczciwie spełniał swoje zadania narodowo-społeczno-szkolne temu większa, że operacyjna pluszówka łatwo mogła wpaść w ręce niepowolane.

Bart.

### Z B E R G A .

Podezaj rozpraw elitarowych w Sejmie pruskim przemawiał ze strony polskiej ks. prałat Jaźdzewski. Ze szczególnym zapalem i gorzką ironią odpowiedział na wezwanie hr. Bałowca do „złożenia broni”. „Przed kim namy ją składaj — pytał — przed ustawami wyjątkowymi, ukutymi na naszą zgnębę? Ozy może przed nową ustawą osadniczą, będącą minką w prawodawstwie całego świata? Nie, wobec takiego obliczenia się z nami nigdy nie złożymy broni, ani przed rządem, ani przed nieoprawidłowym ustawaniem. Walezyj będziemy do ostatniego lechu, a zagrzewać nas do tej walić będzie wina w staszność naszej sprawy!”

Aż dwóch ministrow pośpieszyło z repliką na te mocne słowa, które uniewiala niemal wywalczyć wezwanie. U. Hammerstein powtórzył zwykłą piosenkę: rząd pozwoli polakom pielegnować mowę ojczystą i tradycje wówczas dopiero, gdy staną się dobrymi prusakami, to jest wtedy, gdy sprzeniewierzywszy się swej narodowości, wstydzić się jej będą. Minister spraw wewnętrznych nie miałby nie przeciw temu, żeby np. kolega jego, p. Podbielski, odrzucił się czasem w domu po polsku, i żegnając obiad wigilijny domagał się kleszcz z makiem. Były dusze miały pruską, p. Hammerstein gotów jest do ustępstw. Więc zapewne, że renegat nie będzie chciał z tego rodzaju laski korzystać.

Szczególnie stoli p. Hammerstein użycił się jednego wyrażenia ks. Jaźdzewskiego. Mówiąc polski, powołując się na

dzieśięciowieczną historię i kulturę metru polskiego, powiedział, że nie byłoby ostatecznie w tem nie dziwnego, gdyby polacy nieśli w sercu ciebie i płaczącze życzenia, aby kiedyś ich naród mógł stać się znów państwem.

Jakie znaczenie miał ten zwrot w ustach ks. Jaźdzewskiego, który był zawsze rzecznikiem polityki utarcikowania i trzechowości, nie potrafi bliżej tłumaczyć. P. Hammerstein nie chciał jednak rozmieścić, jak pojmował swoje słowa mówiąc, i oświadczenie ks. Jaźdzewskiego zarejestrował, jako rostrzygający dowód o niezmienności i niepoprawnom w kwestii szkodliwym marzycielstwie dającego polaków do oderwania się od państwa pruskiego. P. Statt, minister oświaty, ograniczył już nieco argumentami o „możliwości polskiej rewolucji” i pogroźkami „o polskim bezpieczeństwie” poparł wywoływanie kolegi.

Z przemówienia p. Hammersteina jeden ustęp osobliwie zwrócił uwagę. Minister pruski zwrócił się, iż życzenie katolików, aby używanie języka polskiego na zebraniach publicznych zostało zakazane, „wyżele mi jest z pod serca”. Dotąd wszakże nie mógł tej sprawy uregulować. Choć ogólny zakaz odhybawiania się w języku polskim jest nie do przeprowadzenia (*ist. nicht zu lassen*), pewno ograniczenia trzeba koniecznie zarządzić. Kierując się ta myślą, on, Hammerstein, przedłożył Sejmowi odpowiadający nowy ustawie o stowarzyszeniach przy kościej świętej lub z porządkiem sesji przyszłej.

Mamy więc zapowiedź nowej ustawy przedstawicelstwi. Jeśli rząd pruski ośmieli się na taki niesłychany zamach na konstytucję, sam będzie musiał przypisać sobie skutki swego podporządkowania. W Wielkopolsce, zwyczaj omawiania jawnie i głośno spraw publicznych nadto się zakorzenił, aby odjęcie tego prawa nie wywołało wielkiego rozniedzielenia. Zakaz używania mowy ojczystej na posiedzeniach zgromadzeń rządowych zatrzymał się zamiast zgromadzeń. Rząd pruski stworzyły zatem rosnące ugięcie tajne, która musieliśmy się niezawodnie rozwijać i nad którym żywioły umiarkowanie straciłyby przedko węzelią kontrolę. Stworzyły na kresach monarchii ferment jeszcze trudniejszy do oprowadzania i niebezpieczniejszy w wynikach.

Zaś jednočeśnie ze szpalt całej prasy gazetowej daje się słyszeć przygotówka do innego tańca. Północno-„Schlesische Zeit” otrzymuje z Warszawy wiadomość o niesłychanym rzekomo wzburzeniu umysłów, o bliskich krywawych zajęciach. „Von New-York, wrocławskie i berlińskie dzienniki ofitzynują jeszcze dokładniejsze informacje. Królestwo Polskie znajduje się w przededniu zbrojnej walki. Skarb Narodowy, wynoszący 3 miliony dolarów (?), został wyczerpany na przygotowania. I tak jest, a nie innaczej, bo wszystkie te pogłoski uznaj za prawdziwe p. Juliusz Wendt, redaktor polskiego pisma w Ameryce (?).

I te nikczemne plotki zjawiają się w oddanych rządowi praskiemu dziennikach w chwili, kiedy wszyscy pięć zakordonowe polskie, bez wyjątku, najbardziej konserwatywne i najbardziej radykalne, z jednakością stanowczością stwierdzają całkowity spokój i równowagę umysłowa społeczeństwa polskiego.

w Królestwie. Łatwo pojmuje, jak upragniono byłyby Prusom inne objawy. Należy mówić, że skwapienie udzielili by zuchy... Tymczasem telegraf rozniósł dość niedyskretne po świecie, że wojska pruskie, stojące pod Bytomiem, wykonują wciąż niepraktykowane, dawniej manewry. Miechali ostry wobec żebry... Nasze jedno polary zrozumieły się już zupełnie do poświęcenia i odradzały rzeczą króla pruskiego.

Wida.

## PROCES MŁODZIEŻY POLSKIEJ w GDAŃSKU.

**Mała garda młodostników obojga płci,** zamieszkałych fabrycznie miasto Gdwięto i okolicę, schodziła się czasem w domach prywatnych, by odczytywać wspólnie dzieła poetów polskich i umacniać się wzajemnie w zasadach wstrzemięźliwości, według elementarnych przepisów prof. Lutosławskiego. Trzydziesto i siedemnastoletnie panienki obiecywały sobie mitych zebranych, że nie dадzą się „zgermanizować”. Niektóre chorom zaśpiewały pieśni narodowe...

Nadu jej doszły czujnych uszu policji pruskiej. W pierwszych obronach ojczyzny pruskiej dech zamrał z przerwania. Podjęto gorczeckowe rewizje i badania. „Pod płaszczem wstrzemięźliwości kryje się agitacja „wielkopolska”! – objawił radca polityczny Mädler. Gdy małżeństwa „zbrodniarzy” stawiono przed sądem, prokurator Rougell poszedł w swych wnioskach dalej. Czego chciało tych dwunastu chłopaków i ów dziesiątek panienek? Zgrzytając zębami, patrzyli pruscy. Ci spiskowi czytali ksiązki polskie, wygłaszały mowy, śpiewały „Z dymem pożarowym”. Chcieli pokazać, że Szlązki należą do wspólnej ojczyzny polskiej.

„Taka działalność jest w stanu zatrzymać państwo pruskiego! Prokurator Rougell idealista przenąłódzony. Wieje jest jeszcze w Prusach człowiek, który wiezy, że pieśni i melody dzieci mogą obudzić panowanie brutalnej siły? Prokurator Rougell. Jużli mówiąsz szczerze, pragmątym ukeśniedową dłoń i wyraź dłoń moją oczek! Ale, niestety! Tyś szczerze tego nie mówisz! Ty nie wierzyłeś przez chwilę, iżby te dzieciaki, zaznajamiające się z Mickiewiczem, podkopowały byt państwa pruskiego! Mówiąłeś z chłodnym rozumiem nieprawde, żeby otworzyć dla tych dzieciaków bramy więzienia, a dla siebie – węzły laskuty.

I nadto światowej obrony adwokatów polskich, pp. Różańskiego, Segdy, Dokowskiego i Wnukowskiego, sąd pośpiechował przychylić się do wniosków prokuratora. Nie mógł uwzględnić ich eastkowicie. Nie było sposobu. Prokurator Rougell przeholował niesko. Jednego z oskarżonych, p. Ignacego Sikora, skazano na wieczne więzienie. Innych zasądzone na krótszą karę. „Sprawiedliwości pruskiej” stało się założenie.

Z-za.

Ponauk.

► Berlín. Podczas rozpraw nad budżetem w Sejmie Rzeszy, dr. Alfred Chłapowski wygłosił mowę, w której surowo napieczętował szkany, jakich doznaje ludność polska ze strony władz pocztowych.

► **Westfalia.** W Roetgenhausen, pod Gelsenkirchen, odbyła się narada dorzoru szkolnego z radą gminną, w obecności rady rejonowej z Arnsberga i landrata powiatu Gelsenkirchen. Na naradzie uchwalono założy przy tamtejszej szkole katolickiej osobna klasa dla polskich dzieci. „Pos. Zeitung”, powtarzając te wiadomości, pisze: „Ist na wschodzie, wśród wyższej walki, szerszysław germanizujemy, u tam na zachodzie zaczynają roboty polonizowania”.

► **Manchester.** Tutajńska kolonia polsko-litewska, licząca około 1,000 członków (400 polskich, 500 litewskich), zyskała dzisiaj kolejnego prezesem mian. sw. Ksawerego, ks. Alojzego Poltina, własny kościółek, w którym zaprzemiany odbywały się mszały polskie i po litewsku. Przy kościele istnieje sala do zebrań i czytelni.

► **Peszt.** Stowarzyszenie polaków w Budapeszcie przyznało sekcji skarbowej rady miejskiej subwencję za r. 1904 w wysokości 100 koron.

► **Stan Ziemioczon.** Z Milwaukee donosi jeden z czytelników krakowskim „Przyjacielowi Ludu”: „Po ukończeniu wyborów prezydenta robotu w fabrykach znacząco się poprawiła. Z naszych ludzi nikt już nikogo bez roboty. W bieżącym, największym na całym Amerykę, przekroju naszych przeszło tysiąc, w żelaznych fabrykach ponownie ponad pięć tysięcy. Ogółem leżą w Milwaukee polaków do 70 tysięcy, głównie z Prus. Z Hallej jest toż przeszło 10 tys. z brzozowskiego, sandomierskiego i mieleckiego powiatów. Dziewięciu nasze poszukywane są dla staszki a zamkniętych rodzin polskich”.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

Komisja admirałów w sprawie wypadku pod Dogger-Bankiem zająć pracy niezmiennie i praca moja samotnie. Przedwiedzających admiral Fourrier, wystudował dokładnie akty całej sprawy i natomiast życiorysy świadków i ich rozmów, bo nie pomija sposobności, by powinnować rybakowi Smithowi odwagi, jaką okazał przy ratowaniu tonących, albo powiedzieć lejtnantowi Ellisowi, że zna zasługi wojenne jego krewnych. Nie próbując także rudey priwii i sekretarze rosyjscy i angielscy. Profesor Taubo, p. Neklindow, sam miał admirał Dubasow, badają świadków nador szczegółowo, a dopomaga im dobrany radca francuzski, p. Frongerut. Przeszło już przed komisją dwudziestu kilku rybaków z Hull, obejmującą staję świadków ze strony rosyjskiej, paru rybaków i oficerów floty. Zwłaszcza sprawą zaczyna rozjaśnić się. Badanie zbliża się ku końca. Wrażenie głęboko wywierają zeznania marynarza ze statku „Crane”, Smitha. Opowiadając, jak statek jego zasypano gradem pocisków, jak zginęli właściciele „Crane” i jeden z marynarzy, a kilku zostało rannych, jak statek zaczął tonąć i jak ratowano się na łodzi, przysłanej z innego statku. Świadek Green z tego statku zeznaje, jak po zaprzestaniu kanonady ujrzał jakiś parowiec bez ogni. Zdało mu się na chwilę, że to torpedowiec, ale po chwili poznal, że to był „Crane” tonący i postał na ratunek łodzi własnej. Świadek Welpton z „Mino” zeznaje, że ujechał statki rosyjskie w odległości 100 jardów, że osłoniły go światłem reflektorów, po czym na „Mino” posypano się pociski. Świadek Smeerk potwierdza zeznanie Greena, oświadczając, że statek, pierwotnie uważany za torpedowiec, był w rzeczywistości parowcem rybackim bez ogni. Wszyscy świadkowie angielscy twierdzą jednoznacznie, że żadnego obcego cierybackiego statku wśród floty nie było. Baron Taube zauważa uwagę, że wobec nocy ciemnej trzeba to twierdzić mniej za wątpliwe. Telegramy dodają od siebie, że zeznania świadków, zdaniem dyplomatów, czynią wrażenie nieokreślone. Co do świadków ze strony rosyjskiej, badanie ich zaledwie się zaczęło. Trzech rybaków twierdzi, że wbieli w wśród nich jakiś przedmiot czarny, duży, niezbyt wyraźny. Komisja zaprzegnęła zbadanie bliżej, gdzie natomiast zauważyła się ów przedmiot. Wynikło z tego, że przedmiot nieporozumieć, ponieważ opowiadani świadkowie nie zgadzają się z mapami, na których oznaczano style morskie znajdujące się wszystkich statków w czasie połowu ryb. Admiral Fourrier oświadczył wreszcie po długich badaniach, że zeznania nie są do końca jasne. P. Neklindow zażądał jednoznacznego zbadania wszystkich tych świadków. Indien angielski O’Byrne podniósł sprawę zbadania świadka Fleetera w sprawie przybycia do Hull dwóch agentów rosyjskich. Komisja odłożyła to na później. Wystuchano lejtnanta rosyjskiego z transportu „Kameczatki”, którego, ujrzawszy przed sobą parostatek szwedzki „Alderman”, przesłała do eskadry telegram biura dyrektora w minenmuze, że rozpoczęły się ataki torpedowe. Potem kapitan Kłodo odczytał po francusku swoje elektroniczne zeznania, zgłoszone z artykulami, jakie zamieścił w „Now. Wr.”. Dohodzenie zbliżyło się ku końcowi.

W pogoni za sensacją, niektórych dzienników europejskich stworzyły legende niezwykłą, opartą mozo na jakikolwiek fikcyjnych z przed lat czterdziestu paru. Ogłoszyły światu, że w Królestwie wszystko wrogi i barzy się, że lada dzień wybucha tam rozbój niesłychany. I że, w przewidywaniu suchawki rząd rosyjski umówił się z zawcasem z dworami berlińskim i wiedeńskim o militarnie zajęcie Kongresówki na wypadek zaburzeń. Az sam p. Gautesch musiał wejść parlamentu zaprzeczyć tej dziwnej bajce, napominając zresztą interpellatorów, by nie zmuszali go do sprostowania wszystkich wieści klamskich, ukazujących się na szpaltach dzienników. W Berlinie ministrowie nie przemawiali. Po części tylko „Norddeutsche Presse” pełniącą zamieszczą krótką uwagę, że wieści o rzekomej konwencji są fałszywe i pozbawione cienia podstawy. Ale bez dyplomacji w najnowszych dziennikach Warszawy nie obeszło się. Telegram „Ag. Ros.” z Londynu przyniósł wiadomość, że na skutek przedstawień posła angielskiego w Petersburgu, wydano

zajd rozkaz przeprowadzeniu ścisłego śledztwa w sprawie napasów żołnierzy na koniuszu i na wice-konsula W. Brytanii w Warszawie.

W Paryżu działy się rzeczy oddawne niesłysząco. P. Dolcassé wystąpił w Izbie z przemówieniem patriotycznym, podnoszącym wartość przymierza franko-rosyjskiego. I ostro potępiając zarzuty przeciw sprzymierzanemu się z Rosją pp. Allarta, Jauresa i innych mówców z lewicy. W sali Tivoli odbyło zgromadzenie osmu tysięcy osób. Przemawiali: Jaurès, Pressensé, Vaillant, Rubanowicz i wiele innych. Po wyjściu z sali, na Avenue de la République rzucano bomby, które zraniły parę gwardzistów narodowych i kilka osób, znajdujących się w pobliżu. Radca ambasady rosyjskiej, ks. Trubeczkij, znalazł u siebie na schodach pakiet podejrzany, który, jak zdawała policja, był z. z. bombą wywołującą wybuchającą przy nieostrożnym poruszeniu. Posolstwo rosyjskie i mieszkańców kiliu rosną wybitnych obudzono strażą. Utworzono wiele emigrantów rosyjskich oraz osób, podejrzanych o udział w zamachach wspomnianych. Tyle mówią telegramy.

Król Petar serbski trochę zawieśnie przyjął ofiarowaną mu koronę. I najlepiej może uczynił, gdyby zaczął, aż kraju uspokoi się little i odwrócił od sprawiedliwości królestwa. Ale korona, nawet serbska, nie. Pojechał więc do Belgradu i musiał królebliwie szanować. Rzeczywiście krajem. Chciał wyzwolić się później z pod ich wpływu, ale nie było już rady. Nadarzyła się wszakże sposobność nowa. Kasu królestwa jest, jak zwykle, pusta, a pomiędzy potrzeba gwałtowna. Sekretarz królewski, p. Baludżić, pojechał do Wiednia i ułożył się już z bankierami o pożyczkę na wsto przyszłych, jak mówiące czasu, warunkach. Tymczasem rząd rozpoczął rokowania z bankierami paryskimi. Agent p. Paszela działał w Paryżu, p. Baludżić w Wiedniu. Nikt nie chciał ustać. Skandal stał się głośny. Działanki ministerialne pisały jedno, dzienniki dworskie co innego. Były zamiski wrzeszcze, urządzono napastę na redakcję, potłuczeno szyby, popsuły maszyny drukarskie, urażano lokal, a policja przybyła na ratunek zapóźnione. Z tem wszystkiem król stał przy swoim. Wreszcie p. Paszeli użył argumentu jeszcze wymowniejszego. Ogłosił komunikat urzędowy, stwierdzający, że szlachetna sprawę mordu w koniku belgradzkim, bohaterskie z nocy 8 czerwca, którym cała Serbia zawdzięcza swoje szczęście i swoją pomyślność, że i ei mężowic czeladni nie wspólnego z intrygami p. Baludżića nie mają. Król Petar odczytał ten komunikat i zapewne zamknął się poważnie. Trzeba było zaczekać złożeniem korony, odprędzić pokusę, albo stawić warunki przed objęciem władzy. Zapóźniony dziś i wypada godzić się z losem.

Przekształtna Porta pożyczyła znów 6 milionów lir, czyli sto milionów franków. Trzeba płacić za nowe działa szybko-

strzelne, bo bez nich życie nie można. Obiny pożyczyły trochę mniej, milion funtów zaledwie. Mają dużo drobnych wydatków. Tworzą nową prowincję, do której weleńują części Szantungu, w obawie przed Niemcami, którzy do całego Szantungu roszerzą jakis prawo. Kłopot nowy wyrósł na zachodzie. Rosjanie zajęli część prowincji Bi i weszli do Kaszgara. Z Pekinu lecą w świat noty żałosne.

J. Ma.

## WOJNA.

### NA WIDOWNI WOJENNEJ.

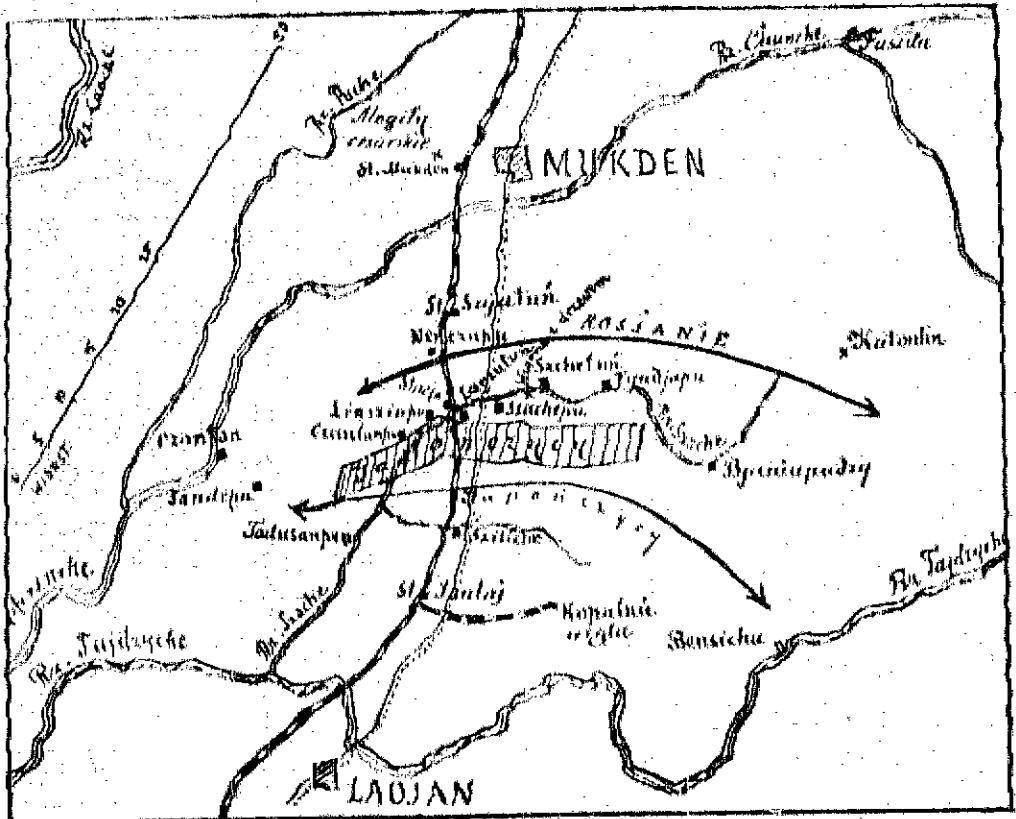
Petersburg, 20 stycznia (z tamtej).

Sto dni trwała cisza względna nad Szachem, od 5 (18) października aż do 12 (25) stycznia. Przez tą długą czas przybywały jen. Kuropatkinowi nowe pułki z Rosji europejskiej, a marszałkowi Ojamie posilki z Japonii i z Portu Artura, w postaci armii jen. Noghi z jej ciężką artylerią. I oto znów powstaje kwestja: po ile wojska mają obecnie obie strony? Aby się zorientować choć trochę w tej zawiłej kwestji, przytoczymy maksymalne i minimalne cyfry, naprawiane przez nas u sprawozdawców wojskowych. Tak więc pułkownik Giedko, sprawozdawca pism berlińskich, donosi z Mukdenem, że armia rosyjska nad Szachem liczy: 262 tys. baguetów, 25 tys. szabot, 1,156 dział, zaś armia japońska: 185 tys. baguetów, 8 tys. szabot i 780 dział. Natomiast sprawozdawca «Itussk. Wied.», którego przypuszczenia niejednokrotnie się sprawdziły, podaje takie cyfry dla armii rosyjskiej: 185 tys. baguetów i szabot oraz 1,530 dział, zaś dla armii japońskiej: 440 tys. baguetów i szabot oraz 1,500 dział. Cyfry tego sprawozdawcy wykazują nominalną liczebność wojsk, która zwykle bywa wyższa od faktycznej. Nie popelnimy zbyt wielkiej pomyłki, jeżeli przypuścimy, że do boju obie strony wprowadzić mogą przeciętnie po 250 do 300 tys. ludzi, przy czym po stronie rosyjskiej znajduje się przewaga kilkudziesięciu tysięcy. Dzisiaj więc nad Szachem stoją naprzeciwko siebie z jednej strony trzy armie rosyjskie: pierwsza — Leniewicza, druga — Grippenberga, trzecia — Kaulbarsa; z drugiej zaś strony trzy armie japońskie: pierwsza — Kuroki, druga — Oku, czwarta — Nodzu, oraz zbliża się armia Noghi, nosząca nazwę trzeciej. Liczebność nominalna każdej z tych armii rosyjskich i japońskich wahają się pomiędzy 70 a 100 tys. ludzi, a 200 do 400 dział różnego gatunku.

Jakie korpusy znajdują się dzisiaj pod ogólną wodzą jen. Kuropatkinu, na to ditje odpowiadź «Russk. Inwaid» (Nr. 1 r. b.), wyleżając zmobilizowane i wystające na plac wojny: sześć korpusów syberyjskich (z tych trzech znajdował się w Porcie Artura, a jeden zostaje przy Władywostoku), oraz sześć korpusów europejskich: I, IV, VIII, X, XVI i XVII, a nadto pięć europejskich brygad strzelców (N-rą 1 do 5), które można poniekąd uważać za jeden korpus (korpus leży zwykle dwie dywizje po dwie brygady w każdej; w brygadzie dwa pułki, po cztery lub po trzy bataliony w każdym; batalion leży przeciętnie tysiąc baguetów).

Ma więc pod sobą jen. Kuropatkin co najmniej 11 korpusów, czyli 22 dywizje (przeważnie po cztery bataliony w pułku), przeciwko 26 dywizjom Ojamy (13 polowym i 13 rezerwowym), liczącym najwyżej po 3 bataliony w pułku. Tyle silna obie strony w chwili obecnej; sądzić należy, że przygotowują się jeszcze nowe siły, gdyż kursują pogłoski o projektowanym utworzeniu czwartej armii rosyjskiej oraz piątej japońskiej pod wodzą jen. Kawamura.

Po trzech przeszło miesiącach ciszy wzmocniono wojska jen. Kuropatkin w zeszłym tygodniu rozpoczęły działania na wielką skalę. Z dołączeniem ogłoszonych deniesień widać, że operacje rosjan przybrały postać ciężkiej trzydniowej bitwy na zachodnim skrzydle, ochrzczonej już mianem «bitwy pod Sandepu». Silnie obwarowana, wieś ta stanowi jedną z najważniejszych pozycji japońskich na zachodzie i zdobycie jej może zlaśnić linię obwarowań japońskich nad całą rzeką Szachem. Jeszcze 10 (23) stycznia, na oddaleniu od Sandepu o 80 wiiorst wschodnim skrzydle zauważono ruch 10 batalionów z armii Kurockiego — przeciwko oddziałowi jen. Remmekampfa. Ruch ten był widocznie demonstracyjny, bo wkrótce ustąpił. Tymczasem 11 (24) stycznia rosjanie zdecydowali się uderzyć pośpiesznie na zachodnie skrzydło japońskie w kierunku Sandepu. Na zajutrz zrnia, ponownie mrozu, zatrzymała część armii Grippenberga rzucała się na kilka wsi przednych, strzegących dostępu do Sandepu i w ciągu dnia zmieniała słabsze oddziały japońskie, które szybko cofały się, zostawiały około 300 ludzi (prawdopodobnie rannych) w reku rosjan. Zdobycie jednej z tych wsi (Chojgota) kosztowało rosjan 45 oficerów i 1,000 ludzi zabitych i rannych. Dotarły dalej pod Sandepu, rosjanie ostrzeliwali jej obwarowania przez cały dzień 13 (26) stycznia i pod wieczór wdarli się



**Duplik sporządzony, wykazujący rozbicie armii japońskiej w Mančurii po bitwie siedleckiej, oznaczającą wojnę z japońskim przedzieleniem doliny rzeki Sandupu.**

do tej wsi, tracąc 24 oficerów i 1,600 żołnierzy zabitych i rannych. Jednakże główną redutę Sandupu japończycy utrzymali w swoim reku, a tymczasem nadeszły większe ich siły i Japończycy sami zaatakowali rosyjan, którzy opuścili Sandupu i pod naporem japońskiego odwodu. Pod koniec dnia 15 (28) stycznia wrócili na prawy brzeg rzeki Chuncho, a japończycy odzyskali swoje przednie wsie. Mikado reskryptem podziękował wojskom za odparcie rosyjan. Ojama dodaje, że ze strony rosyjan walczyły wojska VIII korpusu (siedleckiego), 2 i 5 brygad strzeleckich; część X korpusu i częścią korpusu syberyjskiego. Pod koniec dnia 15 stycznia, straty japońskie podczas tej bitwy wynoszą 7 tys., rosyjskie zaś 11 tys. ludzi. Japończycy także wzięli parę set jeńców. Generałowie Miszezenko i Kondratowicz odnieśli rany. O ile wnosić można z tych operacji, zachodnie skrzydło japońskie, wsparte mocno już przez wojska gen. Noghi, okazało się zbyt silnie zabezpieczone i nie dało się złamać. Czy bitwa pod Sandupu była tylko bitwa częściowa, czy początkiem bitwy ogólnej — trudno zdecydować. Zdaje się, że pierwsze przypaszczenie jest słuszniejsze, bo do tej daty jeszcze centralne i wschodnie armie z obu stron zachowują spokój. Mimo to na całym prawie frontu trwają drobne natuzekki, a w rejonie Sandupu strzelają czasem działa.

Set.

### Bitwa pod Sandupu.

Ciężka walka na zachodnich skrzydłach obu armii rozegrała się w dniach 12 do 14 stycznia st. st. w rejonie poniżej wymienionych wsi, położonych jedna od drugiej w odległości 3 do 8 kilometrów w następującym porządku:

- Ozantau
- Tataldzi
- Chajlatozni ● Sandupu
- Chajgataj
- Landupan
- Sumapu
- Gabutaj
- Santseldzaj
- Uralidzaj
- Manyczaj

Podażony tu rezumé sporzążone gen. Kurokawą i marszałkiem Ojamy, dotyczących tej bitwy, która pochłonęła prawie 7 tys. ludzi, co bitwą Inojaiboku.

Gen. Kurokawski donosi, że 12 stycznia, rano wyruszyły od strony Ozantau rosyjskie jednostki: Chajlatozni i Tataldzi, zat. Chajgataj zdebiły wskutek zadecydowanym, jednoznacznie za kontr-atak rosyjski zajęta Ozantau i Manyczaj. 13 stycznia rosyjskie posunęły się pod Sandupu, lecz japończycy wykonali tu kontr-atak, skądż kontr-atak rosyjski uchodził za nieudaną. Wkrótce po 13 stycznia rosyjskie wdarły się hyll do wsi Sandupu, lecz nie zatrzymali zdobytych głównego reductu. Wkrótce po 14 stycznia rosyjskie pojawiły się pod Sumapu i zdobyły Gabutaj i Santseldzaj. Podeważ japończycy zaatakowali rosyjan wijkami silnymi, przede wszystkim od Sandupu i pobliskich wsi.

Marszałek Ojama donosi, że japończycy utrzymali w rejonie 13 stycznia Sandupu i stanęli mocny nogą w Landugau. Ataki rosyjan na te pozycje zostały odparte. Japończycy ruszyli naprzód i styczniu, uderzyli na Chajgataj i obsadzili go znów. 16 stycznia zranya, odpalisy gwałtowne kontr-ataki rosyjan na tą wioskę i na Sandupu. Rosjanie odwzajemnieli, zostawiając 1,200 trupów.

### Echa wojny.

**Blokada.** W r. z. japończycy zatrzymali 23 okręty, których usiłowały przerwać blokadę, pomiędzy niemi 13 rosyjskich, a niedawno 9 angielskich, które wlozyły z góry 26 tys. tonn węgla. Na zagwoźdzenie wejścia do Portu Artura japończycy pośligli 17

okrętów, a oprócz tego szeregów kilku okrętów przewozowych, kupieckich, które również zatopili.

**Sprawa kapitulacji Portu Artura.** Wielką nadzieję władz publiczności rosyjskiej i w sprawie zaspakoiła, ale wiadomość urzędowych braknie. Wojskowy strzelec pisze: «Wiemy dokładny, że po depeszach jednej. Stoszki z d. 19 grudnia st. st. w ministerstwie wojny żadnych urzędowych wiadomości nie mamy aż do 10 stycznia, kiedy otrzymamy depeszy jed. moj. Dostępne z d. 6 stycznia. (W depeszy tej podano tylko ze słów przybyłego do Szanghaju gen. Stacha o ogółu liczytych do momentu wojny wojsk lądowych). Dalszych zaś wiadomościem». Przytoczając te słowa «Now. Wywraża zdziwienie, że nawet o nazwiskach pozostałych przy życiu port-arturezyków publiczność musi dowiadywać się z depesz korespondentów prywatnych».

**O zaburzeniach.** Korespondent «Now. Wyw.» Olginski, telegrafując z Mukdenu, że Japończycy podarzeli do armii rosyjskiej wiadomości o zatrzymanach w Rosji. «Roz, toższe — wie Olginski — jedno wy w Rosji nie rozumie, że wstęp, zrozumiejszy, wszęd, ból i rozpacza ogarnia nas, gdy otrzymujemy to bezczelne wyrozy wspólnego, to właśnie tryumfujecie. Na Boga, zrozumiejszy, że nie czas teraz na ta rachunki, że nie wolno dawać wrogowi, jakkolwiek go macele za oświeconego i nieznanego, taką przewagę moralną. Nie zapominać, że tak bardzo elerpią armią jest krew z krewi wiosny» («Now. Wy.»).

**Lasy port-arturezykie.** Gen. Stossel i parażet oficerów przez Nagasaki odpłynął do Rosji. Do Japonii zaś wywinięto około 20 tys. żołnierzy — jedowów z Portu Artura oraz kilkaset oficerów, którzy zdecydowali się oddalić z nim一同. Razem z tą grupą port-arturezyków, w liczbie kilku tysięcy wraz z żołnierzami, zostało jeszcze pod opieką władz japońskich w szpitalach Portu Artura (komendanci tej twierdzy miały wówczas wino udostępnione Szibajam); port-arturezy, którzy nie brali udziału w walkach, wywioznięci są do Szibaj, skąd na statkach prywatnych odjeżdżają do Rosji. Właściwość przewinąca w Portu Artura Japończycy nazywali za nietypową. «Times» podaje, że w twierdzy znajdowało się w początku obłożenia 15 tys. żołnierzy i 200 cywilów. Podczas obłożenia zgubiono 10 tys. ludzi, a w tej liczbie 200 oficerów, 273 oficerów i 28,600 szeregowców dostarczyły się do niewoli. Z tej liczby Japończycy wywozili na wolność 44 oficerów oraz 1,100 innych osób, które podpisali zobowiązanie, że nie wezmą udziału w dalszej wojnie.

**Arcybiskupi katolicki z Tokio.** przybyły do Paryża, abyde w wielkim powiecie tolerancji religijnej w dążeniu i pełnieniu wysokiej patriarchy japończyków, stanowiących jedyne jedno państwo z miasto na czole. Zjawił się just tak wielki, że nie natrafiły na dotąd, aż nie wyczerpały wszystkich średników. (Agen. Ros.).

### Bliszce informacje.

**Kapelan polscy.** «Russk. Inv.» donosi, że z rozkazu władz wojskowych przy sztabie brygady strzeleckiej 1-iej z Płocka i 2-ej z Częstochowy, które udaly się na front wojny, ustalono dla nich kapelanów katolickich, po jednym przy każdej brygadzie, zakładając zaś z nich dołączanie służby kościołowej i osobistą równocześnie z potocđ żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego. Kaprzyk. ministerstwo wojny przyjęte na siebie. Jak wiadomo, obiektowe brygady zmobilizowane przy udziale rezerwistów z Królestwa, prawie wyłącznie katolików. Z djęćrzt. plockim przeznaczony został na kapelana ks. Henryk Zmijewski.

**Noce generalowe.** Za walczność w Mančurji mianovali zostali generał-majorami dowódcy pułków: zurajskiego — Martynow, wyborskiego — Załajczkowski, woronesko-

ko — Rzecznikowski, 19-wsch., syberyjski — Sycewski, 20-go — Gild, 21-go — Laski, 30-go — Hutyński.

**Nabożeństwo.** W Warszawie, 23 stycznia, w kościele po franciszkańskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych pod Portem Artystycznego i żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego.

**Urlopowany.** Cisacki, Inw. domni, że chorążego 1-go narożnickiego zabitą batalionową pułku kozaków, Stanisława Ję, Radziwiłła (obecnego ordynata głosławskiego), uwołono na urlop na wyjazd zagraniczny na rok czasu, w celu kuracji.

**Choinkarz w Charkowie.** J. B. Jes. Chonatko-Popiel otrzymał z Charkowa telegram o urządzoną w d. 6 b. m. „choinkę” dla osób, znajdujących się w oddziale sanitarnym warszawsko-lódzkim. Dzięki kolejnej ofiarze miejscowych polaków, wszystkim sprawiono ucztę wigiliuszą, a oprócz tego szerogowcom rozdano podarki, złożone z ciekich rzeczy, przedmiotów pierwszej potrzeby i huków. P. Horwathowa przystała dla każdego żołnierza wortezek, zwierający przedmioty niezbędne. W uroczystości tej wzięły udział przedstawiciele społeczeństwa miejskiego, prawie wszyscy znajdujących się w Charkowie potacy, lekarze, oficerowie, rozerwiski, oraz ks. kapelan Wyrzykowski i przewioz 350 sznrogówców katolików z zadłużoną misją.

## Z KRALESTWA POLSKIEGO.

**WARSZAWA,** w styczniu.  
Bieżące dni końca dla głodnych. Upadek księgarń, p. Swatowskij w Warszawie.

— Spotkaliśmy tam dnia 1. kpt. Zygmunta Chelmickiego, który mnie zaprosił:

— Czyście jn. napisały o sprawozdaniu naszym?

— Piszymy właśnie.

— Może chcecie szczegółów? Są dosyć interesujące. Przysiąć w takim razie kogo do mnie.

Czytelnicy wasi będą więc mieli nie-  
długo wieści ciekawe i żółdowe o działalności „Komitetu dla głodnych”; tym-  
czasem zaś podajemy im trochę danych ze sprawozdaniem. Komitet ten zawdzięczał się w lipcu pod egidą Towarzystwu przemysłowo-brutowi i obmianie ogólna statystykę swojej działalności północnej. Kuchnie Towarzystwa wydały „rzemieślnikom, robotnikom i wyrobnikom”, którzy dostarczyli świadczenia, o braku pracy, obciążów, składających się zupy i pół sumienia chleba, w lipcu — 11 tys.; i potem crescendo aż do listopada, gdy wydano 23 tys., w grudniu zaś 20 tys.; same pot-  
fantine poręczały wydawano od wrzesnia (6 tys.) do grudnia (36 tys.). Posieleno ogółem ludzi 182 tysięcy re-  
szy, na co wydano sumę stosunkowo do rezultatu bardzo niewielką — 9 tys. rubli. Domy zarobkowe Towarzystwa bardzo się rozwijały w ubiegłym smutnym roku; dostarczały one zarobku ludziom w roku 1902 — w ciągu 21 tys. dni roboczych, w roku 1903 — 23 tys. dni rob., w 1904 — 36 tys. dni rob. licząc tylko za północne dzieseje sprawozdanie liczby te podaje bowiem dla wykazania działalności nie Towarzystwa ale Komitetu dla głodnych; na dobro komitetu tego idzie wiele różień, przewyżka — 12 tysięcy dni roboczych, odpowiadających sumie około 2 tys. rubli. Przytułki noclegowe, ponad zwykłą działalność swoją, udzielili za-

ubiegłe półrocze schronienia nocnego 2,793 razy, co kosztowało 111 rubli. W ten sposób wydano razem na akcję ratunkową w tych trzech formach 11 tys. rubli. W styczniu jednak potrzeby, zapewno skutekiem wzrostów większych, podniosły się i komitet, który miał dochodów 21 tys. rub., obawia się, naiścić mu starecy funduszów do końca.

Drużą stroną działalności naszego komitetu to dostarczanie rzemieślnikom na szym pracę, dzięki obciążeniu Intendencji. Sprawozdanie głosi, że komitet tak to pracę zorganizował, że jest w możliwości dostarczać dziennie 3 tysiące par obuwia. Otrzymywano również obciążenki na bieliznę i rozdzielnego je innych towarzystw: biura dostarczania prasy, gminie ewangelickiej i gminie żydowskiej; i komitet wkrótce otrzyma możliwość dostarczania intendenturze 1,000 fuzinów dzienne; komitet otrzymał jeszcze zamówienie na 8 tys. krawieckich kompletów (szynel, mundur, spodnie, czapka, krawat i epoteły) i organizuje wykonanie tego obciążenka. Sprawozdanie podpisali ks. Chelmicki i p. Ksawery Chamiec. Widzimy z niego, iż zrobiono ogromnie wiele maleń bardziej środkami.

Niepotrzebny fakt notują pisma nasze: ubytek księgarń. Dawniej już zamknęły sklepy swoje Paprocki i Orgelbrand, a obecnie Sennewald, Dulewski i Demby. A jednak handel książkami należało niechłonie do popularnych, bo losy gwarę dostają za pośrednictwo swoja aż 33 papa, czyli ksiądzki. Niektórzy przyjmują upadek ten droźdzenie sklepów; te są istotnie tragiczne, ale tylko na pierwszych etapach, księgarń zaś doskonale może prosperować i na dalszych. Raczej przyczyny upadku należy chyba szukać w mnóstwie taniej konkurencji, jaką paru spekulantów drukowanej bibuły wyległo na rynek; czytelnik ma dziś za 20 kop. nawet za 11 kop. księgarę, powyżej że źle wydany, źle iluminowany, na tle lśniącego papierzu, blady farbą odkryty i mówiąc nie zeszły, ale o tytule obiecującym i pokazowej ilości stronie.

Bawił w Warszawie p. Wiesławof Swatowskij, rosyjski publicysta, który swojego czasu podniósł sprawę wrzesińską w „Nowym Wr.” a obecnie kwotę polską wprowadził na szpaltę „Rusi”. P. Sw. rozmawiał z wielu działaczami naszymi, do różnych partii należącymi, aby poznać obecny polityczny następstw naszego kraju. Grupa ludzi umiarkowanych, w uznaniu dobrej dla nas woli rosyjskiego publicysty, przyjęła go obiadem składkowym, na którym prof. WI. Spasowicz wypowiedział piękna i poświęcona mowę. Wychodząc z zasad, że słowiańskie, gdy są w swoim kole, mówią wśród kazińczyków swoim językiem, polacy przenawiali po polsku, a p. Swatowskij odpowiadał im po rosyjsku.

W.K.

— Gubernatorowie Królestwa Polskiego wraz z nieobecnością w Warszawie generał-gubernatora i urlopu jego pomoceń, stawiają się naia w czynnościach swoich do przepisów, wydanych dla guberni, gdzie nikt — jeszcze gubernatorstwa, zwraca się jednak o wszczęcie do generał-gubernatora w sprawach donioslijszych, politycznych i skelu osobistego.

— Na moje otrzymanego polecenia, wszystkie zarządy dóbr państwa w Królestwie mogą zadawać sprawy: obrony

najwyższych szkół rolniczych, wydawania materiału leśnego zakładanym szkołom, zarządu nad nimi, wyjedynowania zaszków dla stowarzyszeń doświadczalnych i instytucji rolniczych.

— **Warszawska Sekcja rolna.** Pełniliśmy zgodę sprawie z działalnością sekcji w ciągu ostatnich lat trzech i zawiadamiamy o stanie, co do organizacji spółek rolniczych w Królestwie. P. St. Deboradis przedstawił projekt Tury, w którym pojawiły rolników, wzorowany na podobnych instytucjach, istniejących w Galicji i w Galicyjskim. Mały projekt wybrany delegacją P. F. Hutyńskiego przedstawił wyniki prób w sprawie imiela fabrycznego Zgorzeleckiego, które dają po 30 rubli zysku z monety bez wagłyka na brak doświadczenia.

— **Z Łodzi.** Towarzystwo hygiencyzmu zasługując na szczególne uznanie pracuje ono umiędzynarodowiono, energicznie, wszelkimi środkami, dbając stale o zdrowie i pitność mieszkańców w mieście fabrycznym. Świadczone postanowisko rozdawane nagrody pieniężne, od 5 do 30 rub., właścicielom sklepu spożywczego, piekarni, bagerów, piekarzy i rzemieślników, zakładów fryzjerskich, oraz stórum domów, którzy będą najwięcej dbali o czystość — stworzyli poważną wyczorpującą obszerną charakterystykę powszechnego mieszkańców obyczaju pisma polskiego p. L. Uznamski Lubielski, które zaczęto tu wyciągać przed 30 laty. Czczony „Działalnik” musieli pasować do Warszawy, ponieważ politymister i naczelnik powiatu, narządzając rozwój nieprzemysłowej, zrzekli się kolejno obowiązku cenzurowania. Numer zatem trzeba było ustanowić na 24 godziny przed wydrukowaniem. Następnie — pisze „Krózwoj” — redaktorowi ścisłemu, adwokatowi Chojnickiemu, dano do zrozumienia, że niewłaściwym jest, aby adwokat, mający sprawy w rękach, zajmował się redaktorstwem (!!). Nie dziwnie, że w takich warunkach pismo nie mogło się utrzymać. Próbując i całkowicie parząc się, Krzyżka rozeszła do pism łódzkich protest przeciwko rozeszczarstwu na duchowniństwo, rozpuszczanym pomiędzy ludnością fabryczną. Argus,

— **Z prawieństw.** Pod przewodniczącym naczelnika warszawskiego okręgu komunikacji odbyły się narady inżynierów i techników w sprawie ulepszenia dróg w Królestwie. — Piotrkowskie Tow. kredytowe miejskie otrzymało pogwałcenie na objęcie swą działalnością Sosnowiec, Dęblin, Nowodworskie, Tomaszów, Zgierz i Fabianice. Towarzystwo kolejki Łódź — Pabianice otrzymało koncesję na kolejkę podłączącą z Łodzi do Aleksandrowa, Konstantynowa i Ridy pabianickiej, zamierzając wyraźnie obligację na milion rubli. — W Wrześni, w pow. radomskim, pozytywnie nowy kościół katolicki. — Wiedomost w siedzibie w gub. plockiej, podając w Nocy 11. i 12. Kras. uzupełnia organ mieszkańców szerszą, że szacunek z Czerniowic do Siemowic budzą ziemianie włośniany kosztem, i na szacunek z Czerniowic do Bolesławic dają pełnią, czynią 10 tys. rub. — Komitet pomocy rozwijającym w Kujawach uzyskał pozwolenie na organizowanie podkomitetów w każdej gminie, którym przewodniczący będzie katechista.

— **Piotrkowska spółka rolna.** Od Nowego Roku rozpoczęła działalność piotrkowskie Towarzystwo Rolnicze. Przeczesane zostało blisko dwieście arbułtowanej jest w spółce kredytowej. Na ostatnim posiedzeniu p. J. Wilski wygłosił mowa o nowych umiarkowanych zasadach dotyczącejących odbioru dłużników i urlopu, a p. J. Sawiecer o organizacji klubów w Czerniowcach. P. Z. de Campi Selpio zwrócił uwagę na konieczność delegacji i proponował zarządzić nowe wybory.

— **Komisja rolna spółka rolna.** Utworzono komitet, mający zająć się powiększeniem finansów udziałowego. P. Lulakowski wygłosił mowę o zmianie spółek wiejskich do gubernialnych syndykatów i proponował, aby nabierając po jednym udziału, wreszcie one jako członkowie do syndykatu. Stworzyły to odrast organizację centralną, tak potrzebną dla ujednolicenia działalności spółek.

## PO ZABURZENIACH.

### Przemowa Najświętszego Pana.

W Carskim Siole 19 stycznia st. st. Jego Cesarskiej Mości przedstawiono 34 robotników, po jednym od każdej ze znaczniejszych fabryk petersburskich. Przy tej deputacji znajdował się general-gubernator petersburski, Trepow. Do robotników Jego Cesarska Mość, w obecności ministrów dworu i skarbu, powiedział:

„Wezwaniem was po to, abyście mogli ode Mnie Samego usłyszeć Moje słowo i bezpośrednio powtórzyć je towarzyszom waszym. Smutne wypadki, ze smutniem, lecz nieniknionem skutkami zaburzeń, wynikły z tego, żeście pozwolili się wprowadzić w błąd i oszukani zostaliście przez zdrajców i wrogów naszej ojczyzny. Wzywaję was, abyście szli podąć Mie petycję o waszych potrzebach, popychali oni was do huntu przeciwko Mnie i Miejem rządowi, przemocą odrywając was od normalnej pracy w takie czasy, gdy wszyscy prawdziwi rosnijcie powinni zgadnieć i nie opuszczając rąk pracować nad pokonaniem naszego uparczywego wroga zewnętrznego.

„Strejki i zgromadzenia buntownicze tylko podniecają niepracującą tłum do takich zaburzeń, które zawsze zmuszały władzę i będą zmuszać do użycia siły zbrojnej, co pochaga za sobą nieuniknienie niewinnych ofiar. Wiem, że nie jest lokkiem życia robotnika. Wiele trzeba poprawić i uporządkować, lecz niejście ciężkości. Sami w sumieniu swojem rozumiecie, że należy być sprawiedliwym także względem waszych pracodawców i liczyć się z wasunkami naszego przemysłu. Lecz tlenem buntowniczym oświadczał Mi o swoich potrzebach to przestępstwo. W troskach Moich o robotnikach postaram się, aby wszystko, co możliwe, dla poprawienia ich bytu uczynić, oraz zabezpieczyć im prawne drogi do wyjaśniania dojrzalych ich potrzeb.

„Wierzę w uczciwe uczucia robotników i w niezłomne ich oddanie się Mnie, a dlatego przebaczę im winę. Wracając teraz do spokojnej pracy waszej, zbożnie bierzcie się do pracy razem z waszymi towarzyszami i niesie Bóg was wspomagać”.

Przemówienie to Jego Cesarskiej Mości rozległo się 20 stycznia s. s. na ulicach m. Petersburga. Zarazem Jego Cesarska Mość oraz Ich Cesarska Mość Cesarzowe obiaroni z własnych funduszy 60 tys. rub. na rodzinę zabitych i rannych 9 stycznia robotników petersburskich.

### Oędzie Synodu.

Synod rządzący, jako najwyższa instytucja w sprawach religii, ogłosił oędzie następującej treści: „Zaznaczyszywszy na wstępie, że Bóg dotknął Rosję ciężkim doświadczeniem, jakim jest wojna z Japonią, Synod pisze:

„W takiej chwili, kiedy wszyscy prawdziwi synowie ojczyzny, od dziecka do starszych, od magnata do człowieka najniższego

stanu, powinni byli okazać głęboką wiary w Boga, wznieść najgorętsze modły do Pana, zmyć swoje grzechy, Izam pokuty, stanąć jednomyślnie w obronie wiary, Monarchę i Ojczyzny; nowy cel, stuletny od pierwszego, uderza w naszą ojczyznę. W stolicy i w innych miastach Itzad rozpoczęły się strejki robotnicze i zaburzenia uliczne. Rosjanie, prawdziwi prawosławni i od wiek wielkich przywykli stać przy wiele, Monarsze i Ojczyzna, podlegająca przez ludzi złej woli i nieprzyjaciół ojczyzny,ewnętrznych i wewnętrznych, dziesiątkami tysięcy porzucały spokojną pracę i postanowili drogą zbiegów i gwałtów dochodzić swoich, pogwałconych Jakoby praw. Niepołożając burząc spokoju mieszkańców, wielu pozbawili kawałka chleba, a innych swoich braci przyprawił o śmierć nadaremną, boż pokuty, za złoską w sercu, z bluźnierstwem i wymyślistwem na ustach. Występni podlegańcy robotników, mając pomiędzy sobą niesłodnego kapłana, który pogwałcał zuchwałe świętą Eucharystię i będąc oddany pod sąd duchowny, nie powródził się do rąk oszukanym przez siebie robotnikom, zabrany gwałtem z kaplicy krzyżu, świątby, obrazy i chorągwie, aby tem powiną, pod ochroną czekonych przez wierzących rzeczy świętych, prowadzić jednych do zaburzeń, innych do zguby. A co najsmutniejsze, zaburzenia wywołały przekupstwo na strony wrogów ojczyzny i wszelkiego porządku społecznego. Założone fundusze zostały przestępco przez tych ostatnich dla wywołania u nas wojny domowej i przeszkodzenia, przez odchylające robotników od pracy, wysłanie na Daleki Wschód żołdowych i morskich, aby utrudnić zaopatrzenie armii we wszelkie potrzebne zapasy i tym sposobem ciągnąć na Rosję nieskończone nieszczerstwa. Nasi wrogowie pragną podkopić nasze twierdze, które prawosławna i samowładztwo. Przez nas Rosja żyje, przez nie wzrosła i wzroszcilla się i bez nich zgubiła”.

Synod wzywa robotników do pracy, radzi im strzeci się fałszywych doradców, którzy są pomocnikami i najemnikami złego wroga, czyhającego na zgubę Rosji.

W Moskwie rozmieszczone po rogaach ulic plakaty, wydrukowane w kancelarii naczelnika miasta, głoszące między innymi, że zaburzenia i strejki w Rosji są wywołane przez japończyków i angielskich, że kierują tymi rychemi liga angielsko-japońska i że angielscy rozdzieliły pomiędzy strejkujących robotników znaczne fundusze. Wobec takiego ogłoszenia, posel angielski w Petersburgu założył niezwłocznie protest i zażądał śledztwa w tej sprawie. Rząd petersburski zapewnił, że postara się, aby nie podobnego nie powtórzyło się.

Z powodu mianowania gen. Trepowa general-gubernatorem petersburskim, „Agenzia Petersburska” rozeszła do pism zagranicznych komunikat, w którym zauważa zdziwienie petersburskich władz urzędowych i giełdowych wobec faktu, że nominacja ta nie spotkała zaufania zagranicę, podczas gdy w Petersburgu zrobiła ona wrzenie przeciwne, albowiem walory na giełdzie podnosły się.

„Zaprowadzenie general-gubernatorskiego w komunikacie – uważane jest w Petersburgu za środek tymczasowy, zastosowany wobec niezwykłych wypadków. Ostatnie zajęcia wykazały, że policja nie była w stanie zapobiec ruchowi robotniczemu i pokierować nim, albowiem robotnicy weszli na drogę politycznych żądań. W takich warunkach tylko osoba, posiadająca pełnomocnictwo nadzwyczajne, może

przywrócić spokój, który jest pierwszym, niezbytym warunkiem dla wprowadzenia reform. Nieusprawiedliwioną jest przede wszystkim, że ustanowienie general-gubernatorstwa wskazuje na zwrot działalności państowej w kierunku reakcji”.

Komunikat kończy się zapewnieniem, że porządek ma być utrwalony nietylko środkami represyjnymi, lecz i przez „zadokuczynienie ludności”.

Korespondentowi petersburskiemu „Standardowi” oświadczył gen. Trepow, że porządek będzie nietylko przywrócony, lecz i utrzymany nadal, bo rząd ma dość środków, aby atmufie nieznaczne zaburzenia, wybuchające tu i ówdzie, Itzad pozostanie zawsze panem polożenia. Gen. Trepow dodał, że nie widzi weale powodu do obawiania się ruchów terorytycznych.

W rozmowie z petersburskim korespondentem gazety „Echo de Paris”, prezes Komitetu ministrów, S. Witte, oświadczył między innymi:

„Podczas kryzysu nie miałam żadnych stosunków urzędowych z nimi kolegami, a zatem nie mogłem nic wiedzieć o średnich zarządzonych. O wypadkach niedzielnych dowiedziałem się dopiero wówczas, kiedy zobaczyłem niesłotyście tłum robotników, przechodzący pod majem skutami i kiedy usłyszałem strzały. Jestem prezesem Komitetu ministrów, lecz nie prezesem gabinetu. Nie postulam władzy aktualnej, a więc nie potrzebowałem pytać nikt o rząd. Nie nie wiedziałem i nikogo nie widziałem. Cały ten tydzień mojego zdania, jako człowiek prywatnego, to zachowuję je dla siebie i nie mam zwyczaju komunikować szlachetkarzom moich poglądów osobistych”.

Jak donosi „Prawo Wiesniki”, wiadomości aktuacyjne wskazują, że podczas zaburzeń w Petersburgu dnia 9 (22) stycznia było zabitych 96 osób, z pomordowanymi 381 ranionymi umarło 32, a 38, po udzieleniu pomocy lekarskiej, udało się do własnych mieszkań. Śledztwo rannych już wyszło ze szpitali, zas 231, pozostało w szpitalach, a minowicie 215 w szpitalach militarnych i 16 w Pułkowskim.

Podeczas rozmów w Petersburgu, został zabity współpracownik „Bieg. Wied.”, Grzegorz Barański. Był to młody jeszcze bardej człowiek, cieszący się opinją prawowitego i talentowanego dziennikarza.

Dnia 12 (25) stycznia odbył się pogrzeb studenta petersburskiego instytutu politechnicznego, zabitego podczas rozmów przy parkanie ogrodu Aleksandrowskiego. Dla oddania ostatniej duszy kolejne, przybyły studentki politechniki, wszyscy profesorowie instytutu z dyrektorem na czele i studentki instytutu lekarskiego.

Jak donosi „Rusi”, podczas zaburzeń został zabity niewielki poldany p. Stein, dający ze swego mieszkania przy ulicy Włodzimierskiej na Wyspie Wasiljewską. Na moście Politychnym kuca przeszła mu serce. Zmarły pozostawił żonę i kilku dzieci. Jak donosi „Königsberger Zeitung”, posel niemiecki w Petersburgu, hr. Alwonenben, doręczył hr. Samardzowskiemu, który została prześlana jan.-majorowi Trepowowi.

Ogłoszone na dniu 12 (25) stycznia rozpoczęte zaplewu na lekcje w uniwersytecie petersburskim zostało odroczone na czas nieokreślony. Konferencja Cesarskiej Akademii wojskowo-medycznej zawiesiła wykłady na wszystkich kursach aż do 28 stycznia. Instytut technologiczny, komunikacji elekrotechnicznej, inżynierów cywilnych zo-

zostały zamknięte, jak donosi «Słowo», aż do specjalnego rozporządzenia w tej kwestii. Została również zamknięta na czas nieokreślony Cesarska Biblioteka publiczna w Petersburgu.

*Właściele restauracji w Petersburgu zostali zawiadomieni przez policję, że nie mają prawa przyjmowania oboloników na obiad, kolację i bankiety na zasadzie honoru uczestników bez zezwolenia władz odnośnie.*

### W Rydze.

*Gazety miejskie podają następujące wiadomości urzędowe o wypadkach dnia ostatnich: D. 12 (25) stycznia, o godz. 6 rano, zaczął się strejk robotniczy. Na Rydzemskim rynku zebrał się ogromny tłum, u jednej fabryki, w drapawski sied na dach jajek budki, odczytał proklamację o ostatnich wypadkach w Petersburgu, po czym tłum ruszył ku fabryce cementu, ale zatrzymał się na drogi dwie razy 112 mułojarsławskiego pułku. Tam zatrzymał się szefem najgorętszych strajkujących, którym odczytano proklamację i 19 przedmiotów żelaznych, mogących być zastosowanymi do walki ulicznej. Tłum tymczasem ruszył w inną stronę i, przebijając fabryki, nakazywał zwolnienie robotów.*

O godzinie piątej po południu tłum, złożony z 700-800 robotników, przybył przed fabryką Kapitana przy ulicy Stolbowej, gdzie robotów nie zwolniono jeszcze, wobec czego zaczęto szturmować do bramy fabryki i strzała do polażantów, którzy starali się zatrzymać tłum. Wobec tego policja zaczęła strzelanie i rozprzązała tłum.

Tłum przeszedł ulicę, ale wogół nie dopuszczał się gwałtów. Powybijano tylko okna w redakcjach gazet: «Baltijas Vehstnas» i «Pribaltijski Kraju».

Aresztowano tego dnia kilka osób, z których pozostawiono w areszcie 4, resztę wypuszczono na wolność.

Dnia 13 (26) stycznia demonstracje powtórzyły się i wzrosły w nich udział studentów i kobiet. O godzinie 4-go po południu na moście kolejowym doszło do starcia pomiędzy strajkującymi a pół-roją instrukcyjnego batalionu podoficerów. Zdarło się gwałtownie i uderzono w głowę podoficerów, po czym żołnierze użyci broni. Na placu pozostało 22 zabitych i w ich liczbie dwie kobietki i 60 ranionych. Tłum strzała do wojska i rewolwerów, cisknął kamionami i ranili osmań żołnierzy, z których jeden umarł w szpitalu tegoż dnia. Z pomordowanych demonstrantów umarło w szpitalach 12.

Przyniesiono do szpitala Czerwonego Krzyża śledźmian rannych studentów, z których trzy umarły. Raniony kub w głowę student politechniki, Pieczurkin, umarł w klinice prywatnej doktora Mantaufla. Został zabity przez zarządu rosyjskiej Kaszy pożyczkowo-oszczędnościowej, Niemezynow, który był także kasjerem rzędowych sklepów z wódką i dnia tego zebrał znaczną sumę. Przypuszczał się, że złodzieje pragnęli ograbić go, ale zatrudnił się w swoich zamieszczach, bo Niemezynow wniosł byt już ranu plenarnie do kasy gubernialnej. Został zabity pomocnik komisarza policyjnego, Dlota.

Tegoż dnia, o godz. 3 po południu, zebrał się wielki tłum na ulicy Jelizawetyjskiej, który strzelał do wojska i policji, na co odpowiedzieli tylko policyjni, po czym tłum rozproszł się.

O godz. 8 wieczorem deputacje od studentów założyły od dyrektorów teatru rosyjskiego i niemieckiego zawieszanie przedstawień, co wykonało niezwłocznie.

Dnia 14 (27) stycznia do Rygi przybyła sotnia kosaków. Porządek nie został zakłócony dnia tego. Wykłady w zakładach naukowych zawieszono. Na drugi dzień odbył się pogrzeb studenta Pieczurkina, na który przybyła masa osób. Wieczorem demon-

stracja wznowiły się, ale szybko zostały uspokojone. Dzień 15 (28) stycznia przeszodził spokojnie. Przez cały czas wojsko strzegło wodociągów, fabryk gazu i telefony.

### W Kijowie.

Jak donosi «Kijowska Gazeta», d. 12 (25) stycznia zawiadomiły gospodarkę zakładów mechanicznych Towarzystwa gorączkowego, Gratra, Graffa i huc. Zastrój kowala także czyste piekarni, wobec czego chleb podrożały. Dzień minął spokojnie. Dworzec kolejki, wodociągów, stacja elektryczna i niektóre fabryki były obsadzone wojskiem. Porządek nigdzie zakłócony nie był i dość pomyślny strajkującymi a wojskiem nie przyszło. Strejk trwał trzy dni i 14 (27) stycznia czyste robotników wróciła do pracy, fani prowadzili rokowanie z przedstawicelami.

### W Helsingforsie.

Jak donosi «Finl. Gazeta», dnia 13 (24) stycznia, po rogaach ulic w Helsingforsie rozklejono proklamację, wywierając mieszkańców, aby zebrały się o godz. 7 wieczorem na ulicy Henrykowskiej, naprzeciwko domu studenckiego, dla wysłuchania wiadomości, otrzymanych z Petersburga. «O nauczczoną godzinie zebrał się tłum, który wywiesił czerwone sztandary i ruszył ulicami miasta, wybijając podburzające okrzyki. Przed pomnikiem Kungsberga, jakim pan z twarzą, zamaskowaną blizną turba, wypowiedział mowę, po której tłum udał się przed dom general-gubernatora i przed mieszkanie prokuratora Senatu, gdzie urządzono wrogie demonstracje. Następnie tłum powybił okna w mieszkaniu redakcji staro-finskiej gazety «Uusi Sonninen» i zniszczył wiele numerów tego dziennika. Tłum potknął szyby w oknach wszystkich restauracji, hotelów i pizzerii. Przed domem Rycerskim, gdzie się odbywało posiedzenie konstytucyjnych, tłum strądził oważną demonstrację, a około północy rozszarzył się. Policyjni uciekali się dnia tego do żadnych rygorowych środków.

Na drugi dzień wieczorem demonstracje powtórzyły się, a kiedy policja chciała arrestrować najgorętszych gwałcicieli porządku, dano im z tłem kilka strzałów i strzała dwóch konstabliów, po czym policja dobyła pałasów i rozprzązała tłum.

Zaburzenia miały również miejsce w Abo, Bjernborgu, Wyborgu, Kotku, Lachcie, Tammerforsie, Lewiszie i innych miejscowościach. W Lewiszie tłum zniszczył biuro policji, ale odparto go dziki energią konstabliów.

## ZABURZENIA W WARSZAWIE.

Urządowy «Warszawski Dniównik» zamieszcza następujący komunikat:

«W Warszawie podczas streiku, wzajemnego przez robotników, miały miejsce, podobnie jak w Petersburgu i w innych miejscowościach, rozruchy, spowodowane przeważnie przez ludzi bez określonego zajęcia i tłum szumów mięjskich, przebywający zazwyczaj w różnych warte-pach i domach noclegowych. Korzystając z tego, że władze policyjne i patrole wojskowe nie mogły znajdować się jednocześnie we wszystkich miejscach, gdzie czyniono ekscesy, szumowiny społeczne puściły wodze swoim instynktom zwierzęcym i w kilku miejscach udało im się porozbić sklepy i magazyny, co zmusiło kupców do zamknięcia innych zakładów handlowych, a ta ostatnia okoliczność sprawiła na spokoju ludność Warszawy jeszcze większą恐慌<sup>1</sup>.

Po tej charakterystycie ogólniej,

komunikat «Dniównika» podaje następujący opis szczegółowy:

«W piątek, d. 14 (27) stycznia, robotnicy w fabrykach i zakładach przemysłowych rozpoczęli pracę w zwykłym czasie, ale około godz. 7 rano już zaatakowało kilka zakładów. Zwarte grupy strajkujących obiegły inne zakłady przemysłowe, gdzie na ich wezwanie zawieszano niezwłocznie pracę i robotnicy wychodzili na ulice. Jedna z pierwszych zawiesiła roboty gazownia za rogatekami Wojskimi, w gminie Czyste. Dla ochrony gazowni przybyły rotę żołnierzy, a miejsca robotników zostały obsadzone przez szeregowców.

Wiadomość o streiku wywołała panikę wśród spokojnej ludności Warszawy. W obawie braku żywności i wody, zaczęto zakupywać mięso, chleb, wodę i węgiel. O godz. 2, wobec tak niezwykłej konsumpcji, zabrakło wody w rurach wodociągowych górnego pięter domów, co jeszcze bardziej powiększyło popłoch, chociaż wkrótce woda pojawiła się znów w rurach. Sklepy z pieczywem obiegły tłumy. Szybko rozehywiano nawet stary chleb i bułki, a gdy ich zabrały, rzucano się do piekarni, gdzie się zaczął ścisnąć i tłoki. Dwa furgony z chlebem napadnięto i rabowano pośród ulicy.

Przed godz. 3 były już zawieszone roboty w większości fabryk, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, a tłum robotników wyległ na sąsiednie ulice.

Dla utrzymania porządku wezwano przez policję wojska garnizonu warszawskiego, które rozsiane po wszystkich dzielnicach miasta.

Wszystkie sklepy, sprzedające wódkę, zamknęto.

Okolo godz. 4 po południu, przy rogu ulic Chłodnej i Wronej, zebrał się tłum, wynoszący około tysiąca ludzi. Z tłumu zaczęto rzucać kamieniami i strzała do policjantów i żandarmerii pieszych. Patrol policyjny był zmuszony dać kilka pojedynczych strzałów, przy czym zabito w tłumie dwóch ludzi, których nazwiska pozostały dotąd nieznane. Na widok nadciągającego wojska tłum rozbiegł się.

Drugi wypadek zaatakowania policji miał miejsce przy ulicy Leszno, gdzie tłum próbował odbić 6 aresztowanych, ale został rozprzążony.

O godz. 6 wieczorem rabusie rzuciły się na sklep z wódką, mieszczący się pod № 66 przy ul. Chłodnej, a o godz. 8 natomiast sklep pod № 16 przy ul. Mlynarskiej i zaczęli rabować trunki i pieniążki, potuliksiły przytem mnóstwo naczyń i polemawyszy sprząty. Tu udało się przyarrestować 18 rabusów i odebrać im część zrabowanych trunków. Rozbito także sklep z wódką pod № 41 przy ulicy Wronej, ale rabusiom nie udało się tu nic zabrać.

W godzinach poobiednich banda strejkujących wpadła na stację telefonów. Wykonana obsługa telefonów rozbiegła się, ale wkrótce telefony zaczęły znów funkcjonować, aczkolwiek nie zupełnie poprawnie, gdyż nie wszystkie telefonistki wróciły na stację, a strejkujący popułi wiele przewodników.

Jednocześnie grupy strejkujących chodzily z drukarni do drukarni i zawiązyły roboty, grożące zecerom użyciem gwałtu. To też dnia 15 (28) stycznia wszystkich pism warszawskich wyszły

duktów spożywowych. Jeżeli podczas rozmów uderzały i firmy rosyjskie, to nie jest to dowodem ruchu antyrosyjskiego; po pierwszo, jest to wyłącznie czyn rabusów, a po drugie, uderzały też firmy żydowskie i wielkie przedsiębiorstwa firm polskich.

O tą sprawą stała daleko od jakiegoś bądź współczesnego pompydy partią socjalistyczną a skrajną, szowinistyczno-narodową (narodowo-demokratyczną lub wszechpolską), można przekonać się chociażby z zakładu polemiki, które wybuchła pomiędzy organami tych dwóch kierunków w czasie założonowej.

Organ socjalistów, krakowski «Naprzód», w piątek 14 (27) stycznia, obrusza się na wszechpolaków za ich solidarność z rodom. A «Stowarzyszenie narodowo-demokratyczne (wszechpolaków) w Rosji jest stanowczo przeciwko jakimkolwiek ruchom w Królestwie Polskim w obecnym położeniu».

«Niechże nasi przyjaciele niemcy — kończy «Rus» — uspokoją się: żadnej «ruchawki» ani powstania w Królestwie polscy nie zamierzają rozpoczętych».

## OBRAZY KOMITETU MINISTRÓW.

O pracach i uchwałach Komitetu ministrów, obradującego nad wprowadzeniem w życie Najwyższego Ukazu z d. 12 grudnia, ukazywają się dotyczącą w pismach potębskich jedynie informacje prywatne, których scisłość i dokładność mogła być kwestionowana.

Ale w d. 18 (31) stycznia kancelaria Komitetu zakomunikowała redakcjom pism sprawozdanie urzędowe z uchwał, jakie zapadły na pierwszym posiedzeniu Komitetu.

Połag tego sprawozdania, na posiedzeniu w d. 14 (27) grudnia Komitet uchwalił, że trzeba wskazać porządek opracowywania każdego poszczególnego przedmiotu, a mianowicie: względnie do większego lub mniejszego skomplikowania kwestii, poruczyć jej opracowanie bądź poszczególnym ministrom, bądź specjalnym radom międzyministerialnym, do których mogą być, oprócz urzędników, powoływani także i rzecznicy, oraz działacze miejscowości, przewodniczący takim radom będzie osoba, mianowana ad hoc przez Najwyższego Pana.

W niektórych wypadkach może zajść potrzeba wystąpienia przed Jego Cesarską Mością z wnioskiem o oddanie spraw pod przedwstępne obrady lokalne (t. j. na prowincji).

Ale niezależnie od tego Komitet winien wskazać kierunek przyszłych prac, nakreślić główne tematy i wskazać w zarysach ogólny zakres, tak, aby urzeczywistnienie zawartych w Ukazie 12 grudnia Najwyższych rozkazów stało się istotnym i zupełnym wyrazem zamierzeń Jego Cesarskiej Mości.

Niektóre z przyszłych zarządzeń

będzie prawdopodobnie można wykonać w drodze rozporządzeń administracyjnych lub postanowień samego Komitetu ministrów. Inne będą mogły być ostatecznie załatwione dopiero w drodze prawodawczej, ale Komitet uznał, że przedwstępne już teraz roprawy nad nimi w Komitecie nie powinny być krepowane obawą ograniczenia swobody następnych obrad Rady Państwa. Komitet bowiem będzie się starał głównie o to, aby projekty nowych praw, mające powstać w ministerstwach lub w specjalnych radach, odzwierciedlały w sobie z największą pełnią wole Najwyższej, oraz o jednostajnienie poglądów wszystkich głównych naczelników poszczególnych dykasterii. Następnie zaś Rada Państwa będzie i ogólnie rozstrzygać te sprawy z równą swobodą, z jaką obraduje nad wszystkimi innymi sprawami, wnoszonimi pod jej rozpatrzenie i przedstawianymi potem do uznania i ostatecznej decyzji władzy Najwyższej, ponależącej nad nimi dyskusji.

Dalej, dla przyśpieszenia biegu swojej pracy, Komitet postanowił nie żądać od poszczególnych dykasterii formalnych wniosków, lecz zindawiać się rozpatrzeniem głównych danych, które wyjaśniają treść sprawy i mogą być przedstawiane bądź ustnie, bądź pisowniście przez ministrów i głównych naczelników, oraz przez innych członków Komitetu, na podstawie posiadanego przez każdego z nich doświadczenia państwowego, jako też zadawać się wiadomością, zebranej przez kancelarie Komitetu ministrów.

Nakoniec Komitet uchwalił zbiereć się w razie potrzeby nietypko na sesję zwyczajne, lecz i nadzwyczajne, oraz wyraził nadzieję, że mu danem będzie scisłe wykonanie czasu jaknajkrótszym włożone na woli Monarsza polecenie, a zarazem ustanowić dla zawartych w Ukazie 12 grudnia wskazań Najwyższych zasadnicze warunki ich opracowania, które winny zabezpieczyć im bezwzględne wykonanie.

Wreszcie, zdaniem Komitetu, gwarancja powodzenia powinno być możliwie szerokie ogłoszenie w prasie Najwyższej zatwierdzonych wniosków w sprawie wykonania Ukazu 12 grudnia.

Uchwała powyższa Komitetu ministrów zaszczyciona została 27 grudnia (9 stycznia) Najwyższem zatwierdzeniem.

Dnia 11 (24) stycznia odbyło się nowe posiedzenie Komitetu ministrów. Obrady zagieli prezes Komitetu S. Witte, oświadczenie na wstępie, że należałoby zająć się niezwłocznie kwestią wypadków ostatniej chwili, wyjaśnić ich przyczyny i obmyśleć środki, zapobiegające powtarzaniu się podobnych obja-

wów. Oświadczenie to zostało przyjęte przez Komitet bardzo chłodno. Wielu członków zgromadzenia uważało, że kwestia ta nie wchodzi w zakres jego kompetencji, a chociażby nawet wchodziła, to obradować nad nią nie można dla względu natury formułej, ponieważ sprawta nie została wyszczególniona w wezwaniach, zapraszających członków Komitetu na posiedzenie dzisiejsze i ponieważ również same jenecze żaliny materiałów, na których mogłyby się oprzeć obrady. Opinia powyższa została przyjęta przez większość zgromadzenia, które, przeszedły do porządku dzennego, obradowało w dalszym ciągu nad punktem piątym Ukazu 12 grudnia, to jest nad kwestią stanu ochrony wzmożonej. Jak wyjaśniono podczas obrad, przepisy o stanie ochrony wzmożonej zostały ogłoszone w r. 1881, jako owoc pracy tak zwanej komisji Kuehanów. Właściwie dawały one ludności pewne ulgi, gdy przed ich ogłoszeniem stan rzeczy był jeszcze gorszy i administracja każdej miejscowości ogłaszała własne przepisy wyjątkowe, które sprzyjały jeszcze bardziej samowoli organów urzędowych. Przepisy o stanie ochrony wyjątkowej, chociaż nosiły charakter tymczasowy, były prorogowane z roku na rok i faktycznie utrzymywały moc prawa stałego. Dyskutowało to właściwo prawni, którzy zaczęli mieć znanie mortwej litery. Przepisy te nie były rozpatrywane przez Radę Państwa, lecz zostały zatwierdzone przez Komitet ministrów, który nie jest całem prawodawczeniem.

Obrady Komitetu trwały pień godzin i ogromną większość głosów uchwalono, że prorogowanie mocy obowiązujących przepisów o stanie ochrony wzmożonej, w tych miejscowościach, gdzie zostały one wprowadzone na pewien czas i czas ten uwygnali, nie powinno mieć miejsca. Przepisy mogą być prorogowane tylko w wypadkach potrzeby rzeczywistej i nie na rok, ale do chwili, gdy kwestia potrzeby zostanie wyjaśniona i gdy specjalna komisja opracuje nowe ustawodawstwo odrębnie.

## Dymisja ks. Światopolski-Mirskiego.

Mówiono o niej oddawnia. Gdy stała się faktem dokonanym, nie zdziwiła nikogo. Wielu przyjaciół księcia wolałoby tylko móc, aby nastąpiła wcześniej.

Rysiem znamiennym bylego ministra — mówi p. St-n w «Now. Wr.» — był stosunek krytyczny do samego siebie, wywołujący nawet nieufność w sily własne i uchyłanie się od zaszczytów i odpowiedzialności, które uważał za ciężar zbyt wielki. Wywarło to skutki szkodliwe. Księże Światopolski-Mirski

nie odznaczał się stanowczością i bezwzględnością w przeprowadzaniu programu, który miał za sobą współczucie społeczeństwa rosyjskiego. Nie był bojownikiem ani z charakteru, ani z temperamentu, gardszą intrygą, zamiast ja zwalczać, a napotkawszy opór, sumionnie szukał własnych błędów, zamiast go przełamać. Byłby doskonalem kierownikiem polityki spokojej w czasach spokojnych, ale, na jego nieszczęście, otrzymał w spułku nietad i za-

mę, musiał zbiereć, co posuno przed nim i działać w warunkach dla nowych zastępów ułopomyslnych».

P. St-n jest przekonany, że zarówno dzieje, jak opinja publiczna nie złożą na wczorajszego ministra odpowiedzialności za smutne wydarki dnia wczorajszych. Ks. Mieszczeraskij w «Grażdaniu» ma pogląd niero odmienny.

„Dowiaduję się — pisze — że skończyło się urzędowanie ks. Świątropolska-Mirskiego na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Oto w ciągu lat pętli trzy konie tragiczne urzędujących trzech ministrów. Mówią trzy, ponieważ uważam potoki krwi w styczniu za zakończenie tragicznego ministrowania ks. Świątropolska-Mirskiego. I ożubiąca duszą, że tragiczność kolejnych dwóch poprzedników tęższą była od tego zakończenia, ponieważ wyrwano im z rąk władzę razem z życiem, jak wytrącały się mleczne dlonie zabijanego żołnierza; tragiczność zatoku ks. Świątropolska-Mirskiego jest bolesniejszą, ponieważ skutek on właśnie, moralnie zbitły przez nadziej zawiadzonej, przez kłopotliwość swojej nienocy i potoki krwi narodu rosyjskiego...»

Takie zakończenie urzęduowania jest tragiczne już ze względu, że, usteając z urzędu, nielatwo znaleźć spokój ducha pod wrażeniem wspomnionów z ostatniego półrocza. I ks. M., przekonany, że ustąpienie ks. Świątropolska-Mirskiego było konieczne, sądzi zarazem, że jest ono

„dowodem niezbitym, że wszelka polityka wewnętrzna, oparta na ufaściu w przyzwoleniu naszego społeczeństwa, jest graniecznym ze stem zatrzymać biadem, i że nie rozumieją w roli silny panującej niezgody pozn. kijem...»

Wydawca «Grażdania» zapatrnia się w ogólności dość ponuro na czasy bieżące. Sądzi, że zepsuły się wiele rzeczy, że wszakże stoją do tej niewzruszeniu Monarchia i naród.

„Trzeba nam soboru — mówi jedna. Dobrze, ale ozy sobór przywróci nam położność i wiarę, ozeb i patriotyzm, szkołę i oświatę. Wątpię o tem. Zresztą w chwili obecnej potrzeba nam przed soborem ministra spraw wewnętrznych...»

Potrzeba, aby był przedowszystkiem ministrem uczciwym, «bo liberalniczeliwy oszukuje naród, a nieniczelny zachowawca oszukuje Monarchę». W końcu dodaje ks. Mieszczeraskij, że dowiedział się już o mianowaniu ministrem spraw wewnętrznych członka Rady Państwa, Butygina.

## NOWE PRĄDY:

«Przed oczyma naszemi — pisze «Prawo» — odegrywa się wielki dramat narodowy. Akt pierwszy już się skończył, zasłona spadła. Był nim Ukaz z d. 12 grudnia... Lada chwila zasłona uniesie się w góre... Co tam ukrywa się za nią?» Istotnie nastąpiła chwila niepewności. Nikt nie wie, co przyniosą akt drugi i następne. Nikt wieszczym nie przemawia głosem. I w tom, co mówią dziś dzienniki, słychać raczej głosy zwątpienia. Ukaz 12 grudnia zapowie-

dział reformy doniosłe, a dzienniki zapytują, kto te reformy będzie przeprowadzał, kto wejdzie w życie zamierzenia Władzy Zwierzchniczej? «Cała Rosja myśląc — mówi «Rus» — zastanawia się nad tem zapytaniem, od którego rozstrzygnięcie zależy rozstrzygnięcie wszystkich innych pytań». Nie jest w możliwości dać na to odpowiedzi stanowczej. Czeka.

A czasy idą. «Skonczył się — pisze w swoim «Grażdaniu» ks. Mieszczeraskij — ten rok dla Rosji straszliwy i przeklety...»

„Był takim pod każdym względem, nietyko w wypadkach bolesnych i coraz sumienniejszych, ale w minisztwie objawów, które wykazały, jak daleco obniżył się nasz poziom moralny, jak zepsuły się nasze życie. Rok infiarny, o którym wspominam dziś w samotności — to zmienny szereg przesuwających się twarzy, i, Boże, jak przykro czynią wrażenie przy tym chwilowym ich przeglądzie; zatka gdzieś postać dobrego, myślnego, otwartego rosyjanina, i jakiekolwiek przypominają się twarze — wszystkie zawiście, wykrzywione w jakimś klamnym i złośliwym nśiolechu, a inne wystruszone, zmieszane, bezwzględne; nigdzie ani szczerego uśmiechniętej, ani wiery, ani optymizmu...»

Tak przedstawia się ks. Mieszczeraskiemu rok ubiegły pod względem moralnym. Ale nie można pominać w jego dziejach ani wojny, ani polityki. O pierwszej wydawca «Grażdania» nie chce mówić wcale. Przechodzi wprost do stanu wewnętrznego społeczeństwa. Na początku roku dokonano odkrycia. «Po tem, cośmy z właściwą sobie lekkomysliością i nieznałością rzeczy zawyrokowali o Japończykach, że są maleństwem, z którym rozprawimy się w parę dni, okazało się, że Japończycy w ciągu lat 30 z okładem przekształcili się z lufu pasterskiego w naród bohaterów, wysoce ukształtowany i spojony w całość jednolitą». Przypominają się ks. M. czasy z przed lat dwunastu, gdy Piotr W. przekształcał Rosję patriarchalną w państwo europejskie, i zapytuję, czy powiodło się reformatorowi rosyjskiemu jego przedsięwzięcie, jak powiodło się gdzieś za morzem japońskiemu mikado?

„Jakkolwiek to jest bolesne, trzeba przyznać, że nie udało się, ponieważ po dwustu latach istnienia państwa rosyjskiego, które objęło pół świata i posiadało wszystkie znaczące zewnętrzne światności i cywilizacji, z instytucjami, armią, flotą, dyplomatami, którzy doprowadzili kult Europy do zupełnego zapomnienia o Rosji, zastępem inteligencji — po tem wszystkim naród rosyjski pozostał tem, czem był za czasów Piotra I, a ignorancja klas wyższych dzisiaj jest większa niż przed pół wiekiem, poziom zaś patriotyzmu i moralności obniżył się...»

Następny rok nowy. I ks. Mieszczeraskij usłyszał hasło dziwne, wygłoszone w chwilach, gdy dzwony cerkiewne nawoływały do modlitwy za spokój dusz ofiar dalekiej wojny,

gdy ze Wschodu dochodziły jeńcy rannych żołnierzy, a matki i żony szlochały nad strataimi.

„Naród rosyjski mówi: „Boże, chron Caru i daj zwycięstwo Jego wojskom!”, a Inteligencja woła: „prez z Samowładztwem!” Bezrozumne okrzyki. Czyżby ci, którzy rażą niemi uszy rosyjskie, nie wiedzieli z historii rosyjskiej, że Samowładztwu i tylko Samowładztwu zwycięża Rosja dwieście lat swojego wzrostu olbrzymiego, jako państwa europejskiego?...”

Niech inteligenca pracuje dla narodu — pisze dalej wydawca «Grażdania», ale obecne pranie, podzieliwszy się na jednostki. Zgromadza się, skupiać nie ma prawa przeciwko Samowładztwu, ponieważ Samowładztwo — to naród, to państwo rosyjskie. Inteligenca korzysta z błędów Samowładztwa, ale tych błędów było niewiele, właściwie jeden tylko: «panowanie dla państwa, jako dla mechanizmu, nie zaś dla państwa, jako narodu». Autor zastanawia się nad pytaniem, w jaki sposób był powyższy da się naprawić. Trzeba obudzić życie i dać mu warunki pracy twórczej, rozwiązać sprawę własnościową, ale nie na model zachodnio-europejską, ani ziemsko-inteligencja, tylko w sposób, pozytywny przez sam lud. Trzeba decentralizacji i oświaty. Trzeba zwiększa zaspolenia władzy z narodem, bo «głos narodu — to glos Rózy».

Tragiczne wypadki, których widownią stały się ulice Petersburga, nie mogły pozostać bez echa w prasie, która zresztą co do faktów miaszała ograniczyć się do podania jedynie wiadomości urzędowych.

„Dala tak straszliwego, jak dzisiejszy — pisze 9 stycznia w swoim dzienniku ks. Mieszczeraskij — nie przeżyłem jeszcze nigdy... Myślisz nie układaj się w zdaniu określone pod wpływem wapebniaczących duchu uczuć. Jedno tylko powiedzieć mogę — jedną tylko myśl zrozumiał i straszliwą: dzień dzisiejszy jest epilogiem krwawym komedii, trwającej od lat dziesięciu, komedii liberałnego urzędnika, który stanął pomiędzy ludem a Tronem. Daj Boże, ażeby to krwawe zwycięstwo urzędnika nad świętemi dla narodu rosyjskiego prawami i tradycjami Samowładztwa było zwycięstwem ostatnim».

Bo potęga główna, która «rozbila w niwece zamiary zuchwale nieprzyjaciół porządku» — był lud rosyjski.

„Ukazał się w robotniku, który nie wstrząsnął powietrza żadnym okrzykiem buntowniczym, nie uciekł się do żadnego gwałtu; poczuliśmy, że dziesiątki tysięcy ludu stanęły w sprzeczności duchowej z tem, co się działo...”

Stwierdziwszy spokojne zachowanie się tłumów, ks. M. przytacza dalej swój rozmowy z kilku robotnikami (ma ich zapewne w swojej drukarni), którym tłumaczył, że do

monarchie iż tunc nikt nie moza, a trzeba korzystać z dróg dozwolonych, które najpewniej do celu prowadzą, i że wypadki 9 stycznia są nauką, zesłaną od Boga ludowi robotniczemu. Z tem wszystkiem wzywa czołników «Grażdania» do składek na rzecz rodzin, których ojciec i mężów dotknęto nieszczęścia.

W «Now. Wr.» ukazało się z powodu tych samych wypadków kilkańce wierszy w swoim rodzaju nadzwyczajnych. Miąły na oku przeważnie niezeczyliwów «zagrańczych».

Robotnicy odegrali narzuconą im przez oszuhanego roli bieżącą statystów rewolucji, w braku wszakiego, co mogłoby stanowić jej potęgi czynu. Z większością zatem podstawą mówią tu można o smutku nieporozumieniu, innżell o rewolucji. Utworzenie urzędu jednoce - gubernatora, zamknięcie związków robotniczych, powstały w zaślepionej myśl, że władza polityczna może rozwiązać ważne sprawy społeczne, wreszcie otwarta odezwa władz do sumienia, rozumu i patriotyzmu robotników, wyjaśniająca kłam i oszustwo, których stali się obarczeni pod kierunkiem chyba niezbyt zagadkowego duchownego Rapona i jego współpracowników i zwolenników - wszystko to jest dowodem, że porządek legalny został przywrócony.

W innym usterpie organ p. Suworina zaznacza zresztą, że «abyłoby to trynumsem prawdziwym nieprzyjaciół Rosji, gdyby wypuski dni dzisiejszych stały się w jakimkolwiek stopniu hanusem na drodze założyczenia dojrzalem potrzechowycia rosyjskiego».

A droga ta prowadzi do reformy, która, zdaniem p. Suworina, opierać się winna na instytucjach własnych, zaczepnietych z archiwum dziedziczącego państwa moskiewskiego. Francja dopuściła się błędu straszliwego, gdy w r. 1789 zastąpiła swoje rodzime stany generalne przez zgromadzenie ustawodawcze, które zaczęło się wzorować na konstytucji angielskiej. Poprawić błąd tego nie było można, a jakby dobrze było, zamiast nadawania sobie kolejne kilku konstytucji, mieć dotąd spokojne, poważne stany generalne, szlachetę, mieszkańców, duchowieństwo wyodrębnione i udzielające zbawionych rad królowi. P. Suworinowi chodzi o to, by błędu podobnego uniknęła Rosja.

«Wierzę - mówi - w następczość dziedziczącej instytucji rodzinnych. „Ziemsj Sobor” - to nie sobór przedstawicieli ziemi, współczesnego. Mamy stany: szlachetę, duchowieństwo, kupiectwo, włościan. Niech będzie choćby po stu przedstawicieli każdego stanu. A może stosunek liczebny będzie inny. Powinni zastanowić się nad tem mącejowio nauki...»

P. Sigma (Syromiernikow) powtarza to samo niemal w «Słowie»:

„Historja nam dowiodła, że sobory ziemskie zbawiły Rosję w czasach zamę-

tu i że stworzyły Samowładztwo rosyjskie.”

I nie ma powodu obawiać się dziś, że sobór działać będzie na szkodę państwa, że rozezlożone Rosję, że będzie dokonywał przewrotów. Uczestnikami jego będą gospodarze, właściciele dóbr, fabryk, sklepów, którzy, zgromadzili się w Kremlu moskiewskim i

„rozejrzawszy każdy stan osobna, w położeniu obecnem, powiedzą Monarsze przez swoich starostów, co może zaleszczyć ziemia rosyjska i czego nie może, jakie powody upuścić i jak im zapobiedz, dla którego im smutno, ciasno i ciemno w kraju, gdzie tak dużo stocia, przestrzoni, bogactwa...”

Cału prawie prasa wyśmiała telegramy «Ajonejji lucijskiej» z Paryża o rzekomych przekupstwach anglo-japońskich, których skutkiem miały ruch w warstwach robotniczych. «Rus» rzuciła je wprost do kosza,

„Niepodobna przypuścić - mówi „Grażdamin” - abyż gdzieskoś na ziemi rosyjskiej znalazła się robotnik z pośród narodu rosyjskiego, zdolny dać się przekupić dla buntu lub dlatego, aby przeškodzić użbrajeniu eskadry dla wojny z nieprzyjacielem Rosji.. Jakkolwiek policja nasza jest pierwotna i bezwładna, niepodobne przypuścić, abyż robotnicy lub ich podlegacze mogli zgodnie zgodnie otrzymywać suny obrzymie, bez niozyjig wiadomości. To są niepodobliwstwa...”

Znowu mowa o japończykach i o wojnie, o której wśród wypadków niezwyklych w ciągu dni kilku nie mówiono wele. P. Mieniszakow w rzeczywym felietonie zostawia dwa zdania, za i przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Jedno składa w usta smutnego adwokata, który jest przekonany, że kampanię uważać należy za niepowrotnie przegrana. Mówili mu ranni oficerowie i korespondenci nie dla druku, mówili szczerze i otwarcie. Twierdzi dalej pesymista, że wszyscy szansy są po stronie japońskiej, że w ich ręku bogata Mandżurja południowa i drogi morskie, że mogą utrzymywać w Mandżurji armię miljonową, opartą o Port-Artura i o góry koreańskie, że przeciwstawić im nie można większej siły, ponieważ kolej Syberyjska niema odpowiedniej zdolności przewozowej i ponieważ, jak wykazał kap. Kłado, eskadra admirała Rożestwienskiego nie jest w stanie zwyciężyć floty japońskiej, a jeżeli ma czekać na trzecią eskadrę, dopłynie do Japonii chyba za rok.

Optymistą jest dziennikarz. Widi oręz najskuteczniejszy w czasie:

„Ażeby zakończyć wojnę zwycięstwem, trzeba tylko nie zgadzać się na pokój. Trzeba wojsk dwóch, trzy, cztery lata... Mamy drogi odwrotu większe i dłuższe, aniżeli Korea... Trzeba ustępować - choćby do Uralu... In dalej będą japończy-

cy w Syberji, tem lepiej dla nas. Następni chwila, w której będziemy silniejsi.. Tylko genialni gracze postają się po pierwszym błędzie. Gracze średni - jak my i japończycy - grają partię do końca, ponieważ zawsze pozostaje szansa na błąd przeciwka. Budżetu to zbytnio nie obchodzi. Wydatki na wojnę wyniosą pod miljard rocznie lub trochę więcej. Składając broń na warunkach przez Japonię narzuconych, my ją wzbogacimy naszym koszem. Za miljard rubli zbludziły flota, która nas rozbroi do reszy. Lepiej nam uzyjmy na flotę tego miljarda. Wszak poza tym żądały japończyce Korei, Mandżurii, Sachalin i Kamczatki. Za Kamczatkę i Sachalin wozną jeszcze ilość bez ilic... Precz z maloduziwością, powinno Pokój handlujący - za nie w kielci Niemcy nie gotzegi od rzeczy nieukończonych...”

Tak mówią dzisiaj optymistyczni dziennikarze.

Bk. K.

## KRONIKA.

×+ Jak donosi «Praw. Wileński», komisja pod przewodnictwem gen. lejtnanta Chitrowo, przeprowadziły Śledztwo w sprawie wypadku nad Nową d. 6 (19) stycznia, doszła do następujących rezultatów: D. 4 stycznia pierwsza bateria konno-artyleryjska brygady odbywała musztry, podczas której strzelano z szesnastu armat nabijanymi, używanymi specjalnie w takich razach. Po odbyciu musztry należały armaty ustawione z zewnątrz i wewnętrz z pomocą kłampla. Jedna z gospodówek tego obowiązku nie spełniła i wykorzystała armaty tylko z zewnątrz. W dniu 6 (19) stycznia taka dowódca baterii jak oficerowie i fajerwerkerzy oglądali armaty tylko z zewnątrz, a zbielanie zasoby za pomocą szpaltu, aby nie powykały. Wszystko to pozwala, zbielona komisja wnioskować, że w czasie kolejnej z armat pozostawały kartaczki, które strzelano połączonych musztry. Komisja dochodzi do wniosku, że strzelają kartaczem armaty Nr. 2 z pierwszej sekcji baterii, ponieważ przy wystrzale została ona odrzucona o dwa kroki w tył. Wobec tego sprawę została skierowana na drogę sądu. Śledztwo formalne - prowadzi wojenny sędzia. Należy do spraw najważniejszych, pod kierunkiem prokuratora petersburskiego sądu wojennego.

×+ Na adresie nowopodidoładowej szlachty nowogrodzkiej przedstawionym przez ministra spraw wewnętrznych, Jego Cesarską Mołd. własnoręcznie nakreślile ręcznie: Dzielę się szczerze z zasięgiem nowogrodzkiej za uczucia. W adresie szlachta nadaje, że twierzy gorąco i niezbronnie, iż tylko pod silną władzą autokratyczną, będącej rękojmi potęgi Ojczyzny, jest możliwe serokie i spokojne zaspokojenie potrzeb państwowych. Jednocześnie adres oświadcza, że moc i siła Tronu i Ojczyzny opiera się na jedności pomiędzy Monarchą a podwładnymi mu krajem, oraz że Monarcha znabdy należycie potrzeby poddanych wówczas do plemi, gdyby do Jego Tronu dochodziły głosy wybranych ziem russkiej.

×+ Zgromadzenie gubernialne szlachty kuckuckiej uchwaliło adres, w którym, skierując powinszonowania z powodu narodzin Następcy Tronu, oświadcza, że nie wątpi, iż reformy, zapowiadane przez Uказ z d. 12 (25) grudnia, dadzą pokój Ojczyźnie.

×+ Dnia 20 stycznia (2 lutego) rozpoczęła się posiedzenie zjazdu gubernialnego szlachty guberni moskiewskiej, dla dokonania wyborów i załatwienia różnych spraw stanowych. Zjazd budzi zainteresowanie powszechnie, ponieważ wybory wyjaśnia, czy partia ziemską, na której czele

stol ka. Trubieckij, p. Szypow i inni, głoszyli w nienamówionym wieczorze szlachty, czy toż zwyciężą Jaj przeowlonoy, zachownawey, z p. Samarinem na czele. Wiedomości ostatnie głoszą, że odbyło się już zgromadzenie przedwstępne o charakterze skutecznie prywatnym, na którym okazało się, że zachownawcy mają po swojej stronie większość szlachty.

X+ Jak donosi «Nasza Źródła», na posiedzeniu złomskiego zgromadzenia gubernialnego w Syberii, po odczytaniu projektu adresu, wywajającego do walki z wewnętrznymi wrogami państwa, ośmianu radnych powstało ze swoich miejsc 1, zaprotestowanie przeciwko czynnościom przewidującym, który nie dopuścił obrad nad adresem, opuściło salę.

X+ Jak donosi «Rus», adwokat przysięgły i teli panieński, który miał wnioski obrony w sprawach karnych, naznaczonych w sądzie peterburskim na d. 10 (23) stycznia, złożył oświadczenie, że nie czuje się na siłach do pełnienia tych obowiązków. Proces wydziałów przyjął to oświadczenie z radością. Tak procez IX wydziału uzupełnił jednego z kandydatów do pokazów sądowych i włożył na obronę oskarżonego. Proces za sprawą drugiego wszystkie sprawy odroczył. Na to decyzję wpłynęła zapewne i ta okoliczność, że niektórzy szkolni przysięgli oświadczyli również, że nie są zdolni do rozwiązywania spraw.

X+ Jak donosi «Rus», Stowarzyszenie wydziałów kursów żołnierskich w Moskwie po stanowliwie odrzuciło rozpoczęcie lekcji w chwili, gdy będzie istniała pewność zupełnego spokoju. Uchwała tej samej trociny powzięta została również przez radę uniwersytecką.

X+ Wykłady w politechnice kijowskiej zostały zawieszone na czas nieokreślony.

X+ Obrady sądu polubownego, rozprzążającego sprawę pomiędzy «wolno-działającymi» a «swobodnymi» studentami peterburskiego Instytutu górnego zostały odwocone na czas nieokreślony, ponieważ, jak donosi «Rus», jeden z pozwywających, student Lurio, zmarł nagle dnia 1 (22) stycznia, zaś jeden z sędziów, p. Kossov, redaktor «Prawa», opuścił Petersburg na czas nieokreślony.

X+ Redakcja dziennika «Nasza Źródła» podaje do wiedomości pp. autorów, zapytujących o swoje rekopisy, nadostane do druku, że nie dysponuje już wolumenem z artykułów, znajdujących się w tenc rodaktyjnicy przed 14 (27) stycznia.

X+ Wobec wzkłodliwych tendencji gazety «Nasza Źródła», ujawnionych znów młodzi inni w artykule wstępny, zamieszczonym w № 61 z d. 16 (29) stycznia r. b., minister spraw wewnętrznych udzielił drugiego ostrzeżenia redaktorowi i wydawcy tego pisma, rz. r. stanu Leonidowi Chodkiewiczowi i redaktorowi rady koligażnejmu Artemiaszowi Kotelnikowowi.

X+ Minister spraw wewnętrznych zakonał sprzedazy oddzielnych numerów gazety «Błaszczyk Wiedomosty».

X+ Minister spraw wewnętrznych zakonał drukowania ogłoszeń prywatnych w gazecie «Saratowskij Drukownik» przez trzy miesiące.

X+ W Odessie, na placu Politejnym, robotnik Sruł Barak 19 stycznia s. s., wyszedł do jadącego powozem poślemaistrem Gotowina i zranił go ślinie w prawą łopatkę. Przy sprawcy zamachu zmierzono brońiący antypaństwowe.

X+ W Batumie 19 stycznia s. s. nieznanym sprawce zastrzelili inż. Aleksandra, jednego z właścicieli fabryki «Pasiek i S-ka».

wydrukowała list prof. Mariana Zdzięciońskiego, prezesa Klubu słowiańskiego w Krakowie, obiecawszy wystąpić z artykułem własnym z powodu nadostanej broszury o uczczeniu pamięci Czeczerina przez klub wspomniany. Szanowny profesor przypomina czasy dawne, mówi o zamiarach szlachetnych ces. Aleksandra II, które wszakże nie urzeczywiściły się, «dzięki połączonym silom dyplomatycznej pruskiej, biurokracji rosyjskiej i większości prasy rosyjskiej».

Ale profesor Z. badał Rosję głębiej. Poznałszy dzieła literatury rosyjskiej, przyszedł do wniosku, że poza Rosją urzędową, ukrywa się Rosja rzeczywista, słowiańska, sezonowa niegdyś we mgle idealizmu lat czterdziestych, która poznal p. Z. w utworach Herceona, Ogarewa, Turgenjewa. Potem szukał tej Rosji sam i znalazł ją w obcowaniu z Gerasimem Millerem, szlachetnym marzycielem słowiańskim, z idealistą zachodowcem Pypinem. Spotkał wreszcie trzech olbrzymów myśli religijnej i filozoficznej rosyjskiej: Lwa Tolstoja, Włodzimierza Soloviejewa i Borysa Czeczerina. Poznal ich bliżej, gdy

„podbiuciem słaby ogniuk nadziei, że pomimo wszystko, zbliżają się swaty nowych dni, gdy zmartwychwataną potęzę siły duchu rosyjskiego i skieruję Rosję na nowe drogi...”

Zauważa w końcu prof. Z., że interesy polityczne Rosji słowiańskiej godzą się w zupełności z ideą sprawiedliwości w stosunku do polaków, i że taką zgodność polityki ze sprawiedliwością dałaby pierwszej potęgi osterzynią moralną, dla której osiągnięcia warto pracować całą duszą.

W artykule wstępny «Rusi» p. Nestor zaznacza rozgłaszaną w dziennikach zagranicznych wieści sensacyjne o jakimś ruchu rewolucyjnym w Kongresowce, o gotującym się rzekomo powstaniu. Był sam przed kilku dniał w Królestwie i przekonał się o dwóch rzeczaach. Po pierwsze stwierdził, że we współczesnym społeczeństwie polskim niemały działości separacyjnych, ani bezwzględnych nieprzyjaciół państwowości rosyjskiej, z wyjątkiem grup socjalistycznych, z których znakomita p. p. S. liczy ze 4 tys. członków i ze 20 tys. zwolenników..”

Powtórzono przekonał się p. N., że w olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego w chwili obecnej dają się odróżnić

„nie zasadniczo sprzeczności poglądów, ale raczej odcięcia i przeważnie różnych taktyki. Powiedzieć można, że hierna dotąd masa społeczeństwa polskiego wytwarza wśród siebie nie nowe stromieństwo, ale nowy prąd potężny i zjednoczony, który nazwać można narodowym. Prąd ten płynie wążkiem lożyiskiem po-

miedzy wysokim brzegiem zaczonego germanizmu, co chwilą groźnego zwaleśnieiem się, i niewzruszonym, ponurem, ale mniej groźnym wybrzeżem państwowości rosyjskiej. Tu ukazuje się czasem z poza pleców urzędnika promienna fala morganu przyszłości słowiańskiej, ale społeczeństwo polskie nie widziało dotąd narodu rosyjskiego”.

Czytając listy polskie — mówi dalej p. N. — myślą pamiętać, że zauważają nie żadne żądania polaków, ale pragnienia, wypowiadane czasem z otwartością naivną. Naszą rzeczą będzie, przy urzeczywistnieniu tych pragnień, położyć granice nietykalną interesów państwowego.

*Współpracownik «Now. Wrem.»*, p. Smoczyew, zarzucił magistratowi warszawskiemu, że odrzucił wniosek firmy Westinghausa co do budowy tramwajów, powoliąc się na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, którego nie było. Prezydent miasta Warszawy, gen. Biłzikow, odpowiedział listem do redakcji, przytaczając korespondencję urzędową w tej sprawie. Niepewna to rzecz walczyć w dziennikach o interesy firm przemysłowych i handlowych.

Szczególnie

## PODANIE ZIEMIAN MINSKICH.

Jak donosi «Rus», d. 2 (15) stycznia miniska szlachta, po odbyciu nadzwyczajnych zgromadzeń prywatnych, wysłała do Petersburga dwa telegramy na imię prezesa Komitetu ministrow S. Wittego, oraz na imię ministra spraw wewnętrznych księcia Swiatopełka-Mirskiego. Pierwszy telegram brzmiał:

„My, szlachta guberii minskiej, ośmiesiąc zwrotę się do Waszej Ekscelencji, jako do prezesa Komitetu ministrow, na który zostało włożone przez Jego Cesarski Moc wysokie zadanie wprowadzenia w życie woli Najwyższej, wyrażonej w Ukozie z dnia 12 grudnia 1904 r.

„Już od lat czterdziestu, niosąc nadzieję ze wszystkimi imienni poddanymi monarchii rosyjskiej wszelkie obowiązki, jesteśmy pozbawieni wielu praw cywilnych i politycznych, z jakich korzystają inni poddani państwa, a mianowicie: szlachta, bez różnicy wyznania, jest pozbawiona praw samorządu szlacheckiego i ziemskiego, dla szlachty zaś wyznania rzymsko-katolickiego istnieją ograniczenia wolności sumienia, nadto jest ona pozbawiona prawa rozporządzania nieruchomości własnością ziemią oraz nabycia jej, jak również istnieją dla niej ograniczenia co do służby rządowej, oraz otrzymywania wykształcenia.”

„Uważając, że los nasz jest ściśle związany z losem reszty państwa, pokładamy nadzieję na Waszą Ekscelencję i prosimy o wypowiedzenie Swego poważnego słowa na naszą korzyść w sprawie równouprawnienia nas pod względem cywil-

## O NASZYCH SPRAWACH.

Nie schodzą te sprawy ze szpalt dzienników rosyjskich. «Nasza Źródła»

nym i politycznym z resztą obywateli Rosji".

**Teogram na imię ministra spraw wewnętrznych brzmiał:**

"Kopię memoratu, przesłanego d. 2 stycznia na imię Jego Ekscelencji prezesa Komitetu ministrow, użoł podpisani moją zatrzesy przedstawicielskiej uważam Waszej Ekscelencji, jako męża stanu, który zaprzeczył wprost we wszystkich wierszopoddanych to przekonanie, że prawo i sprawiedliwość będą wymierzone każdemu, bez różnic wyznań i pochodzenia".

Telegramy podpisały 37 osób, a w tej liczbie trzech marszałków szlachty, siedmiu rosyjskich i 27 polskich.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### URZĘDOWE.

XX D. 31 grudnia miał szczęście być przyjętym przez Jego Cesarską Mość Najszlachetniejszą Pańską J. E. arcybiskup wileński hr. Szembek.

XX Zaliczony do jeneralnego sztabu, minister spraw wewnętrznych, jeneral-adjutant, jeneral-lejtnant, ks. Swiatopolk-Mirski, z powodu słabości zdrowia i wskutek własnej prośby, został zwolniony od swoich obowiązków z zachowaniem tytułu jeneral-adjutanta.

XX Zaliczony do sztabu jeneralnego, naczelnik sztabu oddzielnego korpusu żandarmów, jeneral-major Dedinin, został mianowany naczelnikiem miasta Petersburga.

XX Naczelnik głównego zarządu prasy, senator, radeca tajny Ziemiarz, wskutek własnej prośby, został zwolniony iż pełnionych obowiązków z zachowaniem tytułu senatora.

XX Pomożnik jeneral-gubernatora moskiewskiego ochroniarz Bulggin mianowany został członkiem Rady Państwa.

XX Skład departamentów Rady Państwa na r. b. zatwierdzony został jak następuje: prezes Rady Państwa J. O. W. W. ks. Michał Mikołajewicz. Departament praw: prezes, rz. r. b. Urusow i członkowie: Połowcow, Sieniowow, Szumiszyn, Saburow 1-szy, hr. Ignatjew 2-gi, bar. Ixkith v. Hildenbandt, Grodekowski, Pietrow 2-gi, Kriwskij, Stürmer i Staszyski; Departament spraw cywilnych i duchownych: prezes - Gorard i członkowie: Fuchs, Golubiew, Gonczarow, hr. Tohl, Szewin, Butowski, Zinowjew i Platonow; Departament ekonomii państwej: prezes - hr. Solski, członkowie: Durnowow, Kulemin, Terner, Iwaszeckow, Saburow 2-gi, Koboko, Szydłowski, Czerewinski i Wierchowski; Departament handli i przemysłu: prezes - Czichaczew, członkowie: ks. Wolkowscij, Galkin-Wrasskij, Pietrow 1-szy, Pantielejow, Gudim-Lewkowicz, ks. Wiazemskij, ks. Obolelskij, Steven i Kalaczow.

XX Posel nadzwyczajny przy Kwirynale rz. r. t. ks. Ursow, mianowany został posłem nadzwyczajnym przy dworze wiedeńskim.

XX Najwyższej zezwolono, aby posadę pełnomajstra w miastach gubernialnych

oraz pomocnika pełnomajstra m. Wilna, zajmowane były przez oficerów armii i korpusu żandarmów.

XX Minister komunikacji, ks. Chilko powrócił z zagranicy i objął obowiązki swego urzędu.

XX Synod zwiedzający obradował nad wygłoszoną podczas wielkiej ekspresji proklamacją zachowania pokoju i uchwałą przywrzeź modlitwy, ustanowioną uchodem Synodu z d. 8 maja 1881 r. w słowach następujących:

"O Jezu naszym Panie i zbawicieli naszych i iebodźci naszej nieistoty kramoli supastata, Gospoda polemisię!

O Jezu utwierdzić w siendzi naszej demokracje, mir i благочестие, Gospoda polemisię!"

Co znać: "Módlmy się o przebaczenie grzechów i nieprawości naszych i o zatrzecezenie rozgałęzionych krewaków odstępów. Módlmy się o utrwalenie w ziemi naszej spokoju wewnętrznego, pokoju i pobożności".

### W PETERSBURGU.

Do Cesarstwa Stołu d. 13 stycznia (1 lutego) wyjeżdżali członkowie Rady Państwa: Wierchowali, Szowlej, Branczakow i Platonow, ministrowie spraw wojskowych, dworu i skarbu, członek Rady Państwa, ochroniarz dworu, radeca tajny Butyggin i senator Iwanow.

XX Mieszkanie jeneral-gubernatora. Jak dowiedział "Piel. Gazeta", nowy jeneral-gubernator petersburski, hr. major Tropow zamieszkał w pałacu Zimowym, gdzie zajmuje apartament, składający z 23 pokojów w którym skryjko się strony ulicy Milionowej. Mieszkanie jeneral-gubernatora będzie mieszkanie w Ekspatku, w pokojach, wzmiankowanych ulegając przez hrabiego Tiefenbacha. Mieszkanie to jest połączone z pałacem za pomocą galerii.

XX Zawalenie się mostu. Jeden z dwóch mostów wieszających nad rzeką Fontanką, t. zw. "Egiptki", dzisiaj w czwartek, zerwał się i wpadł do rzeki. Po moście tym jechał odjeżdżający, jechali samki, szli ludzie... W chwili gdy oddziały wojska prawnie ciąły już przeszodzić przez most, latencyjny pędły i cały most runął na lód, razem z konami i ludźmi. Lód nie wytrzymał całego i pokonał w wodzie zatrzymał się kilka kroków i sunok. Liczba ofiar jeszcze nieznana.

XX Odroczenie wiecu. Z rozporządzenia ministra rolnictwa, obrady wiecu rolników w sprawach dokwiedzających gospodarczych, który miał się odbyć w Petersburgu w bliskim okresie, zostały odroczone na czas niedobrościs.

XX Kółko pań przy kat. Tow. Dobroczynności. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania Kółka za rok ubiegły 1894, działalność jego, po czteroletniem istnieniu, rozwija się w dalszym ciągu w sposób położający. Jednakże, pomimo najszerszych chęci i pracy komitetu, stojącego na jego czele pod przewodnictwem p. Spasowicewej, pomimo zwiększającej się liczby jego członków (181 r. stałych i 25 wspierających), Kółko widzi się zbyt często zmuszonym pomijając wiele potrzeb i zadań, przeważających skromno jego środki materialne. Działalność Kółka rozwijała się w roku zeszłym w trzech głównych kierunkach: a) utrzymywanie i rozbudowę przytulku dla sierot; b) wysyłanie dzieci na kolonie letnie; c) wydawanie zapisów bieżącym uczniom szkoły elementarnej i ich rodzinom. W przytulku (ul. Baskowa, N° 1) mieszkało się 32 dziewczynki, przeważnie sieroty, uczęszczające do szkoły elementarnej przy kościele św. Katarzyny. Niektóre

z nich, po jej ukończeniu, zostały utkowane w pracowniach specjalnych, w szkole kulinarniej i t. d. W kolonach wakacyjnych przebywało, z najlepszym rezultatem pod względem fizycznym i moralnym, 70 ubogich dziewczynek. Ogólna suma funduszów Kółka w r. 1894, licząc w to ostatek od roku przeszłego, wyniosła 6.292 rb. 82 kop., ogólna suma wydatków 4.532 rb. 60 kop., pozostało więc 1.760 rb. 28 kop. Oprócz ofiar plenipostycznych, znacząca wartość stanowiły ofary w rzeczach do użytku przytulku i kolonii wakacyjnych. Jakkolwiek bużur dobroszynny, skłanka roczna rzeczywistego członka Kółka wynosi 12 rb. rocznie (1 rb. miesięcznie).

XX Z teatrów. Zaokomita artystka (Rosa, p. Ida Alberg, przyjechała na występy w teatrze "Komodja". Ustanowiona tragiczna gra po niemiecku. — W teatrze Maryińskim, zdejmo się po raz pierwszy, w roli Franceski da Rimini wystąpiła w poniedziałek panica Boleska. Kołodzka naszna w operze "Naprawianka", jakby stworzoną dla swego głosu i talentu partii. Najwybitniej wypadła akt trzeci, p. Jerszow, którego głos rozwija się coraz lepiej. Imponował w roli Paola wysokim nutami. — Francesco Marceni wystąpił w "Afrykanie". Podobno, że słynny śpiewak doskonale zachował głos i temperament sceniczny, natu Konserwatorium niejednak był pusta. — Z dramatu nie adwego zapisać się nie da, przed chybą burzy, wywołanej przez rezentanta "Rusia", który napędzał buntantów tekst "Michał" za wysoko niezaktowny sposób polowania zapaty za biedy. W teatrze "Majskim" panują dyktatnie telewizory zwycięzcy. Do benefisów rok życia wybitnym i stałym widzem biliet na swój benefis z własną kartą wizytową, ponownie wybitny widz, ukierunkowany na dyktatne zwycięzowe posturze, wkłada do kasy r. 25, 30, 100 nawet, i posypane banchantów. Przedostatni benefis "Rusia", nazwany podobno datki "wapiwskim", niegodziwym artystów. Cesarskie sceny i pokazyANEKSY i pokazyANEKSY zostały w tem twierdzeniu przez jedną z czytelniczek.

XX W "Lutni" w sobotę d. 22 st. (1 lutego n. st.) odbył się nie wieczór bawiący.

## NOTATKI SPOŁECZNE.

### SPRAWY KOŚCIELNE.

\* Słowo petersburskie przytaczając telegram "Pell. Ilion" z Rzymu, donożający, że Plus X wysłosował do Jego Cesarskiej Mości wizytařce, nienauk ojcowisk (list z prośbą, aby zasłuży pokój i miłość, wyrażono podczas konferencji haagńskiej), znalazły urzeczywistnienie, oraz żeby danym był postuch, o ile to możliwe, głosowi, pochodzącemu z głębokiego narodu. Tylko akt milosierdzia zbawi naród rosyjski — tak miał napisać Papież w tym liście, powiezionej jakoby do Petersburga przez dwóch papiezkich gwardzistów. Inne pisma nie potwierdzają tej całej wiadomości.

\* Z Rzymu piszą nam: Stosunki między Watykanem a Kurytam stale mają się lepsze, jak tego dowodem, zjawienie się, po raz pierwszy od r. 1870, radców miejskich klerikalnych z życzeniami noworocznymi w Kurytynie, oraz bytność katechizmu Genut w Bazylice św. Piotra na uro-



osone w motywach wyłoku, oto ciągle wywierał wpływ szkodliwy wśród ludu, gdy wzywało do spokojnego współczesia chrzodów z sydami (1).

co B. Jan, gubernator moskiewski zabronił w r. 1891 otwarcia synagogi, zbudowanej przez żydów w Moskwie. Ubaćce rozgospodarzyły się starań o pozwolenie na otwarcie, powołując się na słowa Ukaru Najwyższego o tolerancji religijnej.

co Uzyskano pozwolenie na otwarcie teatrów tangoowych w państwie rosyjskim.

co Kurator warsz. okręgu nauk. zamknął klasę wepar Tow. naukycieli żydów w Łodzi.

co Redaktorem „Jazzality” polskiego ma kostkę adwokat A. J. Cohn z Petersburga.

## OSOBISTE.

co Prezesem warsz. Tow. lekarzkiego został dr. Teodor Dunin.

co Lwowska domownia Kr. wrybiakow Heynowiacki przeszła bardzo ciężką operację. Mianowicie z powodu prochylanta kodel dostojnego pacjenta, widzeli się lokarza smuszeń wyjazd mu czyniowo plec za hor i czasie mostku piersiowego. Ogromnie trudnej operacji dokonał rada dworu profesor Rydygier. Operacja udała się bardzo dobrze.

## OFIARNOŚĆ.

— W rocznicę śmierci s. p. Jana Blocha, d. 6 z. m., p. Emilija Blochowa złożyły zarządowi Muzeum przesypania w Warszawie 50 tys. rub., z których połowę przeznacza się na pożytek lub wsparcie dla kolochozowych szkół wyższych, albo średnich. Jednocześnie otrzymała kurząd warszawskiej gminy żydowskiej 90 tys. rub. na zapomnienie proponując dla rozmieszczeń.

— Małopolski ordynat Jan Galen Blasberg, ofiarował 25 tys. rub. na przytułek św. Małgorzaty w Płaszewie, pod Warszawą, na posługę imienia s. p. Ewy z Kalediniów Biappingowej.

— Państwo Michałowie Tabęccy i p. Stanisław Rotwand złożyli 3 tys. rubli na ochronę przy ul. Stępień w Warszawie, dla uroczystego zmarłego synka i wnuczka.

— Waraz. Tow. ubiegłoroczn od ognia ośwarcia tytanic rubli na głodujących.

— P. Kurtz ofiarował 30 morgów ziemi w Otwocku, pod Warszawą na uzdrowisko dla alkoholików.

## ZYCIE ROSYJSKIE.

Dat tragiczne. Bezrobocie i zaburzenia na prowincji. Obrady Komitetu ministrow. Sprawa starowierców. Wiec Związku prawa karnego. Uniwersytet moskiewski. Związek profesorów i jego odrzwa.

Ulice Petersburga stały się widownią tragedii krwawej i bolesnej, której nie zapomną nigdy naród ani dzieje. Obwieszczenia urzędowe zdają z jej przebiegu urzędową sprawę. A w wielkiej ciaszy, która po wypadkach dni ostatnich nastąpiła, myśl społeczna rosyjska skupia się, szuka odkupienia i z trwoga spogląda w najbliższą przyszłość. Cicho dziś w stolicy nadniewskiej, cicho i spokojnie.

Telegramy z Moskwy, Wilna, Kowna, Rygi, Rewla, Saratowa, Sewastopola i z innych miast imperium mówią o wybuchach bezro-

bocia, przyborującego znamienna epidemię, szerzącej się z większą lub mniejszą gwałtownością. W Moskwie zgromadzenia robotników powzięły uchwały podobne do petrowskich, o których mówią „Prawitelstw. Wiesniki”. W Niznym Nowgorodzie, w Saratowie i w innych miastach gromadzono się przygodnie lub planowo. W pierwszym z miast wymienionych rzeczą działała się na sali koncertowej, po wysłuchaniu wstępnego działu produkcji artystycznych i wobec zawieszenia dalszego ich biegu. Energetyczne wibranie się organów bezpieczeństwa publicznego stanęło na przeszkodzie obradowi i dokonało opróżnienia sali. W Saratowie natomiast wiec odbył się bez przeszkód w Domu Ludowym i gubernator miejski, p. Stolypin, wydał ogłoszony we wszystkich pismach rozkaz dżelawy, karejący policję za bezczynność.

Różni różnie mówią o czasach obecnych. W ruchu niezwykłym, jaki ogarnął społeczeństwo rosyjskie, ziemstwa, warstwy wykształcone, wreszcie świat robotniczy ludowy, jedni widzą objaw niekarności politycznej społeczeństwa i nawiązują do jej przywrócenia, drugi — wyraz wzrostu świadomości społecznej i proszą o założenie i ustanowienie jej zaplonów. Jedni i drudzy zresztą zgadzają się w tym, że potrzeba krajowi całego reformy demokratycznych, jedynie zdolnych przywrócić spokoju umysłom i stworzyć warunki pomyślnie dla cywilizacyjnego postępu ludności obyczajnego państwa.

Nad reformami obraduje Komitet ministrow. Na jednem z ostatnich posiedzeń naradzał się nad sprawą stosowania przepisów o tak zwanej ochronie wzmacnionej, wydanych jako zarządzenie tymczasowe w roku 1884, w formie uchwały samego Komitetu. Ogromna większość obradujących przyszła do wniosku, że corocząco wzmawianie tych przepisów jest zbyteczne, że należy przywrócić w całym kraju stan normalny, w którym uważa się powszechną, zapomniawaną od lat 25, przestała być byłe stale martwą tylko literą. Komitet polecił ud. hoc obranej komisji opracowanie nowych przepisów o stanie ochrony wzmacnionej, uchwaliszy, że stosowanie ich powinno następować tylko w warunkach nadzwyczajnych, wprost i wyraźnie przezstawione wskazanych, przytem w ściśle ograniczonych zakresach obszaru i czasu. Osią Komitet obraduje nad sprawą wolności sumienia. Powzięto już w tej sprawie uchwały doniosłe, których wprowadzenie w życie wywołoby zmianę zasadniczą w stosunkach istniejących. Sprawa wolności wyznania w Rosji znaczenie ogromne ze względu

względem na istnienie poważnych liczebnie wyznaniowców „starego obrządku”, czyli tak zw. roskolników (odszczepleńców). Są to potomkowie przebraniów patriarchy Nikona, który w połowie XVII wieku, przy udziale sprzedanych z Konstantynopola greków sprostował książe kanoniczne, używane w cerkwi prawosławnej rosyjskiej i wprowadził obrzędy cerkiewno-greckie. Nie uznał tych reform znaczący zastęp rosnących duchownych i świeckich. Porozzłone strony wykupyły się wzajemnie i nastąpił rozdzielenie, którego nie zdążyły znać, ani próby pojednania, ani przesładowania straszliwo starowierców. Stali wytrwały przy swoim i stoją do tej pory, chociaż ich hierarchia duchowna niema uznania urzędowego i chociaż nie korzystają z prawa nabożeństw publicznych, ani w ogóle z praw innych wyznań chrześcijańskich przez ustawodawstwo uznanych. Na wiosnę o Ukarze 12 grudnia zjechali się do Moskwy i ułożyli memorandum do Komitetu ministrow, żądający przedewszystkiem usunięcia stosowanej do nich urzędowalnie ubliżającej nazwy odszczeplinów (roskolników) i zastąpienia ją przez nazwy starowierców, powtóry prawa budowania świątyń, ustanowienia parafii starowierczych, jako uprawniony jednostek prawnych, wolnego przystępowania osób urzędowalno prawosławnych do wyznania starowierczego, wykładu religii w szkołach dzieciom starowierców przez własne ich duchownieństwo, niepełniania kapelanów starowierczych do służby wojskowej, wreszcie równouprawnienia obywatelskiego z ludnością prawosławną. Obok starowierców istnieją wśród ludu w Rosji liczne sekty racjonalistyczne. Ustawa obowiązująca zna je wiele z nich za „szczególnie szkodliwe”, inne za mniej szkodliwe, ale względem wszystkich zachowuje się niechętnie lub wprost nieprzyjaźnie. Zasada wolności wyznania w zastosowaniu do nich musi przybrać charakter ogólny, ograniczony o tyle, o ile hasła ich religijne nie stoją w otwartej sprzeczności z kodeksem karnym, pozbawionym już zabranienia wyznaniowego.

Istnieje Związek międzynarodowy prawa karnego, stowarzyszenie naukowe, do którego należą wszyscy niemal wybitniejsi prawnicy kryminalnogospodarczych krajów cywilizowanych. Związek zerwał zarowno z tradycjami prawa karnego klasycznego, jak z poglądem Lombroso, który upatrywał w zbrodniarzu szczególny typ antropologiczny. Związek stanął na stanowisku socjologicznem i bada przestępcość, jako objaw ustroju społecznego i politycznego czasów obecnych. Przed kilku laty powsta-

la grupa rosyjska związku, dzięki zwiastu zabytem profesora i senatora Fojnickiego, którego na ostatnim wielkim wiecu związku w Petersburgu obrano jednym z czterech przewodniczących stowarzyszenia. Jest także prezesem grupy rosyjskiej. Każda grupa narodowościowa odbywa własne swoje wiece, i przed parą tygodniami grupa rosyjska zgromadziła się w Kijowie. Otwarto wiec nader uroczyste, jakkolwiek już przy obiorze przesydium zaszyły niejasne nieporozumienie. Po wstępnom przemówieniu p. Fojnickiego, powitały wiec rada miasta Kijowa, wydział prawniczy uniwersytetu, sądy, prokuratoria i towarzystwa prawnicze. Już w przemówieniach powitalnych podnoszono doniołość obwieszczonej w Uказie d. 12 grudnia zamierzeń władzy zwierzchniczej i zaznaczono ich wpływ na bieg sprawiedliwości i na orzeczenia kodeksu karnego. Naukowcy, po wysłuchaniu referatu prof. Czubinskiego o pomocy prawniczej dla ludu, wiec powziął uchwałę, ogłoszoną dań we wszystkich dziennikach. Pierwsza z nich stwierdziła, że w warunkach dozwolności administracyjnej i samowoli nie może być mowy o skutecznej obronie praw ludności, że usunięcie tych warunków może nastąpić tylko przy zmianie stanowczej. Druga, że należy usunąć z kodeksu karnego karę śmierci. Trzecia, że wiec ubolewa nad objawami dowolności w stosunku sądu do stron w niektórych procesach. W chwili uchwalenia pierwszej z powyższych rezolucji, prof. Fojnicki wyszedł w towarzystwie kilku uczestników wiecu z sali, ogłosząc poprzednio znaknięcie wiecu. Pozostali wszakże urozmaicili obrali nowe przesydium i uchwały jednomyślnie przeprowadzili. Uznanie się przedstawiciela policji z oświadczeniem, że zjazd został zamknięty, położyło koniec obradom. Epilog całego zajścia rozgrywa się w Petersburgu, rada bowiem Towarzystwa prawniczego przy uniwersytecie petersburskim, której członkiem jest także prof. Fojnicki, otrzymała deklarację, zakładającą zwołanie zgromadzenia walnego, dla narad w sprawie usunięcia z Towarzystwa tego wybitnego męża nauki, a niezbyt fortunnego prezesa wiecu kijowskiego.

Uniwersytet moskiewski, najstarszy w Rosji, świętował swój jubileusz półtorawieczny tylko nabożeństwem w kaplicy uniwersyteckiej. Nie było nawet uroczystego aktu doczecznego z powodu remontu wielkiej auli. Z tem wszystkiem napłyły do wszelkiej niezliczonej powinsnowania od innych uniwersytatów i zakładów naukowych wyższych, od instytucji samorządnych, od towa-

rzystw naukowych i innych, od pism i od byłych wychowawców, oraz od licznych wybitniejszych przedstawicieli umiejętności i władzy. Patronką uniwersytetu jest św. Tatjana, do której moczeństwa przyzwoitą prasą żywot chwalebny wszedł w Moskiewskiej. Z ran świętej, gdy znośna kaźnia, nie płynęła, według legendy, krew, ale zlecająca talent. I mokiem ducha karmił uniwersytet starym i liczne pokolenia, ogniskował życie umysłowe kraju w czasach najmniej sprzyjających jego wzrostowi, gdy, jak przed laty przedziesięciem paru, ministrowie w rodu ks. Szelechowata głosili wobec profesorów i młodszego, że «pozytyk filozofii jest wątpliwy, a szkodliwość pewna», gdy chełanno opierać program wykładów na «endezwuszonej podstawie» przepisów zasadniczych władz. Różale bywało potem, a dzisiaj obowiązująca instawa uniwersytecka nie uznaje ani samodzielności nauki, ani wolności akademickiej.

W celu osiągnięcia reformy pożądanej, zawiązało się stowarzyszenie profesorów, do którego przystąpiło, jak wspomniano w przeglądzie poprzednim, kilkaset osób, a wśród nich najwybitniejsi mążowie nauki. Stowarzyszeni ogłosili w dziennikach odeczwę, w której bieżą się z uchwałami rady miejskiej moskiewskiej, ziemstw, oraz Rzeczypospolitej i wieców, oświadczenie, że «nauka rozwijając się może tylko tam, gdzie jest wolna i osłonięta przed wpływami obcymi, gdzie może bez przeszkody rzucać promieniami światła w najciemniejsze zakątki życia ludzkiego. Gdzie brak tej wolności, tam zarówno szkoła wyższa, jak średnia i poczatkowa muszą być skierowane na upadek i zgubienie».

Biegnie czas, i rozwija się życie społeczne we wszystkich kierunkach.

Bk. K.

## SEJM FINLANDZKI.

Dnia 11 (24) stycznia Sejm fiński zebrał się ponownie po ukończeniu feryj świątecznych, ale obrady trwały bardzo krótko i posiedzenia odroczone znów na tydzień. Stan rycerski i szlachecki obradował najkrócej. Otrzymany objaśnienie co do paru kwestij drugorzędnych, jak np. przykład co do losów proshy hr. Kreutza, który domagał się uczestnictwa w Sejmie, pozwalało to, że nie jest już podległym rosyjskim. Sejm, na wniosek Leo Mechelinia, postanowił odroczyć rozpatrzenie wszelkich spraw aż do czasu, gdy nadziej się odpowiedź na wielką pytanie. Stan duchowny powziął podobną uchwałę, ale zastrzegł, iż czyni to dla tego tylko, że komisja sejmowa nie robiła podczas feryj i nie opracowała ani jednego wniosku, wobec czego nie ma nad czym obradować. Wicekanclerz uniwersytetu, J. Danielson, oświadczył, że odroczenie obrad może wywołać zdziwienie powszechnie i dowodzi tylko, że Sejm nie myśli braci się do pracy z należną energią, co paralizuje działalność komisji przygotowawczych. Jakkolwiek odpowiedział na wielką pytanie nie otrzymano dotąd, nie powinno to powstrzymywać pracy sejmowej.

Biskup Forsman oświadczył, że bezzrywność stanów i komisji sejmowych sprzeciwia się zaadom i literze statutu sejmowego. Należy, by obok sam stanu duchownego wypowiedział zdanie, że zawieszenie czynności Sejmu i komisji jest niekonstytucyjne i gwałci statut. P. Schwarzenberg żądał zapisania do protokołu obrad nagany pod adresem komisji sejmowych, twierdząc, że przedstawiciele narodu nie mają prawa siedzieć z założonimi rękami. «Pracy jest tak wiele, a pracować nie można, bo ludzie wyobrażają sobie, że wszystkie sprawy zależą od zdecydowania jednej kwestii. Czyż gospodarz, którego spotkało niepowodzenie w jednym wydziale gospodarstwa, zatrudnia ręce? Przeciwko pracy tem plenarnej nad innymi działał mi, bo inaczej całe gospodarstwo wpadnie i grozi mu ruinę. Nikt i nie nie przeszkadza pracom komisji. Zawieszenie czynności, wykraczają one przeciw prawom zasadniczym, co może mieć zgubne skutki. Nie można tłumaczyć się, powołując się na cudzo grzechy. Ludzie, którzy w ten sposób usprawiedlwią swoje czynności, zapewne wierzą w to, że postępują całkiem legalnie, ale na przedstawicielach narodu, postępujących w ten sposób, leży ciężka odpowiedzialność za nieposzanowanie instawy, niemniej ciężka, niż odpowiedzialność tchumu ulicznego, wybijającego okna».

W tym smisie oświadczyło się piętnasto innych przedstawicieli stanu duchownego. Bar. Pahlmen skarzył się na związek konstytucyjny, który obraduje w tajemnicy i narzuca innym partiom swoje uchwały. Związek do debatowania nad jednymi kwestiami wzywa wszystkich przedstawicieli, nad innymi tylko niektórych».

Stan duchowny odwoływał swoje obrady na tydzień, jak inne stany, lecz tylko na dni estery.

Przedstawiciele stanu, właściawkiego odwołyły swoje posiedzenia na tydzień, ale i tu jeden z przedstawicieli, p. Tichonen, twierdził, że stany nigdy jeszcze nie pozwalały sobie na tak długi odpoczynek, jak obecnie. Wyborcy zapylają wszyscy, co znaczy tak dłuża przerwa. Komisja przygotowawcza powinna zasiąść do pracy z całą energią, aby Sejm mógł nakoniec rozpoczęć obrady.

Kilku innych przedstawicieli wypowiedziało te same opinie, co i p. Tichonen, ale większość zgromadzenia była zdania, że Sejm nie może obradować zanim zostaną wyjaśnione prawa zasadnicze jego działalności i że ludność Finlandii powinna to rozumieć.

Stan mieszczański obradował krótko i przyjął wniosek stanu rycerskiego bez żadnych zastrzeżeń. Obrady powtórzyły się, jak i wiele innych objawów, że partie fińskie nie dają zupełnej jednomyślności. „Helsingfors Posten” utyskuje z tego powodu i twierdzi, że

gdyby podczas sejmu w r. 1900 partie działały jednomyślnie i gdyby następnie rząd miejscowy i frakcje partii starołomnickiej dążyły wytrwale drogami, wskazanymi przez Sejm, wiele smutnych objawów nie miałyby miejsca. Tymczasem rząd i starołomnicy po roku 1900 stali weźmą niezgodę, a ich dżoniki, tak stolecno, jakież prowincjalne, wyciągały poglądy, pozostające w razowej sprzeczności z opinią, wygłoszoną przez Sejm. To też przedeńcy, należący do tej partii, ulekali się niemal do krolików, obrażających ogólnie pojęcie o prawie. Chwilą obecną jest tak poważna, że wszyscy powiatowi działacze jednoznacznie. Dodać już niezgodny.

Jak donosi „M. Gazeta”, w piątek 13 (26) stycznia do sali general-gubernatora w Helsingforsie przybyli członkowie różnych stanów Sejmu, oświadczając, że proszą o nadanie w imieniu Sejmu dla wyjaśnienia kwestii zakazu powrotu do Finlandii br. Kreutz. Przybyli przyjęli radek tajny Dojtych i oświadczyli, że general-gubernator nie może nadanie im andżonii jako przedstawicielom Sejmu. Wybór deputacji może się odbyć nie wcześniej, jak na zgromadzeniu ogólnym wszystkich stanów, które może być zwolnione nie wcześniej, jak za zgodą i z wiedzą general-gubernatora. Wogóle dla porozumiewania się stanów mińskich z general-gubernatorem istnieją przedstawiciele prawni: marszałek krajowy i komisarz sądu.

*Wystuchawszy tego oświadczenia, wypowiedzianego po rosyjsku, deputaci opinięta jąliwe general-gubernatorskie.*

## KRAJ ZACHODNI.

### PRZEGŁA D.

Przedruk jas. Klejgelsa o koniokradztwie. Komisja Teatralna w Mińsku i jej wniosek dojowy. Obraz obyczaj oddziałowej w rolnictwie.

Bez udziału społeczeństwa niepowodna polepszyć dobrobytu tegoż społeczeństwa. O tej prawdzie świadczy okólnik jas. Klejgelsa w sprawie walki z koniokradztwem. General-gubernator kijowski mówi wyraźnie: «Tylko samo gminy wiejskie, zespalające i wzmacniające swoją działalnością ku ochronie swoich dóbr, mogą osiągnąć to, tż wszelkie próby kradzieży (kon) zostaną we właściwym czasie wykryte i udaremniione, oraz że żaden złodziej nie znajdzie sobie miejsca wśród społeczeństwa».

Okólnik wzywa gminy wiejskie, aby wspólnie z administracją walczyły z koniokradztwem w poczuciu wspólnych interesów. «Police jest bezsilna, aby strzec każdego obywatela z osobna», — wyznaje w tym okólniku główny naczelnik kraju i zaleca komisarzom włościańskim, aby, unikając formalizmu, złomaczyli ludność konieczność współdziałania z władzą w walce z koniokradztwem. Jakkolwiek walka z przestępca-

jem zadaniem przedwyszystkiem polizei, to jednak wzwanie społeczeństwa do współdziałania w tym wypadku ma rację. Koniokradztwo stało się taką plagą, że sama policja nie może sobie z nią dać rady i zaprasza do walki z nią siły społeczne. Plaga na wsi jest duża i czas istotnie, aby społeczeństwu powołano samemu zabrać się do ich usunięcia.

W radzie miejskiej mińskiej, podczas obrad nad budżetem teatralnym, poruszono sprawę, której nie można odmówić znaczenia kulturalnego. Skonstatowano mińskie, że znacząca część oświetlonej ludności m. Mińska nie korzysta z przedstawień w teatrze miejskim. Przyczyną tego szczególnego zjawiska są stare zakazy administracyjne, które komisja teatralna wyjaśniła w tych słowach: «Nietyleko w Mińsku, lecz i w całym kraju Północno-Zachodnim (cytuje podług „Słew.-Zap. Kraju”) widowiska teatralne wolno dawać jedynie w językach rosyjskim i zagranicznym, lecz nie w językach wiejskich, którymi są język polski i ludowy zargon żydowski. Teatr tu ugadnia się za celami tak zw. „rosyjskaściem”, wskutek czego polska ludność, chętnie zwiedzająca teatry rosyjskie w Petersburgu i w Moskwie, nie odwiedza teatrów w Mińsku, Wilnie, oraz w innych miastach kraju Północno-Zachodniego, w których przedstawieni w języku polskim zakazane. Powodując się tedy na Uказ z d. 12 grudnia, zapowiadający zniesienie podobnych ograniczeń administracyjnych, komisja teatralna mińska postanowiła skarać się o usunięcie z teatru tych zakazów językowych, nie opartych na żadnej instancji państwowej, lecz wyłącznie tylko na tymczasowych praktykach administracyjnych. Dla języka litewskiego zakaz ten już zniesiono przed kilkoma miesiącami. Wniosek komisji mińskiej jest tem sprawiedliwszy, że na teatr miejski plac podatku wszyscy mieszkańcy bez różnic narodowości i języków.

W rolnictwie krajowem dziś zauważa pewna cisza. Zastój ekonomiczny, wypadki polityczne, nienordzające lat zeszłych nadaly mu nawet całego bezechwyszel, o której pisał do nas (Nr. 52 „Krajus” 1904 r.) z pow. dzisiejskiego p. Paulin, obowiązujący nad „ospałością” ziemian, należących do głębskiego oddziału Tow. rolniczego wileńskiego. Otrzymaliśmy obojęcie od wice-prezesa tego oddziału, p. Józ. Romanowicza, wyjaśnienie przyczyn tej pozornej tylko, ale nie istotnej ospałości. Równolegle z działalnością Towarzystwa centralnego, obejmującą sprawy wspólne dla całej guberni, oraz stosunki bezpośrednie z władzami — pisze p. R. — uważa mrówce i nie-

rozgłośna praca oddziału, skierowana do podniesienia kultury na szczeblu gmin. Autor zarzuca p. Paulinowi, że w swojej korespondencji niewidoczna «częstotliwość barwy», ale że wprost nie zna miejscowych stosunków. Przytaczamy tu uwagę autora, mającej znaczenie ogólne:

„Wobec ustwicznego spisku con na ziarno i wyjawioleniu gruntów — plaze p. Romanowicz ma ważniejszą sprawą dla rolników kraju Zachodniego. Jest przejście z gospodarstwa zbożowego na gospodarstwo hodowlane i ten właśnie cel wytykał sobie oddział głębski. Kto umie zadać sobie sprawę z trudnością, jaką towarzyszy taki radikalnym zmianom w systemie gospodarstwa, gdzie każdy szczegół z osobą musi być opacowany; kto zna cały ogrom pracy, włożonej w te kwestię zagranicę, tem chybże nie zrobi zatrzytu, że oddział głębski pośluga prawie cały swój czas sprawie wprowadzenia gospodarstwa nabiałowego.

Od r. 1901 wiele tzw. wieśniaków w powiecie dzisiejskim, stwierdzony oficjalnie, gdyż w r. 1902 rząd wyasygnował około 400 tys. rub. na kupno zboża dla włościań, a w ubiegłym 1904 r. ludność niektórych włości zwróciła się do władz z prośbą o pomoc („Kraj” Nr. 52, 1904 r., korespondencja z Wilna).

Ludzie się z oplakany stanem naszego powiatu, gdzie nietyleko włościań, ale i dwory obywatelskie — przeważająco chwile, spotęgowane jeszcze tą niosącą wojnę, oddział głębski, nie przez ospałość swoich członków, lecz na skutek ich długów, zapadł na jednoraz z ogólnych zobowiązań, postanowił tymczasowo wrzucić się z oswięceniem składu zarządu rolniczego i innych operacji, gdyż nabycieca zdolność miejscowej ludności zoszła prawie do zera. Szczęśliwą sytuacją, której może rozporządzić nasz oddział, zalecają nam wielką oględność».

Przytoczyliśmy ten list p. R., jako żywą i słuszną głos ziemianina o dzisiejszej chwili. Godzimy się z nim na to, że ospałość w pracy rolniczej nie jest winą ziemian, ale że wywołują ją przyczyny ekonomiczne i zewnętrzne. To prawda. Ale my mamy na myśli ospałość społeczną, którą objawia ogólna szersza ziemianin w sprawach publicznych. Takie dziś czasy, że ospałość w tych sprawach byłaby smutna.

St. H.

### Z NAD NIEMNA. 10 (23) stycznia.

Przemysł fabryczny i hodowla bydła w gub. mohylowskiej. Szkoła ponadgimnazjalna. Szkoła handlowa w Bielsku. Nagatyn — szkoła włościańska. Druga wystawa włościańska w Bielsku. Biuro pracy w Mohylówku.

Przeprowadzenie kolej żelaznej od Wilna do Złobina wypadło na korzyść gub. mohylowskiej; kolej przecina Jurał i budzi pewne widoki ożywienia przemysłu rolnego i fabrycznego. Podług danych urzędowych, w guberni tej istnieje fabryk i rożnego typu zakładów przemysłowych 3472, obsługiwanych przez 12,862 ludzi. Produkcja roczna przenosi 10 milionów rubli. Najpierw miejsce co do rozmiarów zajmu-

o papieru w Dobreżu, potem idą gospodarstwo i drożdże, młyny, garbarz. Lleżba zakładów handlowych dochodzi 10 tysięcy, z obrotem przeszło 50 mil. rocznie. Pełzanie spirytusu stanowi najgłówniejszą galę przemysłu. Wywołuje ono zwilżoną kulturę złomników i daje rolnictwu brakę dla wypasu bydła. W czerwcu roku mohylowskie gorzelnie zdobywały z górą cztery miliony pudów złomów i około 600 tys. pud. śledu i innych surrogatów zbożowych. Hodowla bydła przedstawia się tu poważnie. Trzy powiaty przedewszystkiem pozostają pod tym względem: rohańcowski, homelski i czerniakowski. Przeważnie było to miejscowej rasy; jedynie w niektórych gospodarstwach dworskich spotykały się chłopy rasowe. W włościach połępu w uszlachetnioną rasę bydła nie widać narysu, jednocześnie chłopy chętnie biorą udział w rolnictwie reprodukcyjnym. Pełzidłowe gospodarstwa rolnicze spotykały się tylko po dworach i w szkole rolniczej w Horłach. Mimo produkcji w gospodarstwach gub. mohylowskiej, wysyły się większe pociągi do Moskwy, Kijowa, Odessy, Warszawy i innych miast. Zakłady wyrobu serów istnieją przy jednostce dworskiej; produkcja ich stanowi około 20 tys. rubli rocznie.

W gospodarstwie wiejskiej domowej, zwłaszcza w dziale ubioru i wędlin, więcej znaczenia niż instruktarzowie mają, a nas ochmistrzynie zawodowe. Dobry ochmistrzyni w sztuce przyrządzania wędlin, masła i serów stoi narowni z magistrami rolniczymi, niemniej przerwywsza ich. Gdyby istniały leczne szkoły rolnicze żmudzkie, wychowujące ochmistrzynie, byłoby to dla gospodarstw dworskich wiele pożytecznym. Z tego względem zauważa się zauważenie poniewieżskiej szkoły (w pow. poniewieżskim, gub. kowieńskie) harcerskiej Budberg, od lat wielu w strojach naszych jedyna co do swego zakresu. W roku zeszłym szkołę ukończyły 32 uczennice, z których 24 otrzymały attestat. Obecnie jest ta 58 uczennic; prawostawnych 11, katolickie 17, luterańskie 30. W tej miejscowości szkoła 6, mieszkańców 8, włościanek 15. Personel nauczycielski składa się z dozorcyni, wykładowczej gospodarstwo spławnione i hodowli strobli, nauczycielki języka rosyjskiego i arytmetyki, nauczycielki teorii hodowli bydła, sadownictwa, ogrodnictwa, hortikultury, nauczycielki robót ręcznych, nauczycielki mleczarskiego, nauczycielki krojenia, pieczęciarza i t. d. Szkoła otrzymuje 5 tys. salsydium od ministerstwa rolnictwa, wzorami obowiązana jest utrzymywać 10 bezpłatnych pensjonarek. Wpływ od uczennic przeszło 6 tys. rb. i dopłata ze swojego kieszeni pani Budberg 0 do 7 tys. rb. Wychowanie każdej uczennicy kosztuje 300 rb. przeciętnie, samo zaś utrzymanie 120 rb. rocznie. W najbliższej przyszłości powstaje w Szawlach, gub. kowieńskiej, szkoła handlowa, na której hr. Zubowowa odbierała na 30 lat piękny pałac z parkiem w środku miasta. O ile ograniczeń co do ilości żydów nie będzie, szkoła może oczywiście istnieć o własnych silach, chociaż prawdopodobnie zapelni ją prawie wyłącznie żydowską młodzież.

Włościanskie magazyny, spławnające do końca zadanie ratowania ludności wiośowej od klęski nieurodzaju, za pomocą pożyczki ziarna na chleb i siew — są u nas w nieporządku, jak się okazało przy zda-

waniu ich z pod władzy „pośredników” (komisarzy włościańskich) nauczelnikom żmudzkim. Wo wszystkich włościach ujawniły się w czasach rogażynowych niechłony, dochodząceście niediedy do 75 proc. ilości, jaką się zmniejszyć powinna była połowa rojestrów. Niektórzy ilużnieli w okolicach, dokonujących kilka lat z rzędu powtarzającym się nieurodzajem, nie mają z czego „odsypać” ilugu, ani poszli na wojnę; w wielu wypadekach rogażyniec, sklep nieprzemanny, nie może z rachunkami dojść do ludu. Zeszłoroczny „kartofiany” głód przeyczynił się też niemal do nieruchomości pożyczek zbożowych. Czas jakiś zamierzano budować ogromne magazyny centralne dla kitkumstu włości, lecz system ten okazał się niezdyscyplinowany dla włości, zmuszając ich jeździć po zboże i ze zbożem, jak również utrzymywać administrację magazynową i mieć pieczę w enklacie budynków. Wrócono więc do starego stanu rzeczy. Mały jednak spichlerz, bez wentylacji, sprzyja rozwinaniu się stępków w zbożach. Tak zwany chleb „magazynowy” tylko z głodu jest możliwy. Nasiona z magazynów narażają mimo gospodarzy na zawód, dając plon bardzo niski. Miedzińska włość np. przed kilku laty zupełnie spustoszyła swoje pola, biorąc do siebie ziarno z magazynu.

Obyczajność kwestja magazynów zapasowych w naszym kraju potęguje przediego załatwienia. Przykładem chłopów powiatu dzisiejskiego. W roku zeszłym był tam niemordaj i ludność przetrwała dni gęsto tylko dzięki rychłej pomocy Towarzystwa Rolniczego wileńskiego. W tym roku znów tam głód; zapasy wyczerpały się do hwiari; powiat robił przyczeką powiat, ale tymczasem radzi karmić ludność z zapasów magazynowych. Cóż będzie, jeżeli te magazyny są przez pół pustele lub zawierają ziarna zgubne, niezdyscyplinowane na połtarzu? Niestety powiat dzisiejski zapewne i w roku przyszłym zbiereć plon lichy, gdyż, według ankiet, zapłaconej przez władze administracyjne, zauważa się tu spóźnienie w jesieni i siewem osienny.

Zainteresowanie w roku 1906 rojniczej wystawy włościańskiej w Pińsku zostało zaprobowane przez odnośne koła. Termin ustalono na wrzesień.

Stadion wileński „dedyki pracy”, zakończył się w Białyniostku przy konieczności utworzenia „biura pracy”, mające te same zadania i cele; wyszukiwanie pracy dla tutejszych przedmiotów, organizowanie robotników i oficerów chlebodawcom.

Flis.

**WILNO**, 17 (30) stycznia.  
Wenobosc w Wilnie. Wybory ziemskie z piątkowej gospodarczej.

■ Założono rogoszczą się po Wilnie wiadomość o strajku, już go i nie było. Bezrobocie objęło parę garbarus i drukarzy, mówiono o szewcach i krawcach, u których rozbiegła się czałdż; przez kilka dni miejscowe pisma przestały wychodzić i na tem się wszystko skończyło.

Przez miesiąc cały bawił w Wilnie 158 batalion rezerwowy, do składu którego załączono 800 polaków zapasowych z powiatów rawskiego i brzezińskiego gub. piotrkowskiej. Ulokowano ich w jednym miejscu na kwatery, w Zwirzyńcu, gdzie żyli sobie niby w rodzinie ze swoim

obyczajem i nowym. Przy wyprowadzaniu teatr wojskowy odbył się na ich żałobie żałobne uroczystwo w kościele św. Jakuba, natajutrz zaś urządzono na dworze traktament. W marcu ze Zwirzyńca na kolej żelazną szli z karabinami na ramionu i bez czapek, śpiewając po polsku „Pod Twoją obronę wejście się”. Gdy pociąg ruszył, płatcowanie zaintonowali „Zdrowa Maria” i przy tej modlitwie, żegnani serdecznie przez zebrańca tłumy, opuścili nasz gród, gdzie zostawili po sobie najsympatyczniejsze wspomnienie.

W roku minionym założono zostało w Wileńszczyźnie muzeum, w którym podlegają rewizji i zanumerowaniu wszyscy rzemieślnikowie, jacy się dostają do rąk policji. Założenie tego muzeum spowodowało nieoczekiwany skutek: złodziej kolejowy, opierający się na naszym bandzie, jako punkcie wyciślowym, nagle znikał prawie zupełnie. O wyjaśniają to zjawisko obawą, że w razie przylądania w Wilnie, wynadto zostanie zarejestrowany i poddany pomiarowi w kurzu antropometrycznym, co może popsuć dalszą karierę; gdyż w razie ponownego ujęcia, żadne zamaskowanie i podrabianie nazwisk nie pomoże do zatania tożsamości, której stwierdzi nieodwołalnie księga antropometryczna.

A. H. Z.

■ Z Wilna piszą do nas: Bazar doroczny, będący głównym średkiem dochodu wileńskich kolonii rolniczych, przynoszący zwykle przeszło 4 tys. rb., odbywał się w dniu 22 i 23 lip. m. s. st. Przygotowania prowadzą się od dwóch miesięcy pod kierunkiem p. J. Bieszczańskiego, przewodniczącej komitetu, w którego skład wchodzą następujące osoby: R. Samorok, K. Zubowicz, J. Paruszewski, Drawdowski, J. Rumiński, M. Błaszczykiewicz, K. Gąscoza, A. Jaroszyński, Zabłocki, E. Kojetiewicz, W. Janczak, J. Kłotko i S. Boliusz-Słoszko-Zaborowicz, kierujący artystyczną stronę bazyaru. M. H. Z.

■ Kowieńska gub. P. Stan Szakielowicz otrzymał pozwolenie na założenie w miejscowości Paniegach księgarń z prawem sprzedaży w ujętym księidełkach i pism w wszystkich językach, nie wyłącając polskiego.

■ Z Podola piszą do nas: Pałac jednego jarmolnickiego, o czasu już domniszmy, wyrządził wiele skąpych mitylków właścicielowi. Kswarcem hr. Orlowskemu, ale i ogólni. W pałacu jarmolnickim od dłużego szeregu lat gromadzona była maledyk, rzadko dziecko, zabytki archeologiczne, papiarki epok minionych. Pałac ten zwiedzali i gościli w nim Aleksander I, Mikołaj I i Aleksander II. Wszystkie zbiory bibliograficzne, sztuki, starożytności, gabinetowe gromadzone przez dawnejzych przedstawicieli rodu hr. Orlowskich i przez samego hr. Kswarciego, z bardzo nieznanym wyjątkiem, zgubili w plomieniach. Jest to już drugi wypadek spłonięcia w Kraju Podoluńsko-Zachodnim cennych pałaców pod względem naukowo-artystycznym. Takiż losowi uległ przed laty znany pałac hr. Iluńskich w Romanowie na Wołyniu. Podoba woli naszwa się pytanie: czy w ogóle jest rzeczą praktyczną gromadzenie tego rozbój bogatych zbiorów w siedzibach prywatnych, skoro istnieją muzea i zakłady odpowiednie (np. w Lwowie i Krakowie), w których lokata zbiorów byłaby bardziej zabezpieczona przed kleskami żywiołowymi? J.

■ Z pow. berdyczowskiego piszą do nas: Szachownice gruntowe, jak wiadomo, stanowią nieprzydatną tamę dla postępu gospodarczego. Podejrzliwość i niechęć włościańców względem wszyskiego, co nowe, sprawiły, że organizowania gruntowe po-

surwaja się w kraju naszym żółtym kremem. Dla naocznego przekonania włóczę o korzystnych konasach gruntów, Towarzystwo cukrowej Mucharyneckiej (włączone sukcesorów Lazarza Brodzkiego) założyło niewielką kolonię, nie przekraczającą średniego podziału włościańskiego, na nieopalaną czterech dziesięciuha, przy czem prowadzenie gospodarcze (siedmioletówka) oddano zostało, jako delikatwa, jednemu z włóczę mięsowych. Przykład naocznego zapewnia przekonać włóczę mięsowych o niekorzystnościach gruntowych. Pożądano bytoby, aby i przy innych gospodarczych wiejskich, nawet średnich, właściciele propagowali czynem wśród włóczę kolejność wyzbycia się szachownicy, podtrzymujących odwieczny naszą trzechpolówkę - wpłygnięty to pomysł do sprawy uregulowania serwiatów. W.

**F. GACHET TAILLEUR** Varsovie, Trébecka 1.  
Nouvelles pour hommes et pour dames.  
et françaises pour hommes et pour dames.

**Od Administracji.** Rubryki «Zasłubiny i Zaręczyny» oraz «Ne-krologie» są płatne 50 k. od wiersza.

## EKONOMISTA.

### TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

Równocześnie w Rosji i w Niemczech - stosownie do warunków umowy - ogłoszono w dniu 19 b. m. st. st. konwencję, uzupełniającą układ handlowy z 1894 r., a zawierającą zmiany, zaprowadzone w dotychczasowej taryfie celnej, oraz w przepisach handlowych, na mocy układów, ratyfikowanych przez podpisy sekretarza stanu Wittego i kanclerza Bialowa w lipcu r. z. Ogłoszenie konwencji nie oznacza jeszcze wprowadzenia jej w czyn. Musi ona być przedtem zatwierdzona w Rosji przez władzę Najwyższą, a w Niemczech przez parlament, po czem wprowadzenie jej w życie nastąpi w terminie 12-miesięcznym, nie później jednak, jak w dniu 18 czerwca (1 lipca) 1906 r. Termín obowiązywania nowego układu określono na 12 lat, minimum do końca 1917 r.

Ogłoszenie konwencji daje możliwość bliższego określenia ewentualnego wpływu nowego układu handlowego na bieg życia ekonomicznego w Rosji. Ze nie będzie on pomysły, do tego należało być przygotowanym już w czasie toku obrad, prowadzonych w chwili zaabsorbowania Rosji przez wojnę; czego Niemcy naturalnie nie omieszkali wyzyskać.

Najważniejszym dla Rosji są oczywiście dla na zboże i inne produkty gospodarki rolnej. Pod tym względem Niemcy nie odstąpiły ani na krok od zaprojektowanych pod nadzorem agrarijuszów wygóranych stawek celnych. Na najważniejsze gatunki zboża, mianowicie na pszenicę, żyto i owies podniesiono znacznie dla dotychczasowe, a więc dla pszenicy o 15 kop. na pudzie, dla żyta o 11 kop. i dla owsa o 17 kop. Jedynie dla jęczmienia zrobiono ustępstwo, obniżając stawkę obecną o 5 1/2 kop. na pudzie. W pewnym stopniu uległy zwyczco również dla od koni, trzciny chlebowej, drobiu i masła, wbrew pierwotnym informacjom prasy, która przewidywała w tym względzie ustępstwa ze strony niemieckiej. Natomiast rzeczywiście osiągnięto pewne obniżki cel dla eksportu materiałów drzewnych, oraz smarów. W ostatecznym wyniku, w dziale eksportu z Rosji, grupa zboża opłaci w stosunku do przeciętnych ilo-

ści zboża, wywozowych co roku zagranię, o 13 1/2 milj. rub. więcej cel niż dotychczas i grupa hodowlana więcej o 1 1/4 milj. rubli, natomiast na artykułach, dla których cel zostało obniżone, będzie zaoszczędzono co roku 3 1/4 milj. rub. Daje to nadwyżki opłat celnych w sumie 11 1/2 milj. rub.

Aby nadwyżkę tę zrównoważyć i powietować, Rosja ze swojej strony podniosła eta na szereg produktów importowanych z Niemiec. Zmiana ta dotknęła głównie przemysł chemiczny i mechaniczny. W zakresie chemikalij nadwyżka cel stanowić będzie rocznie sumę około 1,2 milj. rubli, w zakresie zaś produkcji mechanicznej wyższem celu obejrzano głównie fabrykację maszyn, na sumę około 5,7 milj. rub., oraz wyrobów z miedzi, żelaza i stali, na taką mniej więcej sumę. W rezultacie zmiana cel wwozowych przysporzyć ma Rosji 13 1/4 milj. rub.

Opierając się na tem obliczeniu, urzędowa «Torg.-Prom. Gaz.» wyowiada przekonanie, że nowy traktat zapewnia Rosji pewne korzyści bezpośrednie, a nadto wpływać powinien pomysłe i pod innym względem: pod wpływem wzmożonej protekcji przemysł się rozwinie, a wraz z nim wzrośnie będzie zasobność klasy robotniczej, która przez zwiększone spożycie zboża zneutralizuje w pewnym stopniu szkodliwy wpływ niemieckich cel zbożowych.

Przeciwko optymistyczne rozmawianiu temu mówią jednak względy następujące. Samo obliczenie strat i wpływów dochodów celnych, przytoczone powyżej, jest bardzo dowolne i problematyczne. Pod wpływem podwyższonej taryfy dwoz artykulów zagranicznych łatwo nleż może zmniejszyć, a co za tem idzie i spodziewany dochód celny z tej pozycji będzie mniejszy. Natomiast wywóz zboża z Rosji, przysparzający w tego rodzaju obliczeniach zmniejszenie dochodu, nie powinien się obniżyć raz dla tego, że zboże jest bądź co bądź artykułem pierwszej i niezbędnej potrzeby i popr. nań w Niemczech nie może się zwiększyć, a powtore, że, wobec nieumiknionej redukcji cen zboża w Rosji pod wpływem zwiększych cel, wytwórcy zmuszeni będą powietować te straty przez wzmożony eksport ziarna. Wobec tego oczekiwania raczej należy znaćnego niedoboru opłat celnych na credit Rosji, i, przeciwnie, wzrostu ich na debet.

Co się zaś tyczy spodziewanych błogich skutków pośredniego wpływu nowych układów, to, zdawałoby się, że rzecz powinna się mieć wręcz przeciwnie. Przemysł może się rozwijać tylko pod wa-

### ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

W Równem, u księcia Adamowicza Lubomirskiego, odbyły się zaręczyny ks. Stanisława Lubomirskiego z panną Jadwigą Jetowicką. Ks. Stanisław, najmłodszy syn ks. Eugeniusza i Róży, córki Andrzeja hr. Zamysłowskiego z Kruszyń Inst. właścicielom dóbr Kuflew, w pow. nowomiejskim. Narzeczoną jest córką s. p. Adolfa Jetowickiego i Jadwigi z hr. Tyszkiewów.

W Krakowie poślubił się związek małżeński pomiędzy p. Karolem Sommerem, Intynarem, a p. Leokadią Oppeln-Bronikowską.

W kościele Opatki św. Józefa (pp. Wizytek) poślubił się związek małżeński pomiędzy p. Wiktorzem Rościszewskim, właścicielem majątku Komorowo, w pow. warsz., a panną Marią Lemańską, córką Gustawa Lemańskiego, obywatela ziemskiego w guberni lub. i niezajęcej małżonki jego, Apolonii z Poillerów.

W kościele oo. Piętarów odbyła się uroczysta zaślubina p. Bronisława Popławskiego z p. Krystyną Abramowiczową, córką Michałiny z Gosławskich i s. p. Władysława.

W Polędze 10 (23) stycznia odbył się ślub p. Jana Smigglewicza, prokuratora zarządzającego warszawskim oddziałem firmy «Ludwik Nobel», z panną Stefaną Buczkowską ze Zwudzi.

### DONIESIENIA.

**Sanatorium** dla chor. nerw. «Therapie dokt. D. Goldberga w Pruszkowie, pod Warszawą (przy ul. dworskiej), rodzinę ciężarn. nerw., oraz nerwistów. Cena od 5-10 rub. dñ. Poroz. sk. mob. w sanat., albo w Warszawie, al. Jeruzalmacka 61.

**OBRAZY** artystów polskich. Duży wybór Warszawa, Marszałkowska 129. Salon sztuki.

**Dobre ubiory męskie niedrogie poleca LEOPOLD KOCH Warzawa, Młodowa, N° 2.**

### „BIBLIOTEKA NAUKOWA”

Zamieszczona erykula naukowe za wszystkich dalekim widzą, oraz studia i dzieła obserwacyjne. Wychodzą dwa razy na miesiąc. Prenumerata roczna rub. 6, poł. rub. 3, kw. rub. 1,50. Erykula rub. 6, rub. 3, rub. 4, rub. 2. Redakcja: Warszawa, Nowy Świat 27, telefon 3442. Prospekt gratis i franco.

runkiem zapewnionego zbytu swoich wyrobów wewnętrz kraju, ozyż poza jego granicami. Jak dotąd Rosja wywozi tylko produkty surowe, a wytwórczość przemysłowa ma odbyć prawie wyłącznie na rynku wewnętrzny. Głównym nabywają na tym rynku jest w rolniczej Rosji rolnik. Ze zaś nowe układy celne przyprowadzają o straty właśnie rolnictwu, przeto zdolność płatnicza rynku wewnętrzny może się tylko zmniejszyć, a więc i o normalnym wzroście przemysłu nie może być mowy. Wzmocniona protekcja celna przemysłu może w tych warunkach przyczynić się tylko do dalszego skosztowania przemysłu rosyjskiego, który i obecnie opiera swój byt głównie na zamówieniach i pomocach skarbu. Jak poważni zaś mogą być straty rolnictwa, świadczy następujący obrębunek: biorąc wypadek najpomyślniejszy, mianowicie podział nadwyżki celnej w równej części pomiędzy wytwórcę a spożywcą, oraz licząc, że z ogólnej sumy zbioru pszenicy na eksport idzie 1/5, otrzymamy, iż każdy miedzg pszenicy przysporzy rolnikowi straty od 1 1/2 do 2 rubli.

Tak się zapowiada wpływ nowego traktatu celnego dla państwa rosyjskiego wogóle. W stosunku do Królestwa Polskiego oraz Kraju Północno-Zachodniego zmian zasadniczych pod tym względem niema. Ażkolwiek bowiem produkcja zbożowa nie wystarcza dla potrzeb mieszkańców, to jednak sporo ziarna mieszkańców wychodzi zagranicę, a natomiast sprowadzane jest tańsze zboże z guberni wewnętrznych Cesarstwa. Kierunek zaś hodowlany, przeważający w naszych gospodarstwach wiejskich, nie jest w stanie powrócić strat, jakie daje produkcja zboża, gdyż obiecywano dla ulgi celne nie zostały uzyskane. Jedynie przemysł, mniej faworyzowany u nas niż w Cesarstwie opieką rządową, zyskać może na zapowiedzianej zmianie cel.

J. G.

Wśród za podziałem taryf na materiały drzewne, dokonano obecnie rewizji taryf na przewóz cukru. Jako założenie postawiono również zasudę, że taryfy powinny być podwyższone, aby w ten sposób zapobiec wejściu rosnącemu defletowi kolejek żelaznych w Rosji. Do udziału w obradach zaproszono także przedstawicieli przemysłu cukrowniczego. Po kilkudniowej pracy komisja, przy departamencie do spraw kolejowych, uchwaliła podniósł obowiązujące taryfy na przewóz cukru o 8 procent.

Projekt podatku przemysłowo-handlowego, wobec pewnych wstępności, podniesionych przy jego rozpatrywaniu, jest obecnie gruntownie przerabiany. W ten sposób na zapowiedzaną drugą sesję pominiętej komisji projekt zreformowanego podatku procederowego wejdzie już w zmienionej formie. Zwolnienie drugiej sesji przedstawione było na koniec stycznia r. b.

Stanowczy jednak kierunek nie jest dotąd wiadomy.

Komitet taryfowy ukończył rewizję taryf na przewóz kolejami materiałów drzewnych. Uchwalono zmianę linii demarkacyjnej, która dzieliła Rosję na dwie części północną i południową, i zastosować w komunikacji wewnętrznej na całym obszarze państwa szmat wyższej taryfy, dziś stosowanej względem transportów drzewnych, wysypanego ze stacjami kolejowymi południowych. Taryfy niższą, północną, ustaloniono zachowując jedynie dla ładunków materiałów leśnych, wysypanych za granicę przez porty bałtyckie, dalej przez Odesę i Nikołajew, wreszcie przez stację pogranicza zachodniego. Bez zmiany pozostały też zmienione taryfy, ustalonione w widokach konkurencji z komunikacją wodną. Projektowana forma taryf zapewni kolejom około 1,4 miliardów zwykłego dochodu i wprowadzona ma być z d. 1 listopada 1905 r.

Przy ministerstwie skarbu odbył się zjazd dyrektorów oraz nauczycieli niższych szkół handlowych. Zjazd ten miał na celu usiedliskość nadarzonego rozmaitych programów nauk, wykładanych w szkołach poważnych, a to by umożliwić dalsze kształcenie się wychowaczy w treningach zakładów naukowych. Większość dyrektorów obstawiła jednak za zachowaniem nadal tych rozmaitych programów, które przystosowanych do potrzeb mieszkańców i dających doskonałe rezultaty.

Ogólny dług państwo Rosji wynosił z początku roku bieżącego, według obliczeń «Naszych Dni», 7,3 miliardów rubli, w porównaniu z sumą dłużną na początku roku zeszłego w wysokości 700 mil. rubli. Na rok bieżący wyznaczono na spłatę zobowiązań z tytułu długów 300 mil. rubli.

W Charkowie powstała wielka fabryka mydła, świec i innych przedmiotów tłuszczowych, założona przez radikała naszego, inż. A. Ossendowskiego. Jak daleje potrzebna była tego rodzaju fabryka, świadczy fakt, iż niezwłocznie po otwarciu otrzymała ona zamówienia od mieszkańców władz wojskowych i zarządu Czerwonego Krzyża na dostawę świec i mydła dla armii i szpitali na sumę 600 tysięcy rubli.

Kolej Syberyjska. Jakką donosi «Nasz Dni», zarząd kolejowy kolej żelaznych odwrócił postępnio, poświęcone sprawie budowy drugiego toru kolejki syberyjskiej. Kierunek nowego toru nie został dotąd sösle oznaczony. Wobec iż jedynie tegorocznej zmiany tegorocznej, rozpoczęto budowę II. linii telegraficznej w kierunku Tobolsk-Czelabińsk.

### KRONIKA GIELDOWA.

Petersburg, 20 stycznia (2 lutego). Od daty dalszego zasadnicza mocna tendencja, pod wpływem ruchów rosnących, urwała się i była dala. Dla 1-11-gó, kiedy stan giełdy gwałtownie zacula, ogólnie nieprzychodzące obecnie rynek ciekły, ale ciągle co-kilka dni skokowe. We środę piono: banki - ros., dla handlu kawałki 210-215, chłodaki 100-105, handl. przemysłowy 254-255, dyskontowy 478-478, wileński roczny 373 z 371, wileński świąteczny 318-320; waluty: austrow. kasiplijskie 412,8, bakijskie 412,6-414; metalurgiczne: kriakackie 168-168, poltowskie 130,75-130,6, bałtyckie 1073-1088; Xenikas 247-251. Koleje sel. południowa-wschodnia 113-122,5. Polocki premijowy 1-101-309; 11-123-123,15; III - 206 - 163. Krewka około 88,5.

Osobliwi Dani Państwa sprzedają na Londynie po 94,90 za 10 funt. ast., na Berlinie 48,30 za 100 marek, na Paryżu 27,50 za 100 franków, na Wiedniu 90,50 za 100 koron.

Warszawa, 1 lutego. Giełda miejscowa jeszcze jest w zawieszeniu. Notowani urzędowe wydaje się wszelko, jak w piątek. Materiały do notowania w ciągu dni ostatnich - jak telegrafuje do Torg-Prom. Giełda - brak.

### RYNKI ZBOŻOWE.

Zagraniczne uposzczenia widać się na rynkach niemieckich słabo z pancerzem i śremem, z innym żarzeniem mocno. We francuskich portach morza Śródziemnego a ponownie mocno. Począco:

	Passenger	Goods	Passenger	Goods
w. New-Yorku...	143	40	18,78	
w. Londynie...	123,5	40	93,75	
w. Berlinie...	126,25	111	105,75	
w. Kredowcu...	99-100	78	86-80	70-77,5

Ceny w Londynie podane są na stary rok rosyjski.

Na rynkach wewnętrznych obrót nikławy, przy sposobieniu niedorzeczeniem, w centralnych guberniach silnie stabilny a ponownie, z innym żarzeniem mocno. W portach mocno. Począco:

	Passenger	Goods	Passenger	Goods
w. Lubawie...	81	70-80		
w. Odesie...	98	70	70	65

CHINIA. Ceny w Norimberze z d. 1 lutego: halibuter 1 gal. 160-178, II gal. 145-165, III gal. 150-155; targowy 1 gal. 145-155, II gal. 130-155; III gal. 100-120 marek, za 50 kilogram. Upominki: nie spokojna.

## NEKROLOGIA.



### Edward Krausse

prezesa Kasy przemysłowej lubelskiej, przemysłowca i obywatele, zmarł d. 9 grudnia 1904 r. w Lublinie, przeżywszy lat 68.

Człowiek prawy, zacny i niezwykle życzliwy, niejedna też starć, niejeden był stwierdzony; wielkie położy zasługi w podniesieniu przemysłu krajowego, a szczególnie młynarskiego.

Przed laty dwudziestu, z chwilą założenia Kasy przemysłowej obrany na jej prezesą, pełnił te obowiązki z trzechletnią przerwą do ostatecznej daty swego życia.

Światły rozwój i pozytywna działalność swoja zawdzięcza Kasa przemysłowa s. p. Edwardowi Kraussemu, który, zainteresowany w ostatnich latach osobiście swych interesów, poświęcił się całą duszę umiłowanej przez siebie instytucji.

Pokój ci, zacny pracowniku na niewielkiej społecznej!



### HENRYK WERNIC

zadłużony wychowawca, literat i autor wielu dzieł pedagogicznych, niezwykły i pozytywny pracowników, ur. w r. 1839 w Warszawie, tam zmarł i pochowany został.

Czasu jego pamięci,



### Mirosław Hulewicz

właściciela Werbla w pow. dubieńskim na Wołyniu, zmarł 22 grudnia r. s. 1904 r., przeżywszy lat 68; pochowany w grobach rodzinnych w Beresteczu.

S. p. Mirosław Hulewicz do r. 1863 pełnił urząd miastowego pośrednika z wyborów, później ale brał udział w życiu publicznym, gdyż mariańska epoka, w jakiej upływało jego życie, nie dawała do tego pola. Najszerszą w działalności, siedem lat tylko żył z żoną, a po jej śmierci pożałował żony, oddany dzieciom i pracy na roli. Skromny i usposobiony i daleki od wszelkiej próchności, tyle wielkich zalet posiadał, że oddawał zdobyte szeroką opinię najbliższego z ludźmi. Kochano go i szanowano za jego piękną duszę, zdolną tylko do szlachetnych pomyśleń — za charakter bez skazy, za wielkie serce, w którym mieściły się skarby dobroci, delikatności, przyjaźni i czułości na ludzką niszczełość.

Nie czapką i papką zjednywał on sobie ludzi, lecz tym samym sympatyckim magnesem, jaki miał w sobie i cieplem serdecznem, pociągającym nietylko przyjaciół, lecz





# POLUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Herb Państwa  
na Wzorze  
sykoj. Wyda-  
wia w Nien-  
Nowogrodzie  
w roku 1860.

## Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytużnaja”, Jekateryninskij dr. žel.

Miejsce fabryczne

Belarus.

### ZAKŁADY DΝΕПРОВСКИЕ ВЫРАБАДАЮТ:

**Sztorcowe** basenzerowski, blazy odlewakowe, spługi.  
**Verromangan**, ferro-alum, szuwlechromowy i ferro-  
stycynki.  
**Bojony** wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych,  
kominowych i dla elektrycznych tramwajów.  
**Bojony** profilów lekkich dla kopalń i t. d.  
**Bojony** żelazne.  
**Bojony** żelazne walcowane.  
Obrotowe dla lok. parowozowych, tendenowych i wagono-  
wych.  
**Stal** żeliwna.  
**Bojony** walcowane. **Bojony** i kieliszki.  
**Bojony** żelaznowane i żelazny.  
**Bojony** walcowane do tramwajów.  
**Blachy** stalowej i żelaznej.

**Rury** walcowane fale od 2" do 12" średnicy.  
**Zelazne** dwukątne, pługowe, kątowe, tzw. T, stalowe  
- piaski, obrotowe, kwadratowe, okrągłe, podokrągłe  
- rusztowe, spływowane, żelazo liny i stal.  
**Zelazko** kalibrowane.  
**Drut** walcowany do 5 mm. średnicy, z innego żelaza i  
stali.  
**Kotły** parowe zwanego i wodowarunkowe.  
**Bojowno** i kieliszki.  
**Drun** zdrapowane dla kotłów.  
**Formy** murowane, wizualna duchowa.  
**Zelazko** do szybow.  
**Zelazko** wgniotowe dla kopalń.  
**Wieżele** i kryształowe.  
**Cegła** ogólnowka szamotowa i dinsta.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. - DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morela N. B., adres dla telegrafu: „Peterburg-Metall”, telefon 20-800; AGENTURY w Moskwie: Tverski bulwar N. 80; w Charkowie: Nowicka 26/28; w Kijowie: Krescowska 13; oraz AGENTURY w Warszawie: J. J. Radyski, Saska 17a; w Wilnie: M. Brakas; w Odessie: Z. Menkes; w Rydze: P. Bialeradt; w Mikolajewie: F. Frisch; w Jekaterynosławiu: N. Kurgan.

Adres dla listów: Zaporosko-Kamienkoje, Jekateryninskij dr. žel.  
Adres dla dejez: Zaporosko-Kamienkoje Metall. (080)

**PATENTY**  
na wynalazki  
wyjedynne  
**KAZIMIERZ OSSOWSKI**  
BIURO PATENTOWE:

PETERBURG: Wasilewskii pasek 8.  
BERLIN: Postdammerstrasse 8. (1874)

„Pra Szadler-Baraj  
„Marjenbadzkie redukcyjne  
pigulki” przedw.

**OTYŁOŚCI**

i znakomity przeszczyszający środok.

Przedwiedźno opakowania 60 pigulek

w pudelkach czterwonego koloru,

w opisaniu sposoby użycia w rusku,

francuskim i niemieckim języku. Spraw-

dak we wszystkich znaczących apto-

kach i zakładach aptecznych. (0811)

**Drzewka śliwek - Węgierek**  
tanie sprzedają zamawiającym wysypano  
emole z instrukcją użycia. Przygotowują  
zawód na nadchodzące wiosnę do  
1 maja, konsekwentnie rekompensując  
odpowiedzialny za aktywne wykonanie  
obietniczków, nadętejących. **Cylko** pod  
następstwem adresu: Agromonievi  
J. Kołakowskiego, ul. gub. Lubelska,  
osada Kołomycka, ul. 15 gub. Katalaska  
(Kadzidł), powiat st. Lutycz (Lipica). (0811)

**KAŻDY**

może zarobić łatwo i bezpiecznie do  
400 rubli miesięcznie, bez szczególnych  
wiedza i kozów. Należy spłacać jutym adresem  
na U. 110 do

Annoncen-Bureau des Markur  
in Kranheim (Baden), Wörder-  
strasse 88. (0668)

**TARZE PRZENIĘT** — A co dat fajne  
mamusc na indyku? — Nowe zęby! (Mucho)

PRZY SPÓTRAKU PRZYJACIELA, — Przedledź mi, mój przyjacielu, skarbnego  
Kredza na wojnę albo zapadnię?

— Ponieważ obawiam się, żeby wierzyciele nie pełnojęli mię arsenału na żołnie. (Kolejek)

Ego, nr 1794-3.

**C. SKORYNA i S-ka**

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA — PRAGA, ul. Olszowa 14.

Budowa młynów, instalacja turbin. (0322)

**Dom Bankowy**

**W. Suchodolski i S-ka**

W Warszawie, ul. Wierzbowa N. 3. Telefon 4330.

Kupuj i sprzedajesz wszelkie Papery procentowe, Akcje, Mo-  
nety zagraniczne — wykupy pożyczki oraz załatwia wszelkie czynno-  
ści, wchodzące w zakres interesów bankierskich.

**Asekuruje Pożyczki Premjowe.**

Kupuj i sprzedajesz na zlecenie osób trzecich zboże, węgiel, chmiel  
i wogóle produkty, mające związek z gospodarstwem rolnym. (3022)

**TOWARZYSTWO AKCYJNE**

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

**F. MARTENS i Ad. DAAB**

to WARSZAWIE,

Czerniakowska N. 51. — Telefon N. 1838.

Budowa domów w jednorodzinnych przedsiębiorstwie. (2719)

**Pierwszorzędne Biuro Kaucajownie Naucyctelskie**

**FELICJI GINEJKO**

w Warszawie, Nowy Świat 21. Polacy, austriacy, belgi, frakcyjni, bony, Francuzi, Angielci, Niemcy. (2781)

Bauman - Allenburg  
**Technikum Allenburg**

Mechanikum, Elektrotechnika  
Programm konserwatorium

Lehrwerkstatt

**KARMELKI**

• wiele pierścieniowych, na kredze i żelazie  
z glinką

„KETTL BOSS“

B. Semadeniego w Kijowie.

Sklep, otwarty u Aleksandra WEISSE  
w Petersburgu, ul. Greczowa N. 33. Ceny  
na pudelki 20 kop., małe pudelki 15 kop.,  
specjalne wypełnione w Rosji. (0644)

**NAJNOWSZE TANCE.**  
(Na obyczaj Xantawaty.)

Na kredze i żelazie,  
stalowe i szkło-porcelana makieta,  
„Witaj, Janku! do mnie do mnie do mnie...“ — po-  
lone.

„Przytłoczenie makieta...“ — „Na Naleśniku-pałopadu.“

(Kolejek)

**W MIŃSKU**

Hotel Garni został powiększony przez  
dodanie kilku nowych numerów na dachem  
piętra i prezentowany na GRAND  
**HOTEL GARNI**. (0642)

**POLNIK**

o długieletnią praktykę i poważność  
wykładowcami z postępujących wydziałów  
uniwersytetu, w Krośnie, Pod-  
karpackim, w Gostyni, przekształcony Dziecię-  
cy, Kawiarni, wiele jendzi. Autres  
Kielce, do zapoznawania się Radziec,

(0918)

**RZADCA** kredzat, długodob. prak-  
tyki zagranicz i w Królestwie  
dołączony wszelak w gospodar-  
stwie pasy, wymiary, skrzynie, Niemieckie  
Moskowskie N. 3. N. W. Roszak. (0643)

W. R.

**OCCI JEWRY**  
Przy Sienkiewicza, 6 (przy kwi. angielskim)  
i 2 angielskim, wieczorki 6, dno  
madowi i średni budowy, średnica od 8" do  
12" do 15" wysokość, do sprawdzania w ma-  
jolikach Staline, gips, bielizna, z. kiel-  
ce. Rzadkość w wiele godzin. (0643)

**P. JASINSKIEJ**

rekordem, najniższa cenna, bony, gryf, gryf z gwoździami, W. W. Tarczka. (0643)

**BIURO NAUCYCTELSKIE**

Stefanij Zapiewa w Tremieckich, Zdzi-  
bli, Kraków, ul. Szw. Jana N. 3. Dla  
dla zarządu do improwizacji 2 godz. z g-  
wodz. z nocyką, bony, pulki, w taki-  
chów chłod. podwórza, oraz zapoznaw-  
szych wstępnych i kandydatów. (0643)

W d. Tarczka, godz. wieczorkowej, d. 18 godz.  
i 14 godz. dnia, niedziela od 10 do 12 godz.

**Jarmark na nasiona**

Wszelkiej informacji udziela Blago z gwo-  
ździem, Biuro Kaucajownie Naucyctelskie  
(0643)



**SZCZĘŚLIWY W GRZE.** — Mój mo-  
wociaj, znowu dobra wygraj ze klubem,  
— Adę się dołożyć, kiedy właściwie  
zawidzicie swoje stoczenie.

(Jurn. Amus.)